

[kwartalnik]

B O Y M A

3/2020
ISSN 2657-9804



Instytut
Boyma

[Azja Centralna]

[Azja Południowa]

[Azja Południowo-Wschodnia]

[Azja Wschodnia]

[Varia]



Instytut
Boyma

Wydawca:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma [Instytut Boyma]
ul. Krucza 50
00-025 Warszawa

NIP: 5252786652 REGON 383068679

Redakcja:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma [Instytut Boyma]
www.institutboyma.org

Redaktor naczelna:

Patrycja Pendrakowska
email: ppendrakowska@institutboyma.org

Zastępca redaktor naczelnej:

Karolina Załęgowska
email: kzalegowska@institutboyma.org

Redaktorzy:

Andrzej Anders, Paweł Behrendt, Anna Grzywacz, Ewelina Horoszkiewicz, Roman Husarski, Antoni Jakubowski, Dawid Juraszek, Nicolas Levi, Maciej Lipiński, Jerzy Olędzki, Magdalena Sobańska-Cwalina, Paweł Szczap, Marcin Świerzyńska, Krzysztof Zalewski, Karolina Zdanowicz, Adrian Zwoliński

Projekt okładki:

Beata Świerczyńska, Karolina Załęgowska

Fotografia:

Fotografie z wolnego dostępu [pexels.com], [pixabay.com], prywatne zdjęcia

Reklama:

Koordynator marketingu i reklamy: Karolina Załęgowska email: kzalegowska@institutboyma.org

Skład:

Karolina Załęgowska

Wydanie elektroniczne:

www.institutboyma.org



Spis treści

SŁOWO OD REDAKCJI	4
EKOLOGIA W AZJI: ZAGROŻENIA I WYZYWANIA	
KLĘSKA TO NIE JEST STAN NATURY. LEKCJE Z BANGLADESZU - .DR KRZYSZTOF M. ZALEWSKI	7
ZIELONE WYSPY NA MAPIE INDII – IGA BIELAWSKA	14
NAJSPRYTNIEJSZA MIKROGOSPODARKA ŚWIATA – ADRIAN ZWOLIŃSKI	18
ZANIECZYSZCZENIE WÓD W CHINACH – KAROLINA ZAŁĘGOWSKA.....	24
“GREEN GROWTH” MAY WELL BE MORE OF THE SAME – DAWID JURASZEK	30
PLASTIKOZA - WSTYDLIWY PROBLEM KOREI POŁUDNIOWEJ – ROMAN HUSARSKI	33
DEVELOPMENT STRATEGIES FOR ULAANBAATAR ACCORDING TO THE CONCEPTION FOR THE CITY’S 2040 GENERAL DEVELOPMENT PLAN - PART 1 – PAWEŁ SZCZAP.....	36
IRAN WYSYCHA – ANTONI JAKUBOWSKI.....	42
WODNE WYZWANIA AZJI CENTRALNEJ SZANSĄ DLA ROZWOJU WSPÓŁPRACY BIZNESOWEJ Z REGIONEM – MAGDALENA SOBAŃSKA-CWALINA	46
REGIONALNE ANALIZY PORÓWNAWCZE	
CZAS EKOLOGICZNYCH WYZWAŃ – DR JERZY A. OLĘDZKI.....	58
PRZEMYSŁ STOCZNIOWY W AZJI: PRZESZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ – PAWEŁ BEHRENDT.....	72
THE UNIFACATION OF THE TWO KOREAS: AN ASEAN PERSPECTIVE – NICOLAS LEVI	78
WNIOSKI Z WYJAZDÓW DO AZJI	
PODSUMOWANIE KONFERENCJI DOTYCZĄCEJ MORZA POŁUDNIOWOCHIŃSKIEGO W HANOI – PATRYCJA PENDRAKOWSKA	84
DELEGACJA Z CHINA NETWORK FOR INTERNATIONAL EXCHANGE – KAROLINA ZAŁĘGOWSKA	87
RELACJA MACIEJA LIPIŃSKIEGO Z TRZECIEJ EDYCJI INTERNATIONAL SEMINAR ON BELT AND ROAD INITIATIVE AND ENERGY CONNECTIVITY	91
SPRAWOZDANIE Z POBYTU W KOREI (5-10 LISTOPADA 2019) – NICOLAS LEVI	94
VARIA	
WYWIAD Z KATARZYŃĄ WILKOWIECKĄ: ZAGROŻENIA I PERSEPEKTYWY RELACJI POLSKO-CHIŃSKICH – MARCIN ŚWIERZYNA.....	97
WYWIAD: CHINY NA RYNKU E-COMMERCE JAKO BIEŻĄCE WYZWANIE DLA UNII EUROPEJSKIEJ – ADRIAN ZWOLIŃSKI	101
INTERVIEW: GOBALIZATION OF BUSINESS EDUCATION AND CHINA: INTERVIEW WITH PROF. CHIWEN JEVONS LEE – EWELINA HOROSZKIEWICZ	104



SŁOWO OD REDAKCJI

Mamy przyjemność zaprezentować trzeci numer naszego Kwartalnika wydawanego przez zespół analityczek i analityków Instytutu Boyma. Zgodnie z misją analizujemy w nim te trendy i wydarzenia w Azji, które mają znaczenie dla Polski i Unii Europejskiej. Motywem przewodnim tego wydania są ekologiczne wyzwania na kontynencie azjatyckim. Druga połowa 2019 r. wiązała się nie tylko z pojawieniem nowego symbolu ruchu proekologicznego, nastoletniej Greta Thunberg, ale również obfitował w wiele tragicznych wydarzeń związanych ze zmianami klimatu. O ile samo zjawisko ocieplenia klimatu jest różnorodnie interpretowane i oceniane przez międzynarodowych ekspertów to postępujące zanieczyszczenie środowiska na skalę światową nie wydaje się kwestią dyskusyjną. Nowoczesnym politykom na przeciwdziałanie tym niszczącym zmianom postanowiliśmy poświęcić znajdujący się przed Państwem trzeci numer Kwartalnika Boyma.

Przyjrzelśmy się wstydliwemu problemowi plastiku w Korei Południowej (Roman Husarski), zanieczyszczeniu Rzeki Żółtej (Karolina Załęgowska), budowaniu smart cities w Indiach (Iga Bielawska) i problematyce wyzwań ekologicznych w Azji Centralnej (Jerzy Olędzki). Paweł Szczap zwrócił naszą uwagę na Mongolię i plany rozwoju Ułan Bator w perspektywie do 2040 roku. Dawid Juraszek z Kantonu w formie felietonu krytycznie podsumował zachodnią politykę prowadzoną na rzecz zrównoważonego rozwoju. Dzięki

zaproszeniu na „Dhaka Global Dialogue” Krzysztof Zalewski przyjrzał się w praktyce, jak Bangladesz dba o zrównoważony wzrost gospodarczy i ochronę środowiska, a Antoni Jakubowski napisał o wysychającym Iranie. Z kolei Magdalena Sobańska-Cwalina omówiła wodne wyzwania Azji Centralnej, wskazując szanse dla rozwoju współpracy biznesowej Polski z regionem. Adrian Zwoliński skupił się zaś na najsprytniejszej mikrogospodarce świata, czyli Królestwie Bhutanu.

W dziale poświęconym regionalnym analizom porównawczym Paweł Behrendt zaprezentował rozwój przemysłu stoczniowego w Chinach, a Nicolas Levi napisał o spojrzeniu ASEAN na unifikację Korei.

Tradycyjnie w dziale poświęconym wyjazdom staramy się podsumować zagraniczne pobyty: Patrycja Pendrakowska konferencję o bezpieczeństwie regionalnym i Morzu Południowochińskim, Karolina Załęgowska delegację z China Network for International Exchange, Maciej Lipiński konferencję i seminaria o energetyce w Pekinie, Nicolas Levi zaproszenie na Uniwersytet Pukyoung w Busanie.

O problemach związanych z ekologicznymi wyzwaniami regularnie piszemy w ramach naszej współpracy z Polskim Towarzystwem Wspierania Przedsiębiorczości (wnp.pl), Forbes.pl i Polską Agencją Prasową, starając się zwrócić uwagę elit politycznych Polski na palące problemy globalne mogące mieć wpływ na nasz kraj. Wzrastający w skali globalnej kryzys śmieciowy



może powodować zwiększoną pokusę wysyłania śmieci do krajów takich jak Polska. Władze centralne i samorządowe powinny przygotować strategię radzenia sobie nie tylko z odpadami polskimi, ale także przemysłem politykę związaną z importem śmieci do naszego kraju. złożone i powiązane stają się globalne ekologiczne wyzwania.

Na zakończenie proponujemy Państwu dział Varia, zbiór wywiadów, esejów i opinii niezwiązanych z przewodnim tematem wydania. Aleksandra Musiałek z Konfederacji Lewiatan opowiada o wyzwaniach związanych z chińskimi gigantami e-commerce krytycznie omawiając wpływ tanich przesyłek z Chin. Z Katarzyną Wikowiecką, pierwszym radcą Wydziału Chińskiego w Departamencie Azji i Pacyfiku MSZ, a także była konsul w Chengdu, o polskich szansach w Chengdu rozmawiał Marcin Świerzyński.

W „Kwartalniku Boyma” nie zabrakło również głosów z samej Azji. Ewelina Horoszkiewicz przeprowadziła wywiad o edukacji biznesowej z profesorem Chiwen Jevons Lee, który wykładał na Uniwersytecie Chicagowskim, Uniwersytecie Pensylwanii, Uniwersytecie Pekińskim i Tsinghua, a także HKUST w Hongkongu i Narodowym Uniwersytecie Singapuru.

Serdecznie zachęcamy Państwa do lektury efektów naszej kilkumiesięcznej pracy!

Chiny, Wietnam, Malezja, Tajlandia, a także ostatnio Indonezja, systematycznie ograniczają przyjmowanie odpadów pochodzących z krajów zachodnich. Ten przypadek dogłębnie pokazuje, jak bardzo



Ekologia w Azji: zagrożenia i wyzowania



Kłeska to nie jest stan natury. Lekcje z Bangladeszu.

Dr Krzysztof M. Zalewski

Artykuł powstał dzięki zaproszeniu autora przez Observer Research Foundation (ORF, New Delhi) oraz Bangladesh Institute of International and Strategic Studies (BIISS, Dhaka) na konferencję „Dhaka Global Dialogue” (11-13 listopada 2019), za co dziękujemy organizatorom.

Historia katastrof

„W 1944 r. [w Bengalu - KMZ] zaczynały się napięcia międzyetniczne (...). Był pewien wyrobnik, nazywał się Qadir Miya, który potrzebował pieniędzy, ponieważ jego rodzina przymierała głodem. Wiele ryzykując, zgodził się na pracę w okolicy zwanej Wari, w Dhace, zamieszkaną [wtedy] głównie

przez hinduistów, gdzie my wówczas też mieszkaliśmy. Żądny krwi hinduistyczny tłum zadzgał go przed wejściem do naszego domu. Chwiejnym krokiem wtoczył się do ogrodu. [Chciałem mu pomóc], a on leżał na moich kolanach i silnie krwawił. Krzyczałem z całych sił o pomoc, szybko zjawił się mój ojciec i wziął go do szpitala. [Qadir Miya] tam zmarł”¹ – wspominał po latach 11-letni wtedy Amartya Sen, późniejszy laureat nagrody Nobla.

Opisane wypadki miały miejsce, kiedy kończył się wielki głód w Bengalu, tragedia, do której przyczyniły się brytyjskie rządy kolonialne². W trzy lata później

¹ SONIA SINGH, DEFINING INDIA THROUGH THEIR EYES, PENGUIN VIKING, GURGEON 2019, s. 55-56
² WEDLE BADAŃ ŹRÓDŁOWYCH, WINSTON CHURCHILL NAKAZAŁ DOSTARCZANIE CAŁEGO ZBOŻA Z IMPERIUM DO EUROPY, CO SPOWODOWAŁO ŚMIERĆ OK. 4 MLN

BELGALCZYKÓW W 1943 R. DLA PORÓWNIANIA, W CZASIE WOJNY 1939-1945 ZGINEŁO PRAWDOPODOBNIENIE PONAD 5 MLN OBYWATELI POLSKICH. SHASHI THAROOR, AN ERA OF DARKNESS. THE BRITISH EMPIRE IN INDIA, ALEPH BOOK COMPANY, NEW DELHI 2016, s. 188-189



historyczny Bengal został podzielony na indyjską część ze stolicą w Kalkucie oraz w większości muzułmańską Dhakę i jej okolice, które stały się Pakistanem Wschodnim. Podziałowi towarzyszyły czystki etniczne inspirowane przez poszczególne siły polityczne, a liczba ofiar sięgnęła znów setek tysięcy. W rezultacie czego przyszły Bangladesz stał się obszarem niemal wyłącznie muzułmańskim (ponad 90% muzułmanów, ok. 10% hinduistów wedle spisu powszechnego z 2011 r.). Przyjął również wielu wyznających islam uchodźców z części indyjskiej.

Ze względu na poczucie dyskryminacji językowej i regionalnej, narastał ruch emancypacyjny, który na początku lat siedemdziesiątych doprowadził do stworzenia niezależnego państwa, przekształcenia się Pakistanu Wschodniego w Bangladesz. Pokonanie wojsk wiernych Islamabadowi było między innymi możliwe dzięki zbrojnej i dyplomatycznej pomocy Delhi, które wynegocjowały z Pekinem, protektorem Pakistanu, neutralność w czasie bengalskiego konfliktu. Jednak wojna między Islamabadem a Dhaką kosztowała kolejne miliony żyć ludzkich.³

Przez następne dekady kraj przeżywał okres niestabilności, wstrząsany epidemiami, klęskami głodu, katastrofalnymi powodziami i niszczącymi tajfunami, a rządzące krajem junty wojskowe przez swoją nieporadność na ogół zwiększały rozmiary naturalnych tragedii.

Bangladesz stał się symbolem wszelkiego nieszczęścia. Nawet w Polsce w dość ciemnej dekadzie lat 80-tych ludzie pocieszali się

opowiadając sobie dowcip o tym, że pewnego roku w Bengalu nie było suszy, powodzi, cyklonu, epidemii, wojny ani trzęsienia ziemi. „Mieszkańcy – konkludował opowiadający – uciekli w popłochu, spodziewając się wkrótce nieszczęścia epickich rozmiarów”.

Drogi wyjścia

Na tym historycznym tle widać olbrzymi postęp, jaki dokonał się w kraju w ciągu ostatnich dekad. Kraj będący symbolem klęsk i katastrof naturalnych, wojen i epidemii, stał się przykładem postępu, jaki może się dokonać w krótkim czasie dzięki rozważnym politykom publicznym. Złożyło się na nie kilka ważnych elementów.

Po pierwsze, wyznaczono cele polityki gospodarczej i społecznej, które oparto na oenzetowskich Celach Zrównoważonego Rozwoju (SDG). Pozwoliło to wprowadzać zmiany skoordynowane z głównymi partnerami w bangladeskiej współpracy rozwojowej oraz kluczowymi instytucjami międzynarodowymi. Zredukowano odsetek społeczeństwa żyjący w relatywnym i skrajnym ubóstwie (z 41 % w 2006 roku do 21% w 2018 r.). Znacznie ograniczono wśród obu płci analfabetyzm, powstało wiele – niektórzy utyskują, że zbyt wiele – publicznych i prywatnych uczelni wyższych. 200 tys. uczniów i uczennic w szkołach otrzymuje darmowy obiad, a wszystkie książki są darmowe aż do końca szkoły średniej. Różnymi formami pomocy stypendialnej objętych jest ponad 2,3 mln uczniów i studentów. Specjalne programy społeczne są adresowane do grup społecznych i regionów, które bez nich nie byłyby włączone w

3 OFICJALNIE WŁADZE BANGLADESZU PODAJĄ LICZBĘ 3 MLN OFIAR. POR. WYSTĄPIENIE SZEJK HASINY, PREMIER BANGLADESZU, NA

ROZPOCZĘCIU KONFERENCJI DHAKA GLOBAL DIALOGUE 2019, 11 LISTOPADA 2019.



główny nurt społeczeństwa. Podstawowa opieka zdrowotna, oparta o 18 tys. przychodni i punktów pomocy medycznej, stała się znacznie bardziej dostępna.

Do tego dochodzą polityki stymulujące inkluzywny wzrost. Wśród krajów regionu to w Bangladeszu owoce rozwoju gospodarczego najrówniej się rozkładają. Jego motorem ciągle jest globalny przemysł tekstylny i modowy, który w poszukiwaniu tańszych podwykonawców przenosi się z Chin i Azji Południowo-Wschodniej do Bangladeszu. W ciągu ostatniego piętnastolecia Bangladesz stał się drugim na świecie eksporterem gotowej odzieży, przyczyniając się w znacznej mierze do rozwoju trendu *fast fashion*. Uprzednio zaprojektowane przez największe światowe koncerny modowe, szyte są tutaj przez lokalnych podwykonawców wyroby sprzedawane następnie pod markami „H&M”, „Marx&Spencer” czy polskimi „Reserved” i „Cropp”.

Choć od wielkiej katastrofy budowlanej w Szabharze niedaleko Dhaki w 2013 roku, gdzie zginęło lub zostało poszkodowanych prawie 4 tys. osób, międzynarodowe koncerny zaczęły monitorować normy BHP w szwalniach, bardzo trudne warunki pracy pozostają wyzwaniem zarówno dla rządu bangladeskiego, miejscowych przedsiębiorców oraz międzynarodowego biznesu. Wiele fabryk jest technicznie coraz sprawniejsza, ale ilość poszukujących pracy wciąż pozwala przemysłowcom na zatrudnianie za głodowe pensje w nieregulowanym czasie pracy. Z drugiej strony wielu Bengalczyków ucieka do miejskich szwalni i innych prac ze wsi, gdzie panują jeszcze trudniejsze warunki.

Cyfrowa inkluzja

Dzięki partnerstwu publiczno-prywatnemu z powodzeniem realizowane są programy włączenia cyfrowego. Jego podstawą jest relatywnie stabilna i przystępna sieć elektryczna. Rząd stara się ją zmodernizować i rozbudować. Z sukcesami, bo wedle ostatnich szacunków 93 % domów mieszkańców Bangladeszu jest w zasięgu sieci elektrycznej, co jednak nie znaczy, że taki odsetek mieszkańców ma prąd w domach. Znacznie więcej osób niż przed dekadą ma dostęp do gniazdka elektrycznego, by naładować swój telefon. Mimo postępu w wielu regionach dostawy prądu są nieregularne i okresowo zdarzają się blackouty.

Kolejnym krokiem na rzecz włączenia cyfrowego jest zaoferowanie urządzenia i dostępu do sieci w przystępnych cenach. Miejscowi operatorzy komórkowi oferują często pakiet zawierający podstawowy smartfon, zewnętrzną pamięć (chmura obliczeniowa) oraz abonament w jednym, co powoduje, że Internet stał się ważnym motorem zarówno konsumpcji, jak i powstawania nowych mikro- i średnich przedsiębiorstw. W prawie 170-milionowym kraju już prawie 90 mln ludzi ma dostęp do sieci (wzrost z poziomu 10 mln w ciągu ostatniej dekady). Dzięki programom takim jak *Amar Desh Amar Gram* (*Mój kraj, moja wioska*), wielu rolników i małych przedsiębiorców może handlować za pośrednictwem sieci.

Wszystkie wymienione polityki publiczne i stworzenie warunków do rozkwitu przedsiębiorczości sprawiło, że w tym roku Bangladesz w statystykach ONZ zaczął figurować jako kraj rozwijający się (*developing*



country), opuszczając kategorię najmniej rozwiniętych państw (LDC – *Least developed countries*). Stały wzrost gospodarczy w granicach 10 % rocznie umożliwił przekroczenie 300 mld USD wartości PKB. Mierzając wedle parytetu siły nabywczej (PPP) Bangladesz stał się 30. gospodarką świata.

Odporność klimatyczna (Climate resilience)

Jednak największym sukcesem ostatnich lat jest fakt, że mimo wzrastających zagrożeń klimatycznych, Bangladesz wydaje się mniej narażony na skutki klęsk naturalnych niż w pierwszych dekadach niepodległości, kiedy negatywne skutki ocieplenia klimatu nie były przecież jeszcze aż tak oczywiste. Przykładem może być tegoroczny cyklon tropikalny „Bulbul”, który uderzył w Bangladesz na początku listopada 2019 roku. Zagrożenie było potężne, ponieważ w zasięgu oddziaływania Bulbula znajdowało się potencjalnie ponad 2 mln ludzi. Jednak mimo miejscowych podtopień i zniszczeń, ofiar śmiertelnych było stosunkowo niewiele. Dzięki wymianie danych satelitarnych z sąsiadami (głównie Indiami) stosunkowo wcześniej i precyzyjnie przewidziano miejsce i czas wystąpienia zjawiska. Ponieważ znacznie poprawiono sieć komórkową i wiele osób uzyskało do niej dostęp, łatwo było poinformować zagrożonych. Sprawniejsza niż w ubiegłych dekadach administracja zdołała na czas ewakuować populację wielkości Warszawy.

Zagrożenia wzrostu

Jednak wzrost gospodarczy i rozwój społeczny mogą wkrótce napotkać ograniczenia. Pierwszym z nich jest edukacja. Na razie zadbano o jej

powszechność, lecz jej jakość sprawia, że absolwentki i absolwenci bangladeskich szkół mogą mieć kłopoty w odnalezieniu się na współczesnym zglobalizowanym rynku pracy.

Łączy się to z drugim wyzwaniem, które stanowi czwarta rewolucja przemysłowa, zwłaszcza dla krajów konkurujących niskimi kosztami pracy. Proste – choć często ciężkie i wyczerpujące – prace fizyczne mogą być w szybkim tempie automatyzowane nie tylko w krajach rozwiniętych, ale też u globalnych średniaków. Wzrost oparty na relatywnie niskich kosztach pracy, jaki był udziałem Chin i wielu innych gospodarek (nie wyłączając polskiej), może więc zostać dość gwałtownie przerwany.

Choć wielu Bengalczyków i Bengalek z doświadczeniem międzynarodowym, takich jak była modelka i przedsiębiorczyni Bibi Russell, działa na rzecz przeniesienia także części procesu powstawania garderoby o większej niż szycie wartości dodanej do Bangladeszu, to na razie rezultaty są dość skromne. Marketing, branding czy design wciąż w globalnych łańcuchach wartości pozostają domeną krajów globalnej Północy. Ponadto bangladeskie uczelnie nie szkolą ludzi w tych branżach na światowym poziomie, co znacznie ogranicza możliwości rozwoju przemysłu tekstylnego.

Po trzecie, podobnie jak inne wschodzące rynki, Bangladesz korzysta na otwartości światowej gospodarki. Ta jednak może na powrót stać się bardziej zamknięta w granicach państw narodowych lub organizacji międzynarodowych skupionych wokół regionalnego hegemonu. Najbardziej znanym



przejawem napięć i nierównowag jest konflikt handlowy amerykańsko-chiński, ale ma on także wiele swoich regionalnych odsłon. Przysłowiowa już piłka tenisowa, która dziś odwiedza kilkanaście krajów świata na czterech kontynentach zanim poodbijają ją zawodniczki i zawodnicy na kortach Wimbledonu, może znacznie skrócić swoje światowe wojaże, omijając miejsca takie, jak Bangladesz. Wzrost światowych ceł i barier handlowych spowodowałby szok dla gospodarek rozwijających się.

Do tych globalnych trendów dochodzi niechęć Bangladeszu wobec wchodzenia w regionalne układy handlowe. Pytania kierowane przez dyplomatów z Australii i Nowej Zelandii, które to kraje chętnie podpisują umowy o wolnym handlu (FTA) z państwami azjatyckimi, na razie pozostały w Dhace bez odpowiedzi. Bangladesz konsekwentnie trzymał się również na uboczu rozmów, które wkrótce zaowocują zawarciem RCEP (*Regional Comprehensive Economic Partnership* – RCEP), układu regulującego handel między południowo-wschodnioazjatyckim zrzeszeniem krajów ASEAN a Chinami, Japonią i Koreą, największymi partnerami handlowymi bloku.

Powołane w ostatnim czasie strefy wymiany handlowej na granicy z Indiami rozwijają się mniej dynamicznie od oczekiwanych. Dhaka boi się wypchnięcia własnych producentów z rynku przez bardziej konkurencyjne w wielu branżach przedsiębiorstwa z Indii, Azji Południowo-Wschodniej czy Chin.

Czwartym zagrożeniem dla trwałości bangladeskiego wzrostu są kwestie zmian klimatu. Kraj, w którym na

powierzchni odpowiadającej 40 % obszaru Rzeczypospolitej mieszka populacja równa ludności Polski, Hiszpanii i RFN razem wziętych, ma małe możliwości dostosowań poprzez migracje wewnętrzne. Do tego dochodzi położenie w żyznej delcie Gangesu, która jednak częściowo leży poniżej poziomu morza. Kraj, który w ujęciu globalnym w znikomym stopniu przyczynia się do emisji gazów cieplarnianych, jest jednym z najbardziej narażonych na zmiany klimatu spowodowane przez wypuszczanie dwutlenku węgla do atmosfery. Jeśli poziom światowego oceanu będzie podnosił się tak szybko, jak do tej pory, dotychczasowe programy budowania falochronów i zapór mogą okazać się niewystarczające. Dodatkowo lasy namorzynowe Sundarbans, chroniące bengalskie wybrzeża w Bangladeszu i Indiach, znajdują się pod presją rosnącej populacji. Jeśli będą dalej zanikać, skutki podniesienia poziomu oceanu mogą być jeszcze bardziej katastrofalne.

Piątym czynnikiem ograniczającym bengalskie szanse jest zanieczyszczenie gruntów, wody i powietrza. Przemysł odzieżowy powoduje dużą presję na zasoby wodne kraju, podobnie jak brak kanalizacji w wielu częściach państwa. Sukces elektryfikacji – bezsporne osiągnięcie ostatniego dziesięciolecia – dalej oparty jest w zbyt dużym stopniu na paliwach kopalnych (węglu). Wraz z praktyką wypalania pól, zanieczyszczeniami transportowymi oraz rozpowszechnionym zwyczajem gotowania na drewnie węglowa energetyka powoduje, że powietrze w Dhace jest przez znaczną część roku niebezpieczne dla zdrowia. Stolica zajmuje piątą pozycję na



niechlubnej liście najbardziej zanieczyszczonych miast na świecie, ustępując innym metropoliom Subkontynentu.

O szóstym czynniku lepiej głośno w Dhace nie mówić, ponieważ związany jest z kształtującym się od dekady systemem politycznym. Zwracają uwagę zwłaszcza dwa jego elementy: wiekowość elity politycznej i coraz bardziej autorytarne jej rządy. System polityczny jest zdominowany od prawie trzech dekad przez dwa bloki polityczne, które naprzemiennie rządzą krajem. Koalicja byłej premier, Begum Chaledy Zia (lat 74), zbojkotowała ubiegłoroczne wybory parlamentarne, wycofując się z procesu, który jej zdaniem przestał być demokratyczny. Sama zaś kieruje swoje ugrupowanie w stronę coraz bardziej radykalnego islamu politycznego.

Spowodowało to sytuację, w której stronnictwo obecnej premier, Szejka Hasiny (lat 72), nie miało praktycznie konkurencji w większości okręgów wyborczych. Choć to na jej konto wypada zapisać sukcesy ostatniej dekady, legitymacja władzy pochodzi w dużym stopniu od jej ojca Szejka Mujibura Rahmana, uważanego za architekta bangladeskiej niepodległości. Jednak jak długo takie uprawomocnienie wystarczy, zważając na fakt, że statystyczny mieszkaniec Bangladeszu urodził się dekadę po zamordowaniu Szejka Mujibura Rahmana w 1975 r.?

Zagadnięty o to przedsiębiorca z branży nowych technologii odpowiedział najpierw uśmiechem, a potem pytaniem o przykłady sukcesu gospodarczego w Azji Południowo-Wschodniej. Gdy wymieniłem Singapur i Malezję, które przez większą część swojej najnowszej historii rządzone były twardą ręką,

rozmówca rozpromienił się jeszcze bardziej. I ten uśmiech musiał wystarczyć mi za całą odpowiedź.

Bardzo młode społeczeństwo rządzone jest przez ludzi w podeszłym wieku, którzy wydają się być w małym stopniu otwarci na dopuszczenie nowych generacji, jeśli nie do władzy, to przynajmniej do debaty. Młodzi, zapytani o system polityczny, również odpowiadają wymijająco, najwyraźniej bojąc się wypowiadać. To swoiste podwójne zablokowanie debaty publicznej – i na głos krytyczny wobec rządu, i na głos młodych – może mieć dwojakie konsekwencje. Po wydobyciu kraju z nędzy każdy system potrzebuje zastanowienia, w którym kierunku się przekształcać. Takiej refleksji może w Bangladeszu zabraknąć. Inną konsekwencją braku głosu dla młodych może być ich radykalizacja. Dla nowych generacji Bengalczyków taką radykalną alternatywą jest ekstremistyczna wersja islamu, podobnie jak dla pokolenia ich dziadków był komunizm.

Co możemy zrobić?

Jednak patrząc na współczesną Dhakę przez pryzmat tragicznych doświadczeń XX wieku, w tym kraju można dostrzec ufność w lepszą przyszłość. Z chaosu przepętnionych ulic bez chodników i zbiorników wodnych o ciężkim zapachu, wyłania się miasto optymizmu. Wyrastające jak grzyby po deszczu nowe biurowce, hotele, centra handlowe i szkoły wyższe wydają się obcokrajowcowi komunikować: nie patrz na to czym to miasto jest dziś, ale czym może być niedługo.

Czy Polska może mieć swój udział w bangladeskich zmianach? Wydaje się, że tak. Wojskowi i przedstawiciele ministerstwa obrony z



zainteresowaniem pytają o przemysł zbrojeniowy i możliwości współpracy. Choć wielu Bengalczyków zarabia będąc podwykonawcami polskich marek modowych, nie są one powszechnie znane wśród decydentów. Trudno się dziwić, bo choć krótki spacer po mieście pozwala na policzenie kilku dużych salonów marek obuwniczych takich, jak „Bata”, to „Cropp”, „Mojito” czy „Reserved” trudno dostrzec. Nie ma ich także na lotnisku, na którym wyróżniałyby się spośród innych sklepów, z których większość wygląda jeszcze jak świadectwo minionych dekad.

Być może największy potencjał kryje się właśnie w pomocy Bengalczykom w realizacji ich celów: przeniesienia do ich kraju także części łańcucha produkcji o wyższej stopie zwrotu. Ubrania projektowane, szyte i reklamowane w Bangladeszu miałyby większą szansę na podbicie rynków Azji Południowej niż te wymyślone w Gdańsku czy Warszawie. Koncepcja ubrania jako środka „osłaniania własnej godności”, wyrażona przez Bibi Russell, każe inaczej spojrzeć na komunikaty, które chcą wysyłać kobiety i mężczyźni w Bangladeszu za pomocą swojej garderoby.

Warto pomyśleć o deficytach Bangladeszu jak o naszej szansie. Przykładem może być gospodarka wodna. W Polsce od lat 90-tych zeszłego wieku wybudowano setki oczyszczalni, ograniczając zanieczyszczanie wód ściekami komunalnymi. Wielką rolę w tym odegrały oczywiście samorządy i władze centralne, które mogły sięgać po fundusze strukturalne UE, a przed 2004 r. – po pomoc przedakcesyjną. Skutkiem tych inwestycji było również powstanie szeregu

wyspecjalizowanych firm zajmujących się projektowaniem oraz budową instalacji, a potem ich zarządzaniem.

Bangladesz, w przeciwieństwie do sąsiednich federalnych Indii, jest państwem scentralizowanym, co z jednej strony pozwala na sprawne wprowadzanie nowych polityk, z drugiej jest jednak ograniczeniem rozwojowym dla społeczności lokalnych. Warto zastanowić się nad sposobami podzielenia się polskimi doświadczeniami udanej reformy samorządowej, tak by wprowadzać sprawdzone rozwiązania na poziomie lokalnym, bez groźby faktycznego rozpadu państwa, którego obawiają się elity w Dhace. Wtedy przedsiębiorcy i projektanci, także z Polski, będą mogli proponować rozwiązania skrojone pod lokalne potrzeby. Takie kompleksowe podejście do pomocy rozwojowej wymaga współpracy polskiej dyplomacji, biznesu i władz lokalnych, o które czasami trudno.

Czekając na odlot samolotu do Europy i pijąc korzenną herbatę masala, łatwo oddać się ulubionej rozrywce nielicznych jeszcze zachodnich turystów i robić sobie żarty z widocznych deficytów Bangladeszu. Być może lepiej jednak spojrzeć na gigantyczny postęp, jaki ten kraj dokonał wydobywając się z piekła XX-wiecznej historii. I spróbować pomyśleć, jaki udział w sukcesie jednego z najmłodszych społeczeństw globu mogą mieć kraje Starego Kontynentu.



Zielone wyspy na mapie Indii

Iga Bielawska

W wielu krajach rozwijających się postępujący proces degradacji środowiska naturalnego jest jedną z negatywnych oznak rozwoju ekonomicznego. Indie doskonale to potwierdzają. Dynamiczny rozwój kluczowych sektorów gospodarki indyjskiej tj. przemysł, górnictwo czy rolnictwo wiąże się z wytwarzaniem ogromnej ilości odpadów, które z czasem przedostają się pod powierzchnię ziemi, do wody oraz atmosfery. Odpady przemysłowe to niejedyny problem, przed którym staje premier Narendra Modi i jego ministrowie. Dużym zagrożeniem dla naturalnego środowiska w Indiach są także sami mieszkańcy subkontynentu oraz ich nawyki. Czy rządzący mają pomysł na poprawę stanu nie tylko indyjskiego ekosystemu, ale także warunków życia milionów Indusów?

Stale rosnąca populacja w Indiach wraz z dynamicznym wzrostem gospodarczym przyczyniły się do zwielokrotnienia ilości powstających odpadów komunalnych w skali roku. Na terenach wiejskich mają one

charakter rolniczy i zalegają na stosunkowo dużej powierzchni. Z tego powodu ich negatywny wpływ na środowisko naturalne jest mniej zauważalny. Zupełnie inaczej sytuacja kształtuje się w przypadku wielkich aglomeracji miejskich. Odpady komunalne rozmieszczone na ich terenie przybierają ogromne rozmiary. Szacuje się, że około 377 milionów ludzi, zamieszkujących tereny miejskie, wytwarza rocznie blisko 62 miliony ton odpadów komunalnych. Zakłady gospodarki komunalnej zbierają jedynie 70% nieczystości, podczas gdy niecałe 20% poddaje się recyklingowi, a jedynie 30 milionów ton odpadów jest składowana na wysypiskach śmieci. Nie dziwi zatem fakt, że śmieci wpisały się w krajobraz Indii, towarzyszący na każdym kroku zarówno mieszkańcom, jak i turystom. Odpady zalegają na ulicach, trawnikach, zatykają kanały i koryta rzeczne. Część z nich gnije na ulicach, inne zostają zjedzone przez zwierzęta.



Zielone wyspy

Po wygranej w wyborach premier Modi uznał budowanie inteligentnych miast w Indiach (*smart cities*) za jeden z priorytetów swojej administracji. *Smart City Mission* to rządowy program odnowy i modernizacji miast, którego celem jest rozwój stu ośrodków miejskich na obszarze całego kraju. Mają one zapewniać mieszkańcom podstawową infrastrukturę oraz gwarantować godne życie w warunkach czystego środowiska naturalnego z poszanowaniem zasad zrównoważonego rozwoju. To wszystko będzie możliwe dzięki zastosowaniu inteligentnych rozwiązań na miarę XXI wieku. Indyjscy planiści miejscy dążą do rozwiązań, pozwalających na rozwój całego ekosystemu miejskiego reprezentowanego m.in. przez rozwój infrastruktury instytucjonalnej, społecznej oraz gospodarczej. Nad pożądanym efektem programu czuwa nie tylko Ministerstwo Rozwoju Miejskiego, ale także poszczególne władze stanowe.

Misja zakłada również stworzenie adaptowalnego modelu miasta, który z powodzeniem będzie mógł być wykorzystywany i powielany w pozostałych ośrodkach miejskich. W programie mogą wziąć udział wszystkie stany indyjskie oraz terytoria, nominując co najmniej jedno miasto. *Smart City Mission* ma działać niczym swoisty katalizator przyspieszający powstawanie podobnych miast w różnych regionach i częściach Indii.

Zgodnie z założeniami rządu podstawowe elementy infrastruktury w inteligentnym mieście mają obejmować:

- odpowiednie zaopatrzenie w wodę;
- zapewnienie nieprzerwanej dostawy energii elektrycznej;
- budowę urządzeń sanitarnych oraz poprawę zarządzania odpadami stałymi;
- efektywną mobilność w mieście i dogodny transport publiczny;
- powstawanie racjonalnych cenowo mieszkań, przeznaczonych szczególnie dla osób mniej zamożnych;
- niezawodną łączność i digitalizację IT;
- wykorzystywanie możliwości elektronicznej administracji przez obywateli;
- poszanowanie zasad zrównoważonego rozwoju środowiska;
- zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony obywatelom, w szczególności kobietom, dzieciom oraz osobom starszym;
- priorytetowe traktowanie kwestii związanych ze zdrowiem i edukacją.

Smart City Mission dąży także do stymulowania wzrostu gospodarczego i poprawy jakości życia mieszkańców dzięki rozwojowi lokalnemu i wykorzystaniu inteligentnych technologii. Wokół inteligentnych miast mają powstawać obszary zielone, które z czasem będą mogły być zagospodarowane w przypadku rosnącej populacji w ośrodkach miejskich. Zastosowanie inteligentnych rozwiązań umożliwi miastom wykorzystanie technologii, informacji i danych w celu poprawy infrastruktury i usług. Dzięki temu idea kompleksowego rozwoju



przyczyni się do zwiększenia liczby miejsc pracy.

Z perspektywy Indusów idea *Smart City Mission* z pewnością korzystnie wpłynie na zachowanie i rozwój otwartych przestrzeni tj. parki, przestrzenie rekreacyjne czy place zabaw. Dodatkowo inteligentne miasta umożliwią swoim mieszkańcom załatwianie spraw administracyjnych za pośrednictwem Internetu bez konieczności stania w urzędowych kolejkach. Zastosowanie inteligentnych rozwiązań przyczyni się także do zmniejszenia podatności wybranych obszarów na klęski żywiołowe.

Premier Modi dokonał inauguracji programu 26 czerwca 2015 r. i przeznaczył blisko 7 mld USD na rozwój 100 inteligentnych miast. W tym samym roku ogłoszono listę 98 miast, ponieważ dwa stany – Dżammu i Kaszmir oraz Uttar Pradeś – nie zgłosiły swoich reprezentantów. Miasta, które znalazły się na liście uczestniczyły w pierwszej fazie projektu i przygotowywały plany inteligentnego rozwoju. W styczniu 2016 r. ówczesny Minister Rozwoju Miejskiego, Muppawarapu Wenkajah Najdu, ogłosił listę 20 miast wybranych spośród wszystkich zgłoszonych. Na czele rankingu znalazł się Bhubaneswar ze stanu Orisa, Pune, leżące w Maharasztrze oraz Dżajpur, należący do Radżastanu. Otrzymały one promesę dofinansowania ze strony rządu. Kolejne miasta były wybierane w następnych okresach budżetowych.

„Miasto dla nieśmiertelnych”

Bez wątpienia jednym z pierwszych i najbardziej znanym inteligentnym miastem w Indiach jest wzniesiona

od podstaw stolica stanu Andhra Pradeś – Amarawati. Budowę „miasta dla nieśmiertelnych” zainicjował sam premier Modi w październiku 2015 r. Zgodnie z planami Amarawati ma być najbardziej nowoczesnym miastem w Indiach.

Inicjatywą rozwoju inteligentnych miast w Indiach interesują się także międzynarodowi inwestorzy, widząc w tym programie możliwość zyskania dodatkowych rynków zbytu. Potwierdza to ogromne zainteresowanie jakim cieszy się *6th Smart Cities India 2020 Expo*, które odbędzie się w dniach 20-22 maja 2020 r. w New Delhi. W wydarzeniu weźmie udział 2003 delegatów z 45 krajów świata.

Najczystsze miasto w Indiach

Na liście 20 wytypowanych miast w Indiach znalazło się także miasto Indor, leżące w stanie Madhja Pradeś. Zgodnie z tradycją indyjską w tym mieście miał medytować bóg Indra. Obecnie to istotny ośrodek przemysłu włókienniczego, głównie bawełnianego i chemicznego. Specjalizuje się także w przemyśle metalowym i spożywczym. Największą sławę przyniosło temu miastu zajęcie pierwszego miejsca, spośród 471 miast, w rządowym rankingu *Swachhata Sarweksan*, dotyczącym badania czystości. Od tamtego czasu mieszkańcy Indor codziennie rano słyszą słowa piosenki „*Indore hua hai numer one*” (Indore stał się numerem jeden), śpiewane przez znanego piosenkarza kina Bollywood. Przypomina im ona o wyrzuceniu wcześniej segregowanych śmieci do zbliżających się śmieciarek.

Od 2016 r. w Indor wyeliminowano wysypiska śmieci oraz zapewniono 100% segregację odpadów z



gospodarstw domowych. Obecnie przekształca się odpady w produkty użyteczne, takie jak kompost i paliwo. Władze miejskie i stanowe współpracują z organizacjami pozarządowymi w ramach kampanii społecznej, mającej na celu zmianę zachowania mieszkańców oraz potrzebną edukację w tym zakresie. Dzięki współpracy wielu podmiotów udało się rozwiązać około 90% problemów związanych z odpadami stałymi.

Przekształcanie odpadów w paliwo

W celu efektywniejszego przetwarzania odpadów, pochodzących z rynku warzyw, owoców i kwiatów władze miasta Indor postanowiły utworzyć naprzeciwko niego specjalny zakład biometanacji. Dzięki niemu blisko 20 ton odpadów, zbieranych każdego dnia, przekształca się w 750-800 kg biokompresowanego gazu ziemnego. Wytworzony w ten sposób gaz wykorzystuje się do napędzania autobusów miejskich. Sprzedaje się go także do zasilania butli używanych w hotelowych kuchniach. Z kolei odpady z targu kwiatowego przechowuje się oddzielnie i blisko 2 tony dziennie miesza się z gnojowicą, dzięki czemu wytwarza się kompost.

Należy wspomnieć również o wysiłkach władz miasta, dzięki którym każdej nocy 800 km głównych dróg zamiatają specjalne maszyny, podczas gdy chodniki są myte przez mgłą wodną. Za każdym razem zużywa się około 400 litrów wody, niemniej większość z niej odzyskuje jedna z trzech oczyszczalni ścieków. Pozostałe drogi wewnętrzne są zamiatane, a odpady zbiera się do specjalnych worków i przekazuje zakładom przetwarzania odpadów. Szacuje się, że w pierwszych sześciu

miesiącach czyszczenia dróg pozbyto się od 20 000 do 30 000 ton metrycznych pyłu.

Władze indyjskie mają świadomość, że bez podjęcia zdecydowanych kroków środowisko naturalne subkontynentu może zostać nieodwracalnie zniszczone. Z tego powodu jedną z pierwszych decyzji rządu premiera Modiego było zainicjowanie programu *Smart City Mission*, dzięki któremu 100 miast dostanie szansę na poprawę warunków życia mieszkańców przy zachowaniu zasad zrównoważonego rozwoju. Przykład miasta Indor pokazuje, że czyste miasta w Indiach mogą stać się normą, ale bez wzajemnej współpracy wielu podmiotów oraz prowadzenia kampanii edukacyjnych niewiele ulegnie zmianom.

BIBLIOGRAFIA:

DOMŻAŁSKI S., INDIE W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ. SŁOŃ, KTÓRY PRAGNĄŁ LATAĆ, WYDAWNICTWO ASIAN CENTURY, WARSZAWA 2017.

[HTTP://SMARTCITIES.GOV.IN/CONTENT/](http://smartcities.gov.in/content/)

[HTTP://SMARTCITIES.GOV.IN/CONTENT/INNERPAGE/W-HAT-IS-SMART-CITY.PHP](http://smartcities.gov.in/content/innerpage/w-hat-is-smart-city.php)

[HTTP://SMARTCITIES.GOV.IN/CONTENT/INNERPAGE/SMART-CITY-FEATURES.PHP](http://smartcities.gov.in/content/innerpage/smart-city-features.php)

[HTTP://SMARTCITIES.GOV.IN/CONTENT/INNERPAGE/CITIES-PROFILE-OF-20-SMART-CITIES.PHP](http://smartcities.gov.in/content/innerpage/cities-profile-of-20-smart-cities.php)

[HTTPS://WWW.SMARTCITIESINDIA.COM/](https://www.smartcitiesindia.com/)

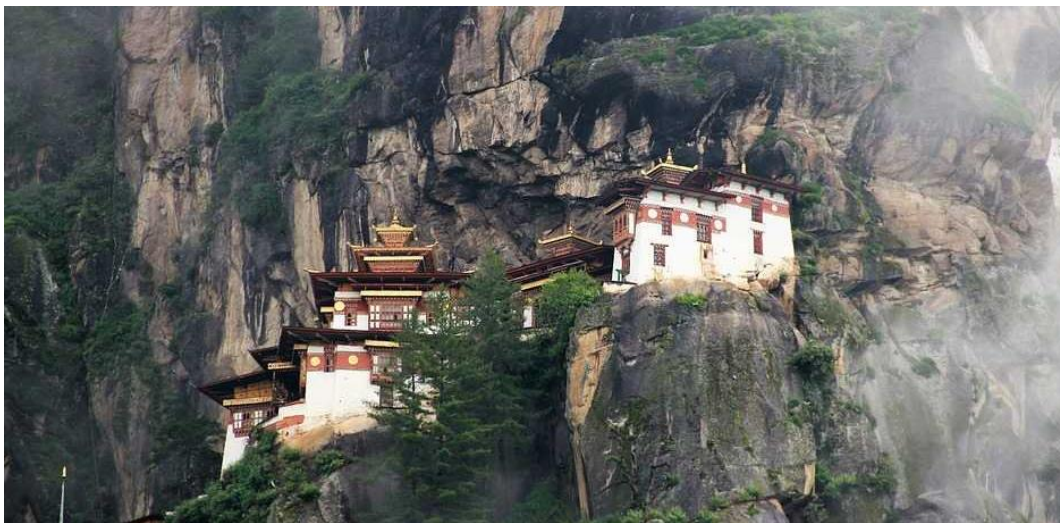
[HTTPS://WWW.CIVILDAILY.COM/SOLID-WASTE-MANAGEMENT-RULES-2016/](https://www.civildaily.com/solid-waste-management-rules-2016/)

[HTTPS://WWW.DOWNTOEARTH.ORG.IN/NEWS/WASTE/SOLID-WASTE-MANAGEMENT-RULES-2016-53443](https://www.downtoearth.org.in/news/waste/solid-waste-management-rules-2016-53443)

[HTTPS://AMARAVATI.GOV.IN/EBRICKS/AMARAVATI/INDEX.ASPX](https://amaravati.gov.in/EBricks/amaravati/index.aspx)

[HTTPS://WWW.INDIASPEND.COM/HOW-INDORE-BECAME-INDIAS-CLEANEST-CITY-AND-HOW-OTHERS-CAN-FOLLOW/](https://www.indiaspend.com/how-indore-became-indias-cleanest-city-and-how-others-can-follow/)

[HTTPS://WWW.WEFORUM.ORG/AGENDA/2019/10/INDIA-CLEAN-CITIES/](https://www.weforum.org/agenda/2019/10/india-clean-cities/)



Najsprytniejsza mikrogospodarka świata

Adrian Zwoliński

Wstęp

Królestwo Bhutanu należy określić najsprytniejszą mikrogospodarką świata. Spryt to „*zdolność szybkiego, praktycznego radzenia sobie w trudnych sytuacjach*”¹; krótką definicję trzeba uzupełnić o jeden element – radzenie sobie w trudnych sytuacjach czasem następuje przy pomocy iluzji, wybiegu albo umiejętnością sprawiania dobrego wrażenia. Tak rozumiany spryt pasuje doskonale do bhutańskiej mikrogospodarki.

Krótkie wprowadzenie pozwala zrozumieć czemu Bhutan, himalajska monarchia konstytucyjna, zasługuje na miano mikrogospodarki. Do 2008 roku Bhutan był jeszcze monarchią absolutną; wcześniej stopniowo rezygnowano z izolacjonizmu – od 1974 umożliwiono kontrolowany

napływ turystów, w 1999 zniesiono zakaz telewizji i Internetu. Powierzchniowo to państwo nieco większe od Mazowsza (38,394 m²), o ludności mniejszej niż Kraków (766,397 osób²). Wartość PKB Bhutanu, liczona w amerykańskich dolarach, wynosiła 2,535 miliardów w 2018³ – w uproszczeniu mniej niż łączny majątek Sebastiana Kulczyk i Dominiki Kulczyk⁴. W klasyfikacji Banku Światowego Bhutan określony jest w kategorii „*lower-middle-income economies*”. To niewielki rynek, zarówno w ujęciu ludnościowym, jak i dochodowym. W przypadku Bhutanu dochodzi do problemu z pozyskaniem danych, także tych makroekonomicznych, stąd państwo nie występuje w niektórych zestawieniach np.: Global Innovation Index, czy Human Capital Index. Niewielki (zarówno, jeśli chodzi o wolumen, jak i wartość) handel

¹ <https://sjp.pwn.pl/slowniki/spryt.html>; DOSTĘP: 25.11.2019

² <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/bt.html>; DOSTĘP: 25.11.2019

³

<https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?locations=BT>; DOSTĘP: 25.11.2019

⁴ <https://www.forbes.pl/life/siedmioro-polakow-wsrod-najbogatszych-na-swiecie-lista-globalnych-miliarderow-forbesa/16qclcj>; DOSTĘP: 25.11.2019



Bhutanu⁵, tak import (ok. 81%), jak i eksport (ok. 85%) odbywa się głównie z Indiami.

Na czym polega spryt tej mikrogospodarki?

Szczęście Narodowe Brutto

Niski kapitał ludzki i rozwój technologiczny, warunki geograficzne, długotrwały izolacjonizm, silny wpływ hermetycznej kultury na decyzje ekonomiczne, bardzo mały i słabo rozwinięty rynek kapitałowy, nieefektywny system prawny (m.in. w zakresie rozwiązywania sporów gospodarczych czy zagadnień związanych z niewypłacalnością przedsiębiorstw) to tylko przykładowe czynniki mające wpływ na położenie gospodarcze Królestwa Bhutanu. Tym samym państwo zaczęło poszukiwać spójnej ze swoją sytuacją (w tym ze swoją kulturą) alternatywy wobec powszechnie stosowanego celu i miary działalności gospodarczej jakim jest Produkt Krajowy Brutto.

W efekcie czwarty król Bhutanu, Jigme Singye Wangchuck, zaproponował w 1972 roku wskaźnik Szczęście Narodowe Brutto (Gross National Happiness, **CNH**), wyrażając się dosyć jednoznacznie, jeśli chodzi o relację tej miary do Produktu Krajowego Brutto: „*Szczęście Narodowe Brutto jest ważniejsze niż Produkt Narodowy Brutto*”; ta koncepcja przez lata uległa modyfikacjom, a współcześnie prezentowana jest na różnych forach przez władze Bhutanu np.: konferencji TED⁶. Koncepcja Szczęścia Narodowego Brutto uzyskała także podstawę prawną tj.

podstawę konstytucyjną. Art. 9 ust. 2 Konstytucji Królestwa Bhutanu stanowi, że państwo stara się promować te warunki, które umożliwią dążenie do Szczęścia Narodowego Brutto. Prace nad stworzeniem omawianego wskaźnika ruszyły w 2005 roku. Do tej pory przeprowadzono cztery badania – pierwsze (które można określić mianem pilotażowego) w 2006, drugie w 2007 które miało niewielki zasięg, a następnie badania w 2010 oraz 2015 roku.

Nie zamierzam szczegółowo omawiać koncepcji GNH, należy jednak wyjaśnić założenie. W centrum znajduje się ludzkie szczęście. Analiza metodologii wskaźnika i jego opisu podpowiada, że szczęście rozumiane jest tutaj z naciskiem na buddyjską koncepcję szczęścia (w wersji bhutańskiej). To *szczęście*, a nie *produkt* ma być głównym punktem odniesienia, zarówno jako miara rozwoju gospodarczego, jak i jego cel. Modyfikacja koncepcji, o której wspomniałem wyżej polegała m.in. na przesunięciu akcentów. Początkowo GNH zdecydowanie przedstawiana jako alternatywa dla PKB jest dzisiaj ujmowana bardziej jako miara równoległa, równoprawna PKB, niż mająca PKB zastąpić.

Władze Bhutanu promują Szczęście Narodowe Brutto, jednocześnie dokonując przy tym pośrednio lub bezpośrednio krytyki rozwiniętych (i części rozwijających się) gospodarek np.: w związku z kryzysem klimatycznym i zagadnieniem relacji działalności gospodarczej człowieka z naturą. „Szczęście” brzmi znacznie bardziej poetycko niż „produkt” i

⁵ DANE W ZAKRESIE THE OBSERVATORY OF ECONOMIC COMPLEXITY ([HTTPS://OEC.WORLD/EN/](https://oec.world/en/)) NA ROK 2017.

⁶ WYSTĄPIENIE TSHERING TOBGAY, PREMIERA KRÓLESTWA BHUTANU NA KONFERENCJI TED, OPUBLIKOWANE 1 KWIEŹNIA 2016,

[HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=7LC_DLVRG5M](https://www.youtube.com/watch?v=7LC_DLVRG5M), DOSTĘP: 25.11.2019



silniej odwołuje się do ludzkiej wyobraźni. Można też, zupełnie słusznie, zapytać, czy gospodarka nie ma na celu służyć ludzkiemu szczęściu, a skoro ma, czemu używać miar pośrednich, zamiast wprost sprawdzić ludzkie szczęście.

Rezygnując ze szczegółowej analizy GNH, wskażę wyłącznie na kilka zarzutów wobec koncepcji realizowanej przez Królestwo Bhutanu. Prowadzą one do wniosku, że Szczęście Narodowe Brutto ma przede wszystkim na celu wzmocnić *soft power* państwa, polepszać jego wizerunek, czy wręcz pozwolić mu zaistnieć na arenie międzynarodowej w kontekście dyplomacji ekonomicznej (i nie tylko). W mniejszym stopniu, pomimo deklaracji władz Bhutanu, GNH odgrywa rolę w tworzeniu i realizowaniu polityki gospodarczej państwa. Innymi słowy, Szczęście Narodowe Brutto w ujęciu Bhutanu jest w większym stopniu marką niż miarą, koncepcją regionalną niż uniwersalną i działaniem obliczonym na reputację niż politykę gospodarczą.

Po pierwsze, Szczęście Narodowe Brutto mierzy się poprzez realizację ankiet wśród mieszkańców Bhutanu. Są one dosyć czasochłonne (ok. 3 godzin) i realizowane przez osoby zbliżone do urzędników. Bhutan to od niedawna monarchia konstytucyjna, jednak pozostaje w niej de facto silny wpływ króla na społeczeństwo. GNH jest bezpośrednio związana z władzą w Bhutanie – nie tylko pochodzi od władzy królewskiej, lecz jest też przez nią realizowana. To zostaje podkreślone choćby w samym badaniu np.: raport z niego

rozpoczynają zdjęcia rodziny królewskiej. To rodzi pytanie o to czy ankietowanym pozostawiona jest wystarczająca swoboda by mówić o tak prywatnych i subiektywnych kwestiach jak szczęście swoje i swojej rodziny. Wpływ władzy na społeczeństwo połączony z tym kto i jak przeprowadza ankietę może rodzić wręcz niepokój i chęć usatysfakcjonowania ankietera pozytywnymi odpowiedziami. To z kolei może mieć wpływ na rezultat całego badania. Raport z 2015 wskazuje, że 91,3% mieszkańców Bhutanu jest w większym lub mniejszym stopniu szczęśliwymi ludźmi (nieznacznie zadowolonych jest 47,9%, głęboko lub znacznym stopniu szczęśliwych 43,4%, nieszczęśliwych jest wyłącznie 8,8%).

Po drugie, jedynie niewielka część mieszkańców Bhutanu zostaje uwzględniona w indeksie szczęścia. Wielkość próby wyniosła w badaniu z 2015 roku 8871 osób. Zakładając wyżej przedstawione dane, że Bhutan liczy 766,397 mieszkańców można wskazać, że tym samym indeks obejmuje niewiele ponad 1% mieszkańców Bhutanu. W kontekście daleko idących założeń GNH trudno uznać jego wyniki za reprezentatywne dla całej społeczności, a co za tym idzie za wiarygodne dla polityki gospodarczej państwa. Zaznaczyć należy, że z 8871 osób wyłącznie 7153 ankiet przekazywało dane umożliwiające włącznie ich do badania.

Po trzecie, pozostając w obszarze podmiotu badania (ludności Bhutanu) należy zauważyć, że Bhutan, na skutek konfliktu o podłożu politycznym i etnicznym, zmusił do opuszczenia państwa ok.



1/6 mieszkańców królestwa należących do mniejszości Lhotsampa⁸. W kontekście samego Bhutanu pozbycie się osób (jak można zakładać) nieszczęśliwych (choćby z powodu w jaki byli traktowani przez państwo) z kraju daje wynik w indeksie szczęścia na korzyść władz (zmniejsza się ilość nieszczęśliwych, których można poddać badaniu ankietowemu).

Po czwarte, można postawić zarzuty wobec metodologii i założeń indeksu Szczęścia Narodowego Brutto. Poniżej wymienię ogólnie wyłącznie kilka przykładów⁹. Zaczynając od istoty indeksu, wskazać należy na jedną z domen (składowych) indeksu, czyli „psychologiczne dobre samopoczucie”. Szereg pytań dotyczy szczęścia jako takiego co rodzi wątpliwości. Szczęście jest sprawą indywidualną. Szczęście nie zostaje zdefiniowane, odpowiedzi są silnie subiektywne (dla jednej osoby szczęście oznacza X, dla innej Y), stąd pytanie jakie tak naprawdę informacje dla polityki gospodarczej przekazuje GNH. Szczęście bywa również ulotne. Pytania w zakresie czasowym albo są bardzo ogólne (trudno powiedzieć czy dotyczą bycia szczęśliwym w ogóle, cokolwiek to znaczy, czy w danym momencie) albo, jeśli wprowadzają okres czasu, odnoszą się do *wczoraj* (pytanie 16,, Jak *szczęśliwy* byłeś *wczoraj*?”). Jedno z pytań dotyczy wręcz przyszłości szczęścia danej osoby (pytanie 18) co jest niemożliwe do oceny, biorąc pod uwagę brak przewidywalności życia i trudno określić, aby taka informacja

w jakikolwiek sposób pozwalała na ocenę szczęścia danej osoby.

Pytania w tej domenie mają także grupę „duchowość”. Oceniane jest w niej jak często ktoś medytuje, modli się, odwiedza świątynie, podobnie jak rozważania dotyczące Karmy. Trudno uczynić z takiego założenia, silnie osadzonego w kulturze bhutańskiej i religii buddyjskiej, uniwersalnej metody.

Ponadto przynajmniej pięć z dziewięciu domen GNH odwołuje się (pośrednio lub bezpośrednio) do *bogactwa narodu*, co za tym idzie w pewnym stopniu do PKB. Trudno rozważać ocenę „edukacji” bądź „standardów życia” bez czynnika ilościowego, *sensu stricte* ekonomicznego. Pisząc wprost: zamożność determinuje rozwój tych obszarów. To pokazuje jak silny jest związek pomiędzy wzrostem gospodarczym, a szczęściem oraz, że zmiana narracji dotyczącej relacji pomiędzy PKB, a GNH była zwyczajnie konieczna. Tym samym bhutańscy krytycy *produktu*, odwołując się do *szczęścia*, wracają po części do *produktowego* punktu wyjścia. To makroekonomiczne koło *samsary* z którego zwyczajnie nie mogą się uwolnić.

Gospodarka zeroemisyjna

Władze Bhutanu wskazują, że gospodarka państwa jest nie tylko zeroemisyjna, lecz wręcz ujemna emisyjnie („*carbon negative*”) ¹⁰. Głównym źródłem energii (i dochodu) w Bhutanie pozostają hydroelektrownie. Państwo nie tylko

8 DANE CO DO ILOŚCI UCHODźCÓW LUB OSÓB ZMUSZONYCH DO OPUSZCZENIA BHUTANU NIE SĄ JEDNOZNACZNE. SZACUNKI WSKAZUJĄ CZĘSTO NA LICZBĘ 100 000 OSÓB, CZYLI OK. 1/6 LUDNOŚCI. DANE PODANE BEZPOŚREDNIO ZA AMNESTY INTERNATIONAL:

[HTTPS://WWW.AMNESTYUSA.ORG/COUNTRIES/BHUTAN/](https://www.amnestyusa.org/countries/bhutan/); DOSTĘP: 25.11.2019

9 ODNOSZĄ SIĘ ONE DO ANKIETY BADAWCZEJ GNH Z 2014 ROKU, [HTTP://WWW.GROSSNATIONALHAPPINESS.COM/QUESTIONNAIRE/2015%20GNH%20QUESTIONNAIRE.PDF](http://www.grossnationalhappiness.com/questionnaire/2015%20GNH%20QUESTIONNAIRE.PDF), DOSTĘP 25.11.2019 ORAZ DO

2015 GNH SURVEY REPORT, [HTTP://WWW.GROSSNATIONALHAPPINESS.COM/WP-CONTENT/UPLOADS/2017/01/FINAL-GNH-REPORT-JP-21.3.17-ILOVEPDF-COMPRESSED.PDF](http://www.grossnationalhappiness.com/wp-content/uploads/2017/01/FINAL-GNH-REPORT-JP-21.3.17-ILOVEPDF-COMPRESSED.PDF), DOSTĘP: 25.11.2019

10 WYSTĄPIENIE TSHERING TOBGAY, PREMIERA KRÓLESTWA BHUTANU NA KONFERENCJI TED, OPUBLIKOWANE 1 KWIEŹNIA 2016, [HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=7Lc_DLVRG5M](https://www.youtube.com/watch?v=7Lc_DLVRG5M), DOSTĘP: 25.11.2019



w 100% podlega elektryfikacji, ale także eksportuje nadmiar „zielonej energii” do Indii (to pierwsza pozycja w imporcie Indii z Bhutanu, obejmująca 36,8% udziału w imporcie¹¹). Potencjał energetyczny królestwa ma być wykorzystany przez inwestycje w hydroelektrownie, zarówno przy udziale Indii, jak i instytucji międzynarodowych.

Zależność pomiędzy emisją CO₂, a wzrostem gospodarczym (zamożnością) państwa jest od dawna dostrzegalna w ekonomii rozwoju (im większa zamożność tym większa emisja CO₂). Biorąc pod uwagę, iż Bhutan jest gospodarką niskorozwiniętą trudno uznać jego zero lub ujemną emisyjność za szczególne wyzwanie dla polityki państwa. Z pewnością – istnieje szereg państw o podobnej lub gorszej sytuacji ekonomicznej do Bhutanu, które nie mogą się pochwalić takimi wynikami w walce z kryzysem klimatycznym, jednak przypadek Bhutanu nie może być modelowym przykładem ani dla Chin, ani dla rozwiniętych gospodarek Zachodu. Nie może być też nim dla niektórych gospodarek nierozwiniętych, choćby z powodu renty geograficznej która ma w tym kontekście znaczenie (rzeki, specyficzne położenie w Himalajach), czy dobrej sytuacji politycznej (zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej).

Na ten moment eksport energii Bhutanu jest też niewielki i stanowi, nomen omen, kroplę w morzu potrzeb energetycznych Indii.

Spryt

Spryt Królestwa Bhutanu polega na tym, że pomimo mikrogospodarki i niskiego poziomu rozwoju gospodarczego, państwo to kreuje unikalne produkty (koncepty ekonomiczne, energię), które potrafi szeroko dystrybuować na arenie międzynarodowej.

Konceptcja Szczęścia Narodowego Brutto, choć obarczona (wyłącznie przykładowymi) wadami, które wskazałem, nadal wzbudza szerokie zainteresowanie międzynarodowe i pomaga kreować wizerunek idyllicznej himalajskiej krainy szczęścia.

Wykorzystanie warunków naturalnych pozwoliło Bhutanowi na elektryfikację państwa, a także na wzrost dochodów poprzez eksport energii do swojego istotnego partnera polityczno-gospodarczego jakim są Indie. Z kolei rozwój zielonej energii w połączeniu niskorozwiniętą gospodarką pozwolił na stworzenie narracji państwa chroniącego naturę i jakość powietrza, co bardzo silnie wpisuje się w globalne wyzwanie jakim jest walka z kryzysem klimatycznym. Choć udział Bhutanu jest w niej niewielki, zarówno warunki ekonomiczne, energetyczne, czy regulacje (wpisanie ochrony części lasów do konstytucji, znaczna redukcja palenia tytoniu) pozwoliły na stworzenie spójnej opowieści.

To wszystko ma wpływ nie tylko na zaistnienie Bhutanu w społeczności międzynarodowej, ale także na wzmacnianie reputacji państwa, a co za tym idzie na pozyskiwanie inwestycji, zwiększanie eksportu

¹¹ NISHA TANEJA, SAMRIDHI BIMAL, TAHER NADEEM, RIYA ROY, „INDIA-BHUTAN ECONOMIC RELATIONS”, WORKING PAPER 384, SIERPIEŃ 2019, INDIAN COUNCIL FOR RESEARCH ON INTERNATIONAL ECONOMIC RELATIONS,

https://icrier.org/pdf/Working_Paper_384.pdf?fbclid=IwARIUSURGH1NA5_IRY8QDPFNGQXFS_J-_UQTVTLAU61FQ65MKJX_3P04C0U, DOSTĘP: 25.11.2019



energii, czy potencjał w rozwoju np.:
turystyki.

Bhutan, małe, odległe państwo w
Himalajach, wykorzystuje warunki

(od ekonomicznych po kulturowe) i z
powodzeniem oraz dużym sprytem
przekuwa je na *makrosukces* swojej
*mikro*gospodarki.



Zanieczyszczenie wód w Chinach

Karolina Załęgowska

W przeciągu ostatnich dekad Chiny przeszły przez szereg przemian, które zaowocowały rozwojem ekonomii i pozwoliły gospodarce Państwa Środka stać się drugą na świecie. Pośród reform gospodarczych do tej pory (w tej chwili sytuacja już się zmienia) w polityce KPCh nie znalazło się wiele miejsca na kwestie związane z ochroną środowiska. Chyba każdy zna obrazki z zamglonego smogiem Pekinu którymi zwykły zasypywać nas media – szare niebo nad Chinami i tłumy w maseczkach antysmogowych. Niewiele jednak mówi się o zanieczyszczeniu rzek w Państwie Środka. Dlaczego? Być może dlatego, że problem jest bardziej skomplikowany niż może się wydawać, a odpowiedzialność za jego powstanie spoczywa nie tylko na Chińczykach, ale i na wielkich zachodnich graczach.

Jako przykład zanieczyszczenia przemysłowego wód wybrałam

Rzekę Żółtą (Huang He). „Matka chińskiej cywilizacji” – jedna z najstarszych rzek, odegrała niezwykle ważną rolę w powstaniu i rozwoju Chin.

Rzeka Żółta – chora matka chińskiej cywilizacji

Huang He, czyli druga co do wielkości rzeka w Chinach, główne źródło w północnej części państwa, znana jest z wysokiego stopnia zamulenia oraz częstych zmian biegu. Teraz jest także jednym ze zbiorników, w których poziom wody krytycznie się obniżył¹. Już siedem lat temu badania wykazały, że na jednego mieszkańca przypada jedynie 430 m³ wody². Większość z niej używana była przy uprawie roślin i hodowli zwierząt, jednak aktualnie problem zaczęły stanowić rozwijające się w pobliżu dolnego i środkowego nurtu rzeki ośrodki przemysłowe i elektrownie³. Znajduje się tam też wiele rafinerii, a

¹ RINGLER C., CAI X., WANG J., AHMED A., XUE Y., XU Z., YANG E., IANSHI Z., ZHU T., CHENG L., FU Y., FU X., GU X., YOU L., ELLOW RIVER BASIN: LIVING WITH SCARCITY [w:] WATER INTERNATIONAL

VOLUME 35 NO. 5, 2010, DOST. ONLINE 2.05.2017 R.,
[HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/02508060.2010.509857](http://dx.doi.org/10.1080/02508060.2010.509857).

² TAMŻE.

³ TAMŻE.



niedawno powstały także nowe kopalnie. Oprócz tego Rzeką Żółtą już w 2005 roku była źródłem dla 100 milionów osób, a oczywiście jest, że w ciągu ostatniej dekady liczba ta znacznie wzrosła.⁴ Wysokie zużycie wody powoduje susze i negatywnie wpływa na uprawę roślin. Jednocześnie jeszcze większy problem stanowi fakt, że rzeka dzień w dzień zanieczyszczana jest odpadami i różnymi substancjami chemicznymi. W tej kwestii doskonały przykład stanowią badania przeprowadzone w okolicy miasta Baotou, które jest jednym z największych ośrodków przemysłowych zlokalizowanych nieopodal Rzeki Żółtej. W próbkach pobranych z wody na różnych głębokościach oraz w mule rzeki wykazano obecność metali ciężkich, w tym ołowiu oraz kadmu⁵. Częsteczki metali obecne były w każdej z próbek, a co więcej, wykazano, że zanieczyszczenia rozprzeczane są wraz z nurtem rzeki, płynąc poza obszar przemysłowy. Podobny problem występuje także w Sanmenxia, gdzie znajduje się zaporę i jedna z pierwszych elektrowni wodnych w Chinach. Powstała pod koniec lat 50., miała stanowić pomoc w kontrolowaniu nurtu rzeki i zapobieganiu powodziom. Ostatecznie, sama stała się źródłem niektórych z nich, a ponadto udowodniono, że zanieczyszcza dno rzeki i istotnie zaburza jej naturalny nurt.⁶ Wysokie stężenie metali ciężkich w rzece ma katastrofalny wpływ na wodny ekosystem. W niektórych partiach Rzeki Żółtej

populacja ryb znacząco się zmniejszyła. Przy życiu pozostały gatunki mniej rozwinięte, mniejsze, a także mniej cenne dla ludzi i ekosystemu.⁷ Bioróżnorodność w Huang He wraz z upływem lat zaczęła ulegać stopniowemu wyjąłowieniu. Mówi się o obszarach rzeki, w których nie żyje niemalże nic.⁸ Co więcej, właśnie tam, gdzie powstały fabryki i elektrownie, znajdowały się najwrażliwsze ekosystemy.⁹ Produkcja ubrań, galanterii, elektroniki i wydobywanie surowców powoli zabija Rzekę Żółtą. W 2006 roku jedna z fabryk pozbyła się wody zanieczyszczonej barwnikami wylewając ją do Huang He. Rzeką Żółtą stała się rzeką wściekle różową¹⁰. Właściciele fabryki zostali ukarani, ale tak naprawdę sprawa była jedną z wielu, które nie doczekały się takiego rozgłosu.

Problemem jest także naruszanie terenów podmokłych odgrywających ważną rolę dla rozwoju wielu organizmów. W ciągu zaledwie trzech lat obszar mokradeł w niektórych miejscach delty zmniejszył się prawie o 1/3¹¹. Do Huang He wpadają również inne mniejsze rzeki, co stwarza problem mobilności zanieczyszczeń. Doskonale obrazuje to wyciek ropy do nurtu Wei w 2009 r., który, łącząc się z Huang He, zatruł główne źródło w północnych Chinach.

Kontaminacja wody w Rzece Żółtej nie tylko wpływa destrukcyjnie na ekosystem, ale także na zdrowie ludzkie. Już dekadę temu pisano o „wioskach rakowych” w pobliżu rzeki, gdzie lwia część mieszkańców

4 XU Z., TAKEUCHI K., ISHIDAIRA H., LIU C., AN OVERVIEW OF WATER RESOURCES IN THE YELLOW RIVER BASIN [w:] WATER INTERNATIONAL VOLUME 30. NO. 2, 2005, DOST. ONLINE 2.05.2017 R.: [HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/02508060508691863](http://dx.doi.org/10.1080/02508060508691863).

5 FAN Q., HE J., XUE H., LU C., SUN Y., SHEN L., LIANG Y., BAI S. HEAVY METAL POLLUTION IN THE BAOTOU SECTION OF THE YELLOW RIVER, CHINA [w:] CHEMICAL SPECIATION & BIOAVAILABILITY VOL. 20 NO.2, 2008, DOST. ONLINE 2.05.2017 R.: [HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/02508060508691863](http://dx.doi.org/10.1080/02508060508691863).

6 NI J. R., WEI H. L., HUANG G. H., ENVIRONMENTAL CONSEQUENCES OF THE SANMENXIA HYDROPOWER STATION OPERATION IN LOWER YELLOW RIVER, CHINA [w:] ENERGY SOURCES VOLUME 35 NO.6, 2010, DOST. ONLINE 2.05.2017 R.: [HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/00908310390195598](http://dx.doi.org/10.1080/00908310390195598).

7 SHAN X., SUN P., JIN X., LI X., DAI F., LONG-TERM CHANGES IN FISH ASSEMBLAGE STRUCTURE IN THE YELLOW RIVER ESTUARY ECOSYSTEM, CHINA [w:] MARINE AND COASTAL FISHERIES, VOL. 5 NO. 1, 2013, DOST.

8 LARMER B. CZY CHINY URATUJĄ HUANG HE, MATKE SWOICH RZEK? [w:] NATIONAL GEOGRAPHIC NR 5, 2008.

9 LIU X., QI S., WETLANDS ENVIRONMENTAL DEGRADATION IN THE YELLOW RIVER DELTA, SHANDONG PROVINCE OF CHINA [w:] PROEDIA ENVIRONMENTAL SCIENCES 11, 2011, DOST. ONLINE 2.05.2017 R.: [HTTPS://DOI.ORG/10.1016/J.PROENV.2011.12.109](https://doi.org/10.1016/j.proenv.2011.12.109).

10 [HTTPS://WWW.CHINADAILY.COM.CN/CHINA/2006-10/24/CONTENT_715943.HTM](https://www.chinadaily.com.cn/china/2006-10/24/content_715943.htm)

11 LIU X., QI S., WETLANDS ENVIRONMENTAL DEGRADATION IN THE YELLOW RIVER DELTA, SHANDONG PROVINCE OF CHINA [w:] PROEDIA ENVIRONMENTAL SCIENCES 11, 2011, DOST. ONLINE 2.05.2017 R.: [HTTPS://DOI.ORG/10.1016/J.PROENV.2011.12.109](https://doi.org/10.1016/j.proenv.2011.12.109).



zapadała na choroby nowotworowe, m.in. raka przełyku¹². Jest to efekt długotrwałego korzystania ze źródła Huang He — w wielu biednych wsiach często trudno o studnię, czy jakkolwiek dostęp do innych źródeł wody, niż zanieczyszczona rzeka. Ponadto woda z Rzeki Żółtej jest używana do irygacji pobliskich pól ryżu, kukurydzy, soi czy zbóż. Niewątpliwie jest, że spożywanie roślin skażonych chemikaliami płynącymi wraz z nurtem rzeki, czy, co gorsza, spożywanie tamtejszych ryb, ma działanie zbliżone do picia tak brudnej wody. Wysoka zawartość kadmu zarówno w samej wodzie, jak i roślinach nią podlewanych powoduje wytrącanie wapnia z organizmu, a także chorobę itai-itai¹³.

Raport Greenpeace z 2014 pokazuje, jak wiele fabryk i kopalni pozbywa się chemikaliów i odpadów wylewając je do nurtu rzeki. Proceder jest nagminny, zwłaszcza w okolicach środkowo-wschodnich Chin (Shaanxi). Greenpeace pisze, że na tym obszarze znajduje się co najmniej 30 zbiorników zawierających zanieczyszczone ścieki z linii produkcyjnych, które nie są odpowiednio zabezpieczone przed wyciekiem¹⁴.

Bezskuteczne próby leczenia

Huang He, ze względu na powodzie, które wywołuje, jest jedną z najbardziej kapryśnych rzek w Chinach. Doczekała się specjalnej komisji będącej częścią Ministerstwa ds. Zasobów Wodnych ChRL. Niestety, działający od lat 50. XX wieku urząd skupia się głównie na zapobieganiu naturalnej degradacji rzeki, niż na poważnym problemie

zanieczyszczeń spowodowanych czynnikiem ludzkim (lub, trafniej rzecz ujmując, *korporacyjnym*). Już od ok. 2001 roku rząd chiński dostrzegał potrzebę stworzenia efektywnej polityki zrównoważonego rozwoju w obrębie Rzeki Żółtej, choć na początku zajmowano się jedynie problemem nadmiernej konsumpcji wody (wyprodukowanie jednej koszulki pochłania ponad 2000 litrów wody!¹⁵), a w efekcie jej niedostatku. W 2002 roku implementowano prawo dotyczące zarządzania zbiornikami wodnymi i oszczędzania zasobów wodnych¹⁶.

Na poziomie pozarządowym największym projektem był *Mother River Protection* zainicjowany w 1999 roku przez China Youth Development Foundation. Celem programu było przeciwdziałanie erozji terenów w pobliżu Rzeki Żółtej. W samym statucie zapisano:

"The goal of raising this fund is to promote the awareness of green civilization, improve the ecological environment of the Yellow River, Yangtze River and other ecologically vulnerable areas as well as promote the ecological protection and restoration in our country."

Niestety, w osiągnięciach fundacji wymieniono głównie *wzmacnianie świadomości ekologicznej i ustanowienie podstaw międzynarodowej kooperacji poprzez wymiany międzynarodowe*¹⁷.

Jeszcze w ubiegłej dekadzie największym problemem na poziomie rządowo-administracyjnym był brak efektywnej komunikacji i kooperacji z rządami poszczególnych prowincji, które nie chciały wdrażać nowych zasad prawnych w obawie

12 LARMER B. CZY CHINY URATUJĄ HUANG HE, MATKE SWOICH RZEK? [w:] NATIONAL GEOGRAPHIC NR 5, 2008.

13 SCHORZENIE WYWOŁANE ZATRUCIEM KADMEM, PIERWSZY RAZ NA MASOWĄ SKALĘ WYSTĘPOWAŁO W LATACH 60. XX W. W PROWINCJI TOYAMA W JAPONII. BYŁO SPÓWODOWANE NAWOŻENIEM RYŻU WODĄ O WYSOKIEJ ZAWARTOŚCI METALU.

14 <https://energydesk.greenpeace.org/2014/12/17/pictures-chinas-coal-industry-pollutes-yellow-river-basin/>

15 <https://www.worldwildlife.org/stories/the-impact-of-a-cotton-t-shirt>

16 RINGLER C., CAI X., WANG J., AHMED A., XUE Y., XU Z., YANG E., JIANGSHI Z., ZHU T., CHENG L., FU Y., FU X., GU X., YOU L., YELLOW RIVER BASIN: LIVING WITH SCARCITY [w:] WATER INTERNATIONAL VOLUME 35 NO. 5, 2010, DOST. ONLINE 2.05.2017 R., <http://dx.doi.org/10.1080/02508060.2010.509857>.

17 <https://en.cydf.org.cn/themotherriverprotection/>



przed gospodarczym spowolnieniem. Ministerstwo ds. Zasobów Wodnych ChRL ma pod sobą aż 11 departamentów i kilka „odnóg”, które zajmują się poszczególnymi rzekami. Departamenty zajmują się kwestią dystrybucji wody i zarządzaniem zasobami. Żaden nie jest odpowiedzialny za kwestię zanieczyszczeń i ochrony rzek – kompetencje spoczywają na Ministerstwie Środowiska i Ekologii.

Zadaniem, które stoi przed lokalnymi władzami jest nawiązanie trwałej i efektywnej współpracy na szczeblu lokalnym, międzyprovincialnym i państwowym. Obszar delty Huang He jest niezwykle rozległy i znajduje się pod jurysdykcją wielu prowincji. Niestety, oprócz braku porozumienia, przez wiele lat przeszkodę stanowiła także rozwinięta biurokracja i korupcja. W wielu sprawach w ciągu ostatnich kilku dekad niewiele było efektywnie rozwiązanych. W 2002 roku w prowincji Zhejiang okoliczne fabryki farb i drukarnie zatruwały rzekę łączącą się z Huang He. Pomimo protestów podjętych przez mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek władze nie rozwiązały problemu i nie doszło do implementacji żadnego prawa nakładającego sankcje na korporacje. W większości podobnych sytuacji zaistniałych później również nie podjęto odpowiednich środków, a co więcej, często tuszowano konsekwencje degradacji wód rzecznych, a także koszty generowane przez nią.

Co się zmieniło?

W roku 2011, rząd ChRL położył większy nacisk na konieczną ochronę Rzeki Żółtej. Wprowadzono zasadę „trzech czerwonych linii”, mającej

polegać na kontrolowaniu konsumpcji zasobów wodnych i ich ponownego wykorzystania, wprowadzeniu nowych ergonomicznych standardów zużycia wody, a także zmniejszeniu ilości ośrodków przemysłowych mogących zanieczyszczać Huang He¹⁸.

W dobie kryzysu klimatycznego Komunistyczna Partia Chin zauważyła, że polityki ochrony środowiska nie można traktować już marginalnie. Być może ograniczenie działań fabryk i firm, do których należą sprawią, że linie produkcyjne zostaną przeniesione do Wietnamu lub Bangladeszu. Ale prawdziwy koszt degradacji wód rzecznych jest dużo większy niż to, ile warto jest kilka fabryk postawionych w pobliżu.

Ministerstwo Ekologii i Środowiska wprowadziło pięcioletni plan zapobiegania zanieczyszczeniu wód rzecznych na lata 2016-2020. Plan obejmuje działania w obrębie siedmiu największych rzek: Żółtej, Jangcy, Rzeki Perłowej, Songhua, Haihe, Huaihe, Liaohe. Cel: ograniczenie zanieczyszczeń, przede wszystkim przemysłowych, potem agrarnych, zapewnienie czystej wody pitnej. Wchodząc na stronę Ministerstwa Ekologii i Środowiska już na pierwszy rzut oka można dostrzec, że coś się zmienia. Publikowane są raporty nt. stopnia zanieczyszczeń i efektów projektów. Nie są pisane w samych superlatywach: *woda jest czystsza, ale nie osiągnęliśmy oczekiwanego celu*. Ponadto, kto nie stosuje się do najnowszych zaleceń, ten widnieje w komunikatach ministerstwa, tak jak jedna z fabryk aluminium z prowincji Shaanxi¹⁹. W 2019 uruchomiono program prezerwacji Rzeki Żółtej. Program prowadzony jest przez Najwyższy Prokuratorat Ludowy.

¹⁸Tien S., Zhong L., IMPROVING CHINA'S YELLOW RIVER: WHY BUSINESS AND GOVERNMENT NEED TO WORK TOGETHER, 2012, DOST. ONLINE 3.05.2017 r.: [HTTP://WWW.WRI.ORG/BLOG/2012/10/IMPROVING-CHINA%E2%80%99S-YELLOW-RIVER-WHY-BUSINESS-AND-GOVERNMENT-NEED-WORK-TOGETHER](http://www.wri.org/blog/2012/10/improving-china%E2%80%99s-yellow-river-why-business-and-government-need-work-together).

¹⁹http://english.mee.gov.cn/News_service/media_news/201612/t20161216_369153.shtml



Kampania prowadzona przez Najwyższy Prokuratorat Ludowy i Ministerstwo Zasobów Wodnych, ma na celu uregulowanie nielegalnego zajmowania terenów rzecznych, prac budowlanych, wydobywania surowców i wyrzucania odpadów w dziewięciu regionach na terenach prowincji położonych wzdłuż rzeki. Zhang Xueqiao, zastępca prokuratora generalnego oświadczył, że przyjęto 2339 zgłoszeń i założono 1097 spraw dotyczących naruszenia środowiska w obrębie Rzeki Żółtej.²⁰

Przed Chinami długa jeszcze droga. Kilku dekad degradacji środowiska naturalnego i omawianych wód rzecznych nie da się cofnąć kilkoma inspekcjami i nowymi przepisami, ale postęp w myśleniu o środowisku i podejmowaniu akcji jest widoczny. Chiny nie chcą być fabryką i śmietniskiem świata, w koncepcję pokojowego rozwoju i BRI wpisując ochronę przyrody.

Dlaczego wspólna odpowiedzialność?

Na początku tekstu wspomniałam o współodpowiedzialności Zachodu za zanieczyszczenie chińskich rzek i ekosystemów. 70% zanieczyszczeń pochodzi z przemysłu. Mimo że wiele z tych fabryk jest de facto chińskich i produkują dla chińskiego biznesu, to jednak zaledwie dwie dekady temu zachodnie korporacje masowo przenosiły produkcję do Chin. Niskie koszty wytworzenia produktów pozwalały mnożyć zyski. Nikt nie myślał o prawach pracowników fabryk, ich pensjach i potencjalnych skutkach zanieczyszczania środowiska chemicznymi odpadami. Błyskawiczny rozwój marek *fast fashion* i niskokosztowa produkcja okazała się mieć ukrytą cenę – zniszczenie planety, odcięcie

milionów od dostępu do czystej wody i skazania wielu na poważne choroby. Dążenie do zysku za wszelką cenę, brak zrównoważonej produkcji i ostatecznie wybory konsumentów oraz konsumpcjonizm – to odpowiedzialność Zachodu. Chiny zaś pozwoliły na zniszczenie środowiska brakiem działań i mechanizmów prawnych przez kilka dekad.

²⁰ [HTTP://WWW.XINHUANET.COM/ENGLISH/2019-08/29/c_138348567.htm](http://www.xinhuanet.com/english/2019-08/29/c_138348567.htm)



BIBLIOGRAFIA

DELANG, CLAUDIO O. CHINA'S WATER POLLUTION PROBLEMS, WYD. ROUTLEDGE, NOWY JORK 2016,
[HTTPS://BOOKS.GOOGLE.PL/BOOKS?ID=UwDeCwAAQBAJ&HL=PL&SOURCE=GBS_BOOK_OTHER_VERSIONS](https://books.google.pl/books?id=UwDeCwAAQBAJ&hl=pl&source=GBS_BOOK_OTHER_VERSIONS).

SHAPIRO JUDITH, CHINA'S ENVIRONMENTAL CHALLENGES, WYD. POLITY PRESS, CAMBRIDGE 2012. [ONLINE]
[HTTPS://BOOKS.GOOGLE.PL/BOOKS/ABOUT/CHINA_S_ENVIRONMENTAL_CHALLENGES.HTML?ID=GlEumTLwToQC&REDIR_ESC=Y](https://books.google.pl/books/about/China_s_Environmental_Challenges.html?id=GlEumTLwToQC&redir_esc=y).

FAN Q., HE J., XUE H., LÜ C., SUN Y., SHEN L., LIANG Y., BAI S. HEAVY METAL POLLUTION IN THE BAOTOU SECTION OF THE YELLOW RIVER, CHINA [W:] CHEMICAL SPECIATION & BIOAVAILABILITY VOL. 20 NO.2, 2008,
[HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/02508060508691863](http://dx.doi.org/10.1080/02508060508691863).

LARMER B. CZY CHINY URATUJĄ HUANG HE, MATKE SWOICH RZEK? [W:] NATIONAL GEOGRAPHIC NR 5, 2008.

LIU X., QI S., WETLANDS ENVIRONMENTAL DEGRADATION IN THE YELLOW RIVER DELTA, SHANDONG PROVINCE OF CHINA [W:] PROEDIA ENVIRONMENTAL SCIENCES 11, 2011,
[HTTPS://DOI.ORG/10.1016/J.PROENV.2011.12.109](https://doi.org/10.1016/j.proenv.2011.12.109).

LO C., FRYXELL G. E., (2005) GOVERNMENTAL AND SOCIETAL SUPPORT FOR ENVIRONMENTAL ENFORCEMENT IN CHINA (...), [W:] THE JOURNAL OF DEVELOPMENT STUDIES, VOL. 41 NO. 4, 2005,
[HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/00220380500092655](http://dx.doi.org/10.1080/00220380500092655).

NI J. R., WEI H. L., HUANG G. H., ENVIRONMENTAL CONSEQUENCES OF THE SANMENXIA HYDROPOWER STATION OPERATION IN LOWER YELLOW RIVER, CHINA [W:] ENERGY SOURCES VOLUME 35 NO.6, 2010, R.:
[HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/00908310390195598](http://dx.doi.org/10.1080/00908310390195598).

RINGLER C., CAI X., WANG J., AHMED A., XUE Y., XU Z., YANG E., JIANSHI Z., ZHU T., CHENG L., FU Y., FU X., GU X., YOU L., YELLOW RIVER BASIN: LIVING WITH SCARCITY [W:] WATER INTERNATIONAL VOLUME 35 NO. 5, 2010,
[HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/02508060.2010.509857](http://dx.doi.org/10.1080/02508060.2010.509857).

SHAN X., SUN P., JIN X., LI X., DAI F., LONG-TERM CHANGES IN FISH ASSEMBLAGE STRUCTURE IN THE YELLOW RIVER ESTUARY ECOSYSTEM, CHINA [W:] MARINE AND COASTAL FISHERIES, VOL. 5 NO. 1, 2013,
[HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/19425120.2013.768571](http://dx.doi.org/10.1080/19425120.2013.768571).
WANG X., EDWIN D. ONGLEY, TRANSJURISDICTIONAL WATER POLLUTION DISPUTES AND MEASURES OF RESOLUTION: EXAMPLES FROM THE YELLOW RIVER BASIN, CHINA [W:] WATER INTERNATIONAL VOL.29,
[HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/02508060408691782](http://dx.doi.org/10.1080/02508060408691782).

YUAN Y., DIEUDONNÉ-GUY O. & NIGEL J., BEL B., INSTITUTIONAL CAPACITY ON WATER POLLUTION CONTROL (...) [W:] INTERNATIONAL JOURNAL OF WATER RESOURCES DEVELOPMENT, VOL. 28 NO. 2, 2012, DOST. ONLINE: [HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/07900627.2012.669704](http://dx.doi.org/10.1080/07900627.2012.669704).

XU Z., TAKEUCHI K., ISHIDAIRA H., LIU C., AN OVERVIEW OF WATER RESOURCES IN THE YELLOW RIVER BASIN [W:] WATER INTERNATIONAL VOLUME 30. NO. 2, 2005 [HTTP://DX.DOI.ORG/10.1080/02508060508691863](http://dx.doi.org/10.1080/02508060508691863).

CLEANING UP CHINA'S POLLUTED PEARL RIVER,
[HTTP://WWW.WORLDBANK.ORG/EN/RESULTS/2016/05/26/CLEANING-UP-CHINA-POLLUTED-PEARL-RIVER](http://www.worldbank.org/en/results/2016/05/26/cleaning-up-china-polluted-pearl-river).

MANAGING WATER UNDER UNCERTAINTY AND RISK: UNITED NATIONS WORLD WATER DEVELOPMENT REPORT NO. 4,
[HTTP://UNESDOC.UNESCO.ORG/IMAGES/0021/002171/217175E.PDF](http://unesdoc.unesco.org/images/0021/002171/217175E.pdf).

TIEN S., ZHONG L., IMPROVING CHINA'S YELLOW RIVER: WHY BUSINESS AND GOVERNMENT NEED TO WORK TOGETHER, 2012, DOST. ONLINE 3.05.2017 R.:
[HTTP://WWW.WRI.ORG/BLOG/2012/10/IMPROVING-CHINA%E2%80%99S-YELLOW-RIVER-WHY-BUSINESS-AND-GOVERNMENT-NEED-WORK-TOGETHER](http://www.wri.org/blog/2012/10/improving-china%E2%80%99s-yellow-river-why-business-and-government-need-work-together).

[HTTP://ENGLISH.MEE.GOV.CN/](http://english.mee.gov.cn/)

[HTTP://WWW.XINHUANET.COM/ENGLISH/2019-08/29/C_138348567.HTM](http://www.xinhuanet.com/english/2019-08/29/c_138348567.htm)



“Green growth” may well be more of the same

Dawid Juraszek

Witnessing the recent flurry of political activity amid the accelerating environmental emergency, from the Green New Deal to the UN climate summits to European political initiatives, one could be forgiven for thinking that things are finally moving forward. Even though none of the specific measures under discussion is ultimately up to the task on its own, climate has entered political vocabulary and is here to stay. The question however is not simply how to go beyond paying mere lip service and ensure lofty pledges become reality. The question is whether the ideological underpinnings of these measures have the necessary potential for envisioning and initiating meaningful change.

Increasingly, the answer seems to be “no”.

The problem is not only that these initiatives – and others in the same vein – have failed to deliver on their promises or are unlikely to ever come

to fruition. The problem is this: Even if they succeeded by their own account, they would still operate within a political and economic system that arguably cannot by definition stave off the crises to come, and whose continued existence virtually guarantees the worst-case scenarios will become reality.

The way we have been going about the environmental emergency invites hypocrisy. One of the most glaring examples is infrastructural investments aimed at facilitating transportation and trade. Often touted as “green”, they continue apace despite the fact that not only do they require aggressive resource extraction, generate waste, emit carbon dioxide, and destroy wildlife habitats, but they are also bound to lock in further environmental damage for decades to come (to put it simply, more roads mean more traffic). What is expected to power those gigantic infrastructural



projects is another gigantic infrastructural project: renewable energy. While we do our best to overlook the fact that “transition to renewables is going to require a dramatic increase in the extraction of metals and rare-earth minerals, with real ecological and social costs”, the truth remains the same: “The only truly clean energy is less energy”¹.

Effective PR allows governments and businesses alike to couch harmful initiatives in the soothing language of purported sustainability. While growing numbers of consumers and analysts take such proclamations with a pinch of salt, most still seem to barely even notice. After all, pouring concrete has been the symbol of the miracle of economic growth for generations, and the whirring blades of a wind turbine promise to become another one in the foreseeable future.

What we need to consider is the following: What if overconsumption that sends our mammalian instincts into overdrive and provides the current economic and political system with justification for its existence and for the means it takes to sustain itself simply cannot continue? What if the necessary reduction and reversal of our impacts on the planet’s climate system, as well as on its overall environmental condition, cannot be achieved within the confines of our current economic paradigm? What if the juggernaut of perpetual growth and free trade is inherently incompatible with the continued habitability of the biosphere that we take for granted? What if “green growth” is indeed a fantasy and a trick we fool ourselves with? What if we need to rebuild the

system we inhabit from the ground up, and fast?

Faced with these questions, it’s perfectly understandable to come to the conclusion that all the much-touted recent initiatives are nothing but treading water, or worse. That’s where alternatives come in. Advocates of “degrowth” or “post-growth” propose more than an overhaul of the system: They recommend replacing it with one better aligned with the planetary realities we can no longer ignore. As one definition puts it, degrowth is “a downscaling of production and consumption that increases human well-being and enhances ecological conditions and equity on the planet”, which “challenge[s] the centrality of GDP as an overarching policy objective” and where the “primacy of efficiency will be substituted by a focus on sufficiency”². “Humanity has to understand itself as part of the planetary ecological system”, according to another formulation that emphasises a need for “a fundamental transformation of our lives and an extensive cultural change”³. Yet another interpretation provides a crucial clarifying point: “Post-growth economies and societies will not be static; they will be developing still, but within planetary limits, and they will not be betting their futures on the assumption of endless material growth”⁴. The path that we have taken is just one among many, and it has already shown its true colours. We don’t have to stay on it.

But the predicament we are in is this: Whichever country begins applying degrowth first may find itself at the mercy of the increasingly anarchic

1 JASON HICKEL. “THE LIMITS OF CLEAN ENERGY”. FOREIGN POLICY 6.09.2019. [HTTPS://FOREIGNPOLICY.COM/2019/09/06/THE-PATH-TO-CLEAN-ENERGY-WILL-BE-VERY-DIRTY-CLIMATE-CHANGE-RENEWABLES/](https://foreignpolicy.com/2019/09/06/the-path-to-clean-energy-will-be-very-dirty-climate-change-renewables/)

2 DEFINITION. DEGROWTH.COM (N.D.). [HTTPS://DEGROWTH.ORG/DEFINITION-2/](https://degrowth.org/definition-2/)

3 WHAT IS DEGROWTH? DEGROWTH.INFO (N.D.). [HTTPS://WWW.DEGROWTH.INFO/EN/WHAT-IS-DEGROWTH/](https://www.degrowth.info/en/what-is-degrowth/)

4 IAN CHRISTIE, BEN GALLANT, SIMON MAIR. “GROWING PAIN: THE DELUSION OF BOUNDLESS ECONOMIC GROWTH”. OPEN DEMOCRACY 26.09.2019. [HTTPS://WWW.OPENDEMOCRACY.NET/EN/OUR ECONOMY/GROWING-PAIN-DELUSION-BOUNDLESS-ECONOMIC-GROWTH/](https://www.opendemocracy.net/en/oureconomy/growing-pain-delusion-boundless-economic-growth/)



international system. What it faces may not necessarily be an old-school military invasion by a foreign power, but a much more pernicious threat: hostile takeover. In the absence of strong international cooperation and institutions, the global commons are up for grabs. We are being discouraged from doing the right thing.

rhetoric and polished slogans –
towards the edge of the cliff.

It has become trivially easy for any major player on the global stage to say all the right things about the environment and trumpet technological solutions far and wide, while at the same time pushing one brute-force carbon-intensive infrastructural project after another in pursuit of more material wealth and at the expense of energy that environmentally we can no longer afford. Appearing to lead can often be just that: an appearance. In the short term it is easier to lead the unsuspecting (or even acquiescing) audience *on*. Some are expert at this: It is not far-fetched to say that Donald Trump could easily win favours with the global public opinion by adopting green rhetoric while carrying on with his ecocidal policies. His base would no doubt buy into that as well.

The challenge the efforts to prioritise climate and the environment face is this: By making it clear how deep and wide the necessary transformation needs to be, they risk triggering a powerful self-preservation pushback from those who benefit from the status quo. They already have. Alternative paths to human well-being within the natural world are already being dismissed as too difficult or outlandish to even contemplate. As the debate heats up together with the climate, we are speeding – with our streamlined



Plastikoza - wstydlivy problem Korei Południowej

Roman Husarski

W Korei panuje szalona „plastikoza”. Przybywając z Europy ciężko tego nie zauważyć. Plastik jest wszędzie, poczynając od plastikowych gadżetów, opakowań, rurek, torebek, kubków... to tylko część problemu. Kraj, który lubi chwalić się ekologicznymi innowacjami i technologiami, ma poważny ekologiczny kryzys, którego nie może dłużej ignorować.

Korea, trzeci na świecie konsument plastiku?

Według danych opublikowanych przez EUROMAP (Europe's Association for Plastics and Rubber Machinery Manufacturers) obejmującym 63 kraje, zużycie plastiku w przeliczeniu na jednego mieszkańca w Korei jest trzecim najwyższym, po Belgii i Tajwanie

(2016). Według danych szacunkowych na 2015 rok konsumpcja plastiku (obejmująca tworzywa sztuczne min. PVC, PE, PP, PS, żywicy PET, ABS, SAN, PA i PC) na jednego mieszkańca w Korei wynosiła aż 132,7 kg. Dla porównania niżej znalazła się Ameryka (93,8), Polska (71,4 kg), Japonia (65,8 kg), Chiny (57,9 kg), Indie (10 kg), Kenia (8 kg) czy Etiopia (1,9 kg). Tajwan i Belgia, z zużyciem 141,9 kg i 170,9 kg, zajęły niechlubne pierwsze miejsca w rankingu.

Pomimo prób zredukowania ilości używanego plastiku wystarczy jedna wycieczka do supermarketu, by zdać sobie sprawę, że na pozbycie się plastiku nie ma szans. Nawet pojedyncze warzywa bywają owinięte szczelnie w folie lub zamknięte w plastikowym pudełku. Jak przyznał



pewien mieszkaniec Seulu w rozmowie z magazynem Hankyoreh, jedząc jeden posiłek dziennie, pod koniec tygodnia wygeneruje całą torbę plastikowych odpadów (Lee, 2019a). Szacuje się, że Koreańczyk zużywa ok. 420 plastikowych toreb rocznie (Lee, 2019a). W Unii Europejskiej średnia wynosi ok 175 (Surfrider, 2018).

Problemem nie jest wyłącznie wysokie zapotrzebowanie na plastik, ale również jego utylizacja. Jeszcze do niedawna Korea wysyłała większość swojego zużytego plastiku do Chin. Rocznie, bagatela, ok. 200 tysięcy ton. Jednak Państwo Środka przestało przyjmować śmieci od bogatych krajów (szokując tym nie tylko USA, ale również Koreę). Należy dodać, że Chiny rezygnowały ze skupu koreańskich materiałów stopniowo, w przypadku Korei od 2017 roku, aż do kwietnia tego roku kiedy wycofały się ostatecznie. Głównym powodem była toksyczność i niska jakość skupowanych śmieci. Teoretycznie wysyłany jest materiał, który ma nadawać się do recyklingu, jednak często jest on wysoce zanieczyszczony. W Korei niesegregowanie śmieci jest karane wysoką grzywną. Jednak wystarczy przejść się po koreańskich blokowiskach, by zobaczyć jak „swobodnie” wielu mieszkańców podchodzi do segregacji. W Chinach protestowały też społeczności lokalne, mające dosyć rosnącego zanieczyszczenia.

Obecna sytuacja powoduje dla Korei dalekie komplikacje. Choć część śmieci sprzedawana jest do biedniejszych krajów Azji Południowo-Wschodniej, przede wszystkim na Filipiny i do Tajlandii, to skupowane są również przez lokalnych utylizatorów. Zazwyczaj nielegalnie, po cenach niższych niż rynkowe. Najbardziej spektakularny efekt tych działań widać w Uiseong (w prowincji Gyeongsangbuk), gdzie

wyrosły śmieciowe góry. W ciągu ostatnich pięciu lat, życie mieszkańców regionu stało się nie do zniesienia. Lokalny rząd rozpoczął przydział masek, które jednak nie chronią przed toksynami, a jedynie przed pyłem. Praktycznie całkowicie zniknęła zieleń. Według koreańskiego Ministerstwa Środowiska ilość nielegalnych odpadów w 2014 r. w Korei wynosiła ok. 70 000 ton, obecnie, ponad 1,2 miliona ton (Lee S., 2019b). Kryzys śmieciowy stał się faktem.

Błoga nieświadomość

Skala koreańskich zanieczyszczeń sięga zresztą daleko poza Półwysep. Już w 1987 roku badania odpadków zgromadzonych przez ptaki na Alasce wykazało, że w większości był to plastik pochodzenia japońskiego i koreańskiego (Azzarello, Van Vleet, 1987). Morze Żółte i Wschodnie otaczające Koreę wypełnione jest mikroplastikiem, który oddziałuje destrukcyjnie na wszystkie wodne formy życia (Lee et al., 2013). W efekcie toksyczne odpady trafiają również do organizmów ludzkich – na talerzu (Thompson, Moore, Vom Saal, & Swan, 2009).

Przy tym wszystkim większość koreańskich znajomych, których zapytałem o plastik, nie tylko zazwyczaj bagatelizuje problem, ale uważa, że Korea radzi sobie coraz lepiej. To złudzenie ma swoje podstawy. Po pierwsze, na przestrzeni lat, Korea usprawniła system sprzątania śmieci. W latach 90. zagracone ulice były normą. Dzięki prawu, które nakazuje podawać napoje w wielorazowych naczyniach, jeżeli nie bierze się na wynos, sprzed wielu lokali zniknęły stosy jednorazowych kubków. Po drugie, w ostatnim czasie rząd rozpoczął kilka inicjatyw, by odpowiedzieć na problem.



Korea w styczniu tego roku zakazała użycia plastikowych toreb. Prawo dotyczy jednak tylko największych supermarketów. W mniejszych sklepach czy na tradycyjnych targowiskach wciąż korzysta się z plastikowych, czarnych toreb. W obliczu problemów, Ministerstwo Środowiska zaostrzyło w maju przepisy w celu zmniejszenia ilości odpadów z tworzyw sztucznych o połowę i podniesienia krajowego współczynnika recyklingu z 34 do 70 procent do 2030 roku. Według organizacji zajmujących się ekologią w Korei m.in. Greenpeace Korea, to zdecydowanie za wolno. Temat całkowitego zakazu plastikowych rurek i jednorazowych plastikowych kubków, również został odsunięty w czasie. Brakuje też w Korei porządnych kampanii, takich jak np. w Singapurze, odnośnie konsekwencji nadużywania plastiku i zachęty do jego redukcji.

Ciekawe propozycje pojawiają się również ze strony koreańskiego środowiska naukowego. Produkt ma wejść w życie już w przyszłym roku. Hwang Sung-yeon z Korea Research Institute of Chemical Technology przedstawił nowe eko-torby zrobione z pancerzy... krabów. Choć pomysł ten pojawił się już wcześniej, koreański produkt ma być bardziej wytrzymały od innych i w pełni

rozkładać się w ciągu sześciu miesięcy. Po tych przykładach widać, że powoli świadomość społeczna rośnie, jednak wciąż realizowana jest kropla w morzu potrzeb. Warto też dodać, że mała Korea ma niezwykle wysoką produkcję CO₂, według International Energy Agency jest pod tym względem siódma na świecie (Union of Concerned Scientists, 2019).

Sprawdzian dla Korei

Problem nadmiernej produkcji plastiku i kryzys śmieciowy to kolejne wyzwanie, obok czystości powietrza, któremu Korea będzie musiała stawić czoła w najbliższym czasie. Ekologiczne kwestie nie dotyczą jedynie samej Korei, ponieważ plastikowe odpady wygenerowane na półwyspie zanieczyszczają

pobliskie wody, a Chiny wraz z coraz to kolejnymi państwami Azji Południowo Wschodniej, jak Wietnam, Malezja czy Indonezja, odmawiają dalszego przyjmowania śmieci. Kluczowym dla zmiany sytuacji na lepsze wydaje się wzrost świadomości społeczeństwa oraz odgórne rozwiązania rządu.

BIBLIOGRAFIA

AZZARELLO, M. Y., VAN VLEET, E. S. (1987). MARINE BIRDS AND PLASTIC POLLUTION, MARINE ECOLOGY PROGRESS SERIES, V. 37(2/3), 295-303.

CHOE IN-JUN (2019). [IF] GAJAEWA GE KKEOPDEGI, PEULLASEUTIK OYEOM MUNJE HAEGYEOLSA-RO, THE CHOSUN ILBO. BIZ.CHOSUN.COM/SITE/DATA/HTML_DIR/2019/06/26/2019062604203.HTML

EUROMAP (2016). PLASTICS RESIN PRODUCTION AND CONSUMPTION IN 63 COUNTRIES WORLDWIDE 2009-2020. [HTTP://WWW.PAGDER.ORG/IMAGES/FILES/EUROMAPPREVIEW.PDF](http://www.pagder.org/images/files/euromappreview.pdf)

LEE, J., HONG, S., SONG, Y. K., HONG, S. H., JANG, Y. C., JANG, M., ... & SHIM, W. J. (2013). RELATIONSHIPS AMONG THE ABUNDANCES OF PLASTIC DEBRIS IN DIFFERENT SIZE CLASSES ON BEACHES IN SOUTH KOREA. MARINE POLLUTION BULLETIN, V. 77(1-2), 349-354.

LEE J. (2019A), PEULLASEUTIK SAYONGNYANG, HANGUGI SEGYE 2WIIN GEO ASYEONNAYO, THE HANKYOREH. HANI.CO.KR/ARTI/SOCIETY/ENVIRONMENT/838969.HTML

LEE, S. (2019B). TSSEUREGISANTI HANBANDOREUL DEOPCHINDA, THE CHOSUN ILBO. [HTTPS://NEWS.CHOSUN.COM/SITE/DATA/HTML_DIR/2019/09/07/2019090700472.HTML](https://news.chosun.com/site/data/html_dir/2019/09/07/2019090700472.html)

THOMPSON, R. C., MOORE, C. J., VOM SAAL, F. S., & SWAN, S. H. (2009). PLASTICS, THE ENVIRONMENT AND HUMAN HEALTH: CURRENT CONSENSUS AND FUTURE TRENDS, PHILOSOPHICAL TRANSACTIONS OF THE ROYAL SOCIETY B: BIOLOGICAL SCIENCES, V. 364(1526), 2153-2166.

SURFRIDER (2018). STILL FINDING EXCUSES? TIME FOR EUROPE TO ACT AGAINST PLASTIC BAG POLLUTION. [HTTPS://SURFRIDER.EU/WP-CONTENT/UPLOADS/2018/07/STILL_FINDING_EXCUSES_WEB.PDF](https://surfrider.eu/wp-content/uploads/2018/07/STILL_FINDING_EXCUSES_WEB.PDF)

UNION OF CONCERNED SCIENTISTS (2019). EACH COUNTRY'S SHARE OF CO₂ EMISSIONS. [HTTPS://WWW.UCSUSA.ORG/RESOURCES/EACH-COUNTRY-SHARE-CO2-EMISSIONS](https://www.ucsusa.org/resources/each-country-share-co2-emissions)



Development strategies for Ulaanbaatar according to the conception for the city's 2040 General Development Plan - part 1

Paweł Szczap

In the first part of this analysis of Ulaanbaatar's winning 2040 General Development Plan Conception (GDPC) I look into the historical preconditions for the city's planned development as well as present the legislative climate in which works on Ulaanbaatar's future development strategies have recently found themselves. The second part of this analysis will look into the actual development strategies proposed by the winning GDPC document. Such an approach seems justified in the light of the GDPC's prerogative of embracing planned development as a process encompassing not only the city's present situation and future plans and strategies but also a reflection on the city's past development endeavors understood

as a starting point for further planning works.

Ulaanbaatar's planned development in the midst of new long-term national development policies

In 2019 Ulaanbaatar is approaching the final year of its planned development. The current general development plan approved in 2013 was set for a period of seven years (2013-2020) with additional longer term development strategies projected until the year 2030. Setting such a time frame was supposed to offer a buffer period for switching from the current to the next development plan and at the same time draw a wider time perspective for the impact of developments to be



completed until 2020. Unfortunately, in recent years many professionals have criticized the municipal authorities' lack of control over enacting the city's development plans of which not even half have been successfully realized.

In October of 2018 a competition was announced for developing a concept framework and strategy propositions for the city's next general development plan. Several documents were submitted out of which the winning project was selected.

However, after awarding the winning conception proposition further works related to developing the city's new general plan have recently been brought to a halt. The reasons for this unexpected delay originate on a higher legislative plain. Recently Mongolia's policy makers became engaged in a process of reviewing the country's various level planning policies dating from the last three decades. This ambitious project targeting national as well as regional planning and development legislature was initiated by prime minister Khürelsükh to devise an integrated long-term, country-wide and multi-level development policy. The unprecedented move aspires to look back at more than 200 documents devised since Mongolia's turn to democratic rule and the free market economic model. Its aim is to provide data required for devising three new policy documents that would guide integrated long-term development: Mongolia's Long-Term Development Strategy for the years 2020-2045, Mongolia's Zoned Development Strategy and the General Project of Population Naturalization and Settlement Development. November 2019 has been set as the deadline for the Long-Term Development Policy Working Group to present the outcomes of its work. We still must wait until the

impact of the Working Group's research results on the new development plan can be determined. However, in the last days of October 2019, even despite the ongoing works of the Working Group, the general assumptions proposed by the winning GDPC have been discussed and approved by the City Council. Apart from the generally plausible fact of works on the city's planned development not being brought to a stillbirth this also means that the GDPC will most likely need to be reconsidered in the light of the Working Group's policy review's final outcomes and consequent higher level legislative projects.

On the official level this impressive revision initiative aims at integrating previously disjointed legislature as well as seeking procedural holes preventing implementation of various policies. Unofficially however it is widely seen as the Peoples' Party's pre-2020 parliamentary election move to secure the electorate's votes. Despite the project's assumed short-term conclusion which would enable moving on with different regional- as well as national-level policy-making (including the GDPC) it can be expected that in reality it will rather bring the vast body of planning works as well as their implementation to a prolonged halt lacking a constructive conclusion.

In effect it is most probable that the outcomes presented by the Working Group will render the present GDPC obsolete and in need of a ground redesign. Regardless of the future of the GDPC in order to understand its historical preconditions it is good to know more about the development of Ulaanbaatar in the past.



An overview of ulaanbaatar's historical development and planning

Ulaanbaatar's history starts in 1639 when it was brought to life as quarters for the newly enthroned head of Mongolian Tibetan Buddhism – Zanabazar. Throughout the 380 years of its history this initially nomadic settlement changed location over 20 times and grew significantly to become home to over 1.5 million people i.e. half of the population of Mongolia. It settled in its present location in the valley of the Tuul River at the confluence of the Tuul and Selbe Rivers between 1778 and 1855. Until the mid 1920s Khüree, as Ulaanbaatar was called in the past, was a peculiar religious encampment spatially planned out according to traditions dating back many centuries and stemming from a spatial scheme similar to that of the Mongolian ger (or yurt) – the basic nomadic household. Gers also remained the main housing mode in Khüree. Changes which opened Khüree's march towards becoming a contemporary urban establishment were brought by the People's Revolution of 1921, the consequent establishment of the People's Government and renaming the city to Ulaanbaatar in 1924. Measures were taken to increase the city's industrial base and policy-level changes were introduced that would reorient the city and its new facilities towards the common people, not the higher or religious social classes. The first larger attempts to organize the city space were introduced in the 1930s and 1940s. At the same time the break of these two decades was a period of significant slow down in Ulaanbaatar's urban development, even before it managed to gain proper momentum. In the late 1930s the People's Government went on to do away with the remains of the feudal society purging big portions of

the population mostly connected to the Buddhist church and those it referred to as feudals. As it was seen at the time in order to create space for modern development the remains of the old society needed to be disposed of. Not only the social structures but also the spatial structure of Ulaanbaatar was seen as requiring radical intervention. Religious establishments which at the time formed a significant part of the city's built up area were either eradicated or taken over by the institutions of the communist state apparatus. Most structures at the time were built from wood.

These changes created space for growth, re-envisioning and the redevelopment of Ulaanbaatar's inner-city. However, throughout the period of the II World War, most of Mongolia's industrial capacity was utilized to support the Soviet war fronts. It was only after the war that the city's development gained momentum in a more organized manner – the period following 1945 was dubbed the Period of Peaceful Construction. During that time many projects were realized that determined both the spatial and strategical directions of future developments. The year 1953 brought the introduction of Ulaanbaatar's first general plan along which the city's centre was finally replanned, gradually acquiring the main spatial features which until this form the base of its spatial structure. Consecutive general plans followed which laid the way to developing Ulaanbaatar into a spread out urban organism, with a growing industrial base and infrastructure as well as a steadily increasing housing stock. In the years 1961 and 1974 two plants manufacturing modules for prefabricated housing units were opened and the construction of residential districts soared. In consequence the percentage of the



people living in gers steadily decreased even despite the rapidly growing overall urban population. Landscape features were being adjusted to the needs of the developing city – the western branch of the Selbe River was drained, and two hills on the eastern and western edges of the city centre were dug through to make way for roads connecting outlying districts. Green areas were established and public transport services further developed. The city was planned and developed according to modernist schemes and zoning strategies contained in four consecutive general plans (1953, 1961, 1976, 1986). These plans were enacted to different extent throughout the second half of the 20th century. Modernist urban planning of the socialist period came to an end in 1990. For over a decade following the fall of the communist state Ulaanbaatar did not have a general plan that would channel its growth.

And so just as the socialist general plans guided the city's development in a spatially thought out, long-term manner, what happened during the 1990s was just the opposite. Due to economic and infrastructural crises the country was experiencing at the time, Ulaanbaatar's urban environs started to deteriorate both in spatial as well as social terms. Consecutive improvements in the economic situation caused the city to start developing anew but planning was still absent. A big part of the capital's downtown and neighboring districts' land was grabbed by a relatively small group of people mostly connected to the business and political circles. Slowly a new scheme was gaining ground – one favoring those with leverage to go through with their investments even despite the common interest and

architectural and planning regulations.

In 2001 a new plan was introduced. However, after a few years, following a request of the Mongolian government, the document was evaluated by JICA. In 2009 a report from the study was presented, one making multiple recommendations.¹ Substantial changes were introduced to the plan in effect rendering it into a new document – Ulaanbaatar's 6th general development plan. It was introduced in 2013 as the "Ulaanbaatar 2020 Master Plan and Development Approaches for 2030". It remains in action today, formally serving as a blueprint for the city's growth until the year 2030. After a new general plan is developed from the current GDPC, it should replace the current Plan. As will be shown in the second part of this analysis, the present GPDC draws from this 2020/2030 document to a certain extent. As of today there is no other strategical umbrella document that would guide the city's development post-2020. The present plan presents only recommendations or "development perspectives". Thus, in the face of heavily promoted and enforced decentralization policies, themselves crucial attempts at decreasing the overload faced by Ulaanbaatar's downtown, a lack of a new plan coupled with the presently prevailing manner of uncoordinated development and management of the city would support and not mitigate further fracturing of its internal structure. In this sense the much promoted establishing of sub-centers, if not integrated properly into the bigger scheme of Ulaanbaatar's functioning, might contribute to a further dismantling the city.

It should be stressed that despite a construction boom beginning in the

¹ JICA'S REPORT IS AVAILABLE AT:

[HTTP://OPEN_JICAREPORT.JICA.GO.JP/PDF/11937158_01.PDF](http://open_jicareport.jica.go.jp/pdf/11937158_01.pdf)
[ACCESSED 10.11.2019].



early 2000s not much was done to improve the city's public housing stock. This organic growth stimulated mostly by the private sector continued with rapidly increasing pace, both inwards and outwards. Until today the inward growth manifests itself in an absolutely unplanned manner of build up unabiding to norms. Wherever unused or easily clearable space can be acquired a new structure is sure to be erected shortly, under the name of service improvement (e.g. new institutional headquarters replacing old ones) or a more profitable land use (e.g. shopping malls instead of local markets). Often this is done to simply channel idle money into the construction or real estate markets. District of neighborhood development plans are often not respected and neither are safety norms and architectural standards related to a given structure's impact on its surroundings. The city's spatial arrangement of the previous decades is secured mostly by the its road system – one too simple to be further limited. Vistas planned out and realized during the socialist period supposed to offer a feeling of open space are disappearing one by one and block planning has deteriorated and new investments are replacing public space and green areas at a rapid pace. Due to such and similar breaches in fundamental norms of securing sustainable planning the state of Ulaanbaatar has greatly deteriorated and continues further on this downward spiral. Even with new infrastructure appearing and improvements being made, the city feels far more crowded, built up, full of cars and generally unplanned than one would suspect. The growing stock of half developed concrete carcasses – still-born effects of the construction boom spread around the city – contributes to the general feeling of a legal and spatial chaos. So do frequent instances of public land

grabbing by private investors or a lack of concern for the city's very limited tangible heritage (e.g. architectural monuments, historical structures etc).

Outward growth concentrating around the fringe areas takes form of a specific kind of sprawl, namely the constant growth of ger districts. These areas consist mostly of self-constructed structures and Mongolian gers fenced into courtyards. They remain home to over 60% of Ulaanbaatar's population. A significant part of the inhabitants of the ger districts is made up of middle to low income households – the city's working class, petty entrepreneurs or in part also the unemployed. New residential districts are of course also being developed, these however target the wealthy. Even despite their often overwhelming scale, in the face of the vast stretches of the ger districts, these new residential districts might seem spatially insignificant.

Examples of more expensive residential districts by means of gentrification affecting the overall the face of bigger areas include those developed at Zaisan or Nükht as well as the area between the parallel stretches of the Selbe River (in this part of its run also called the Dund gol or Middle River) and Tuul River. Examples of sprawl connecting previously separate built-up areas or settlements include the area of the city's sprawl towards the Chinggis Khaan Airport and Yaarmag ger district in the West, the spread of Bayanzürkh district's outskirts towards the satellite-town *cum* exclave district of Ulaanbaatar, Nalaikh in the East or the northward growth of the ger districts along the valley of the Selbe River – spatially already very much indistinguishable from the allotment and dacha belt located north from the city.



In the face of a lack of reasonable solutions that could contain the situation of the ger districts' constant growth and most importantly solve the problem of infrastructural shortages in those areas remaining initial reasons behind the ger district-generated air pollution, in 2017 the municipal authorities introduced an in-city migration ban. At first the duration of the ban was set for one year but before the end of that period of time it was extended until 2020. This law, effectively limiting the constitutional rights of citizens in relation to free movement, did not succeed in actually stopping in-city migration, nor did it stop the ger districts' sprawl, their population growth or succeed to solve the problem of air pollution – the main political motive behind the ban. By rendering the city's unregistered inhabitants into squatter-settlers deprived of the opportunity to legalize their stay in Ulaanbaatar at least until 2020, the ban managed to successfully exclude specific portions of the city's population from participating in the legal framework of urban citizenship. Another ban – a permanent one prohibiting the use of raw coal in heating stoves was introduced in April 2019, again without proper preparations yet supposedly giving the city time to adapt to the new circumstances before the next colder period. Already in October 2019 multiple cases of poisoning with carbon monoxide fumes from the new processed coal fuel have been reported.

Significant infrastructure improvements visible throughout the city in recent years still appear more as chaotic actions hoping to mitigate the city's burning problems rather than organized and planned efforts to fulfill a sustainable development strategy – one obviously lacking.



Iran wysycha

Antoni Jakubowski

Urmia – niegdyś drugie największe słone jezioro na Bliskim Wschodzie, dające schronienie tysiącom pelikanów, czapli i flamingów oraz słynące ze swoich zdrowotnych właściwości, stało się symbolem katastrofy ekologicznej w Iranie. Objętość wody w jeziorze skurczyła się na przełomie ostatnich lat 30 lat o nawet 80% (Weiss, 2018), a poziom zasolenia podniósł się na tyle, że wiejący nad Urmią wiatr przenosi groźne cząsteczki, powodując erozję gleb w regionie. Po słynnych barwnych ptakach praktycznie nie ma już śladu – ich miejsce zajęły pozostawione (niegdyś w miejscu środka jeziora) kutry, a także przecinająca zbiornik w szerz autostrada. Jak to możliwe, że wpisany na system światowego dziedzictwa UNESCO ekosystem Urmii uległ tak znacznej degradacji?

Jednym z najważniejszych celów, jakie postavili sobie założyciele powstałej w 1979 r. Islamskiej Republiki (IR) Iranu było osiągnięcie przez kraj samowystarczalności żywieniowej. Wspierane rządowymi subsydiami rolnictwo miało przyczynić się do

niezależności kraju na arenie międzynarodowej oraz umożliwić pożądaną przez rządzących duchownych masowy wzrost ludności kraju. Choć produkcja większości gatunków zbóż zwiększyła się (Motamed, 2017) w latach 1979-2016 prawie dwukrotnie (jak pszenica z ok. 6 milionów ton rocznie do prawie 14, czy ryż z prawie miliona ton rocznie do 2,6 milionów), Iran wciąż zmuszony jest importować znaczną część żywności – wg. danych Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa w 2016 r. import wyniósł aż 36,6% wszystkich płodów rolnych. Gwarantowane przez rząd ceny skupu kilkudziesięciu gatunków zbóż (w tym najważniejszych: pszenicy i ryżu), w połączeniu z zaporowymi cłami na import produktów rolnych sprawiły, że uprawa ziemi stała się dla wielu ludzi dochodowym zajęciem. Liczne subsydia dla rolników (w tym na wodę, energię elektryczną i nawozy) doprowadziły z kolei do powstania upraw w rejonach półpustynnych i o niskiej żyzności gleby, co jest ekonomicznie niewydajne i



pochłania ogromne ilości wody. Z uwagi na suchy klimat kraju, do nawadniania prawie 9 milionów hektarów pól uprawnych w znacznym stopniu używa się wód gruntowych (Motamed, 2017). Nadmierna eksploatacja wód gruntowych i rzek do nawadniania pól to jednak krótkowzroczna strategia, która już dziś przynosi katastrofalne skutki: pustynnienie i wzrost zasolenia gleb, wysychanie rzek i niedobory wody pitnej.

Niedostatek wody to jedno z najważniejszych wyzwań, przed którymi stoi obecnie IR Iranu. W wywiadzie dla gazety Ghonun w 2013 r. były minister rolnictwa Isa Kalantari stwierdził nawet, że kryzys wodny to „główny problem” przed którym stoi Iran, „groźniejszy od Izraela, USA, czy walk politycznych w obrębie irańskiego establishmentu”, który może doprowadzić do sytuacji, w której za 30 lat kraj nie będzie nadawał się do zamieszkania. Na powagę sytuacji wskazują liczne doniesienia organizacji międzynarodowych i naukowców, w tym wydany przez NASA w 2013 raport (Voss i inni, 2013) o stanie wód w rejonie Bliskiego Wschodu. Wskazuje on na znacznie szybsze od wcześniejszych szacunków pustynnienie Iranu, dodając, że za ok. 60% strat odpowiadać może użycie wód gruntowych do nawadniania pól uprawnych. Potwierdzają to dane opublikowane przez Ministerstwo Energii Iranu, z których wynika, że ponad 92% wody zdatnej do picia wykorzystywanych jest w rolnictwie (znacznie powyżej zalecanego przez FAO poziomu 40%).

Do pustynnienia kraju przyczynia się również niewydajny i przeskalowany system tam, których budowa widziana była niegdyś jako panaceum na niedobory prądu i... problemy z niedostatkiem wody. W czasie ostatnich 30 lat w Iranie powstało ponad 800 tam, a ich łączna

objętość jest większa od objętości wszystkich rzek na terenie kraju (Radio Farda, 2017). Co gorsza, większość analityków zgadza się, że decyzje o budowie kolejnych obiektów były często podyktowane nie kalkulacją ekonomiczną, a chęcią wsparcia przedsiębiorstw blisko związanych z władzą, którym zlecano ich budowę. Choć prezydent Hassan Rouhani zapowiedział w 2017 wstrzymanie części budowy nowych tam, z raportu ekspertów skupionych wokół Ośrodka Badawczego Madżlesu wynika, że aby ograniczyć negatywny wpływ na środowisko, należałoby zamknąć 500 istniejących tam.

Kryzys wodny już dziś powoduje problemy w sektorze energetycznym. Budowa planowanego od dawna zakładu petrochemicznego w południowym mieście Forouzabad musiała zostać wstrzymana ze względu na niedostatek wody, która potrzebna jest do chłodzenia instalacji używanych do przetwórstwa gazu. Według ustaleń agencji Reutersa (Sharafedin, 2019) z powodu niedoboru wody zawieszono lub musiano odsunąć w czasie datę oddania do użytku kilkunastu innych rafinerii i zakładów petrochemicznych, które mogłyby produkować ponad 5 milionów ton produktów rocznie.

Iran poczynił w ostatnich latach znaczny postęp w dostępie do wody pitnej. Według danych Międzynarodowej Organizacji Zdrowia (WHO, 2015) dostęp do bezpiecznej wody pitnej ma ok. 99% mieszkańców miast i 78% mieszkańców wsi. WHO pozytywnie ocena monitoring źródeł i czystości wody przez odpowiedzialne za to Ministerstwo Energii Iranu, a odsetek populacji pijący wodę z kranu wynosi ok. 70%, znacznie przewyższając światową średnią. Mimo to w wielu miastach, szczególnie na południu



kraju, występują stałe niedobory wody pitnej, a jakość tej dostępnej bywa tak niska, że nie nadaje się nawet do wykorzystania w rolnictwie czy praniu ubrań.

Niedobór wody lub jej niska jakość stały się na tyle poważnym problemem społecznym, że na jej tle od lat wybuchają w Iranie zamieszki (Dehghanpisheh, 2018). W lutym 2017 r., a następnie w czerwcu i lipcu 2018 r. w południowo-zachodniej prowincji Chuzestan doszło do serii protestów, w trakcie których mieszkańcy domagali się dostępu do wody pitnej. Policja otworzyła ogień, w skutek czego zginęło (w zależności od szacunków) – czterech protestujących. Regularnie protestują też rolnicy (jak miało to miejsce w rejonie Isfahanu m.in. w marcu i grudniu 2018 oraz styczniu 2019), sprzeciwiający się planom budowy kanałów mających transportować wodę z ich pól uprawnych do miast. Część analityków uważa, że niska jakość wody była czynnikiem, który przyczynił się do rozłania się dużych protestów z przełomu 2017 i 2018 r. z miast do wsi. To o tyle prawdopodobne, że w trakcie czterdziestu lat istnienia Republiki Islamskiej do protestów w małych miastach dochodziło niezwykle sporadycznie.

Irańscy przywódcy stoją dziś przed niezwykle trudnym wyzwaniem – walka o wodę będzie wymagała od nich porzucenia dotychczasowego modelu rozwoju kraju opartego na dążeniu do bezwzględnej samowystarczalności żywniowej oraz podjęcie szeregu niepopularnych decyzji, takich jak (przynajmniej częściowa) reglamentacja wody lub wzrost jej ceny, inwestycje w energetykę, odejście od subsydiów dla rolników czy zamknięcie niepotrzebnych tam. Podjęcie szeroko zakrojonych działań wydaje się dziś bardzo mało

prawdopodobne – w obliczu rosnącego niezadowolenia społecznego, a także kryzysu gospodarczego wywołanego wskutek wycofania się przez administrację prezydenta USA Donalda Trumpa z porozumienia nuklearnego z 2015r., priorytetem dla irańskich przywódców nie staną się długoterminowe i kosztownie politycznie decyzje.

Skuteczniejsza polityka środowiskowa wymaga zaangażowania ekspertów, o co w obecnym klimacie politycznym kraju może być niezwykle ciężko. Na czołowych światowych uczelniach pracuje wielu irańskich naukowców zajmujących się klimatem – przed decyzją o ewentualnym powrocie do kraju będą jednak pamiętać m.in. o losie światowej sławy ekologa Kawusa Sajed-Emamiego, który w 2017 r. zmarł w teherańskim więzieniu oczekując na wyrok o rzekome szpiegostwo, czy kilkunastu innych ekologach, którzy w tym samym roku zostali osadzeni w więzieniach pod różnymi zarzutami wynikającymi z ich współpracy z organizacjami międzynarodowymi.

Podczas przemowy pod koniec grudnia 2018 r. prezydent Rouhani apelował o ograniczenie użycia wody w rolnictwie oraz podkreślił rolę nowoczesnych systemów nawadniania – za jego słowami nie poszły jednak czyny, a kwestie związane z wodą i klimatem pozostają stosunkowo mało obecne również w irańskich mediach. Pomimo powtarzających się co jakiś czas zapewnień irańskich przywódców o randze problemu, kryzys wodny pozostaje dla rządzących kwestią poboczną. Brak narodowej strategii walki ze zmianami klimatycznymi, niska świadomość ekologiczna, a także brak dostępnych środków do wprowadzenia innowacji w przemyśle i rolnictwie sprawiają, że



kryzys wodny będzie nabierał w kolejnych latach na sile.

BIBLIOGRAFIA

BADAWI, T. (2018). IRAN'S WATER PROBLEM, CARNEGIE ENDOWMENT FOR INTERNATIONAL PEACE.

DEHGHANPISHEH, B. (2018). WATER CRISIS SPURS PROTESTS IN IRAN, REUTERS.

SHARAFEDIN, B. (2019). IRAN'S THIRSTY ENERGY INDUSTRY RUNS UP AGAINST WATER SHORTAGE, REUTERS.

MOTAMED, M. (2017). DEVELOPMENTS IN IRAN'S AGRICULTURE SECTOR AND PROSPECTS FOR U.S. TRADE.

RADIO FARDA. (2017). THE CASE OF IRAN'S LOST DAMS.

VOSS, K. A., J. S. FAMIGLIETTI, M. LO, C. DE LINAGE, M. RODELL, AND S. C. SWENSON. (2013), GROUNDWATER DEPLETION IN THE MIDDLE EAST FROM GRACE WITH IMPLICATIONS FOR TRANSBOUNDARY WATER MANAGEMENT IN THE TIGRIS-EUPHRATES-WESTERN IRAN REGION, WATER RESOUR. RES., 49.

WEISS, K. (2018). IRAN'S TARNISHED GEM. NATIONAL GEOGRAPHIC.

WHO. (2015). IRAN, ISLAMIC REPUBLIC OF. POBRANE Z: [HTTPS://WWW.WHO.INT/WATER_SANITATION_HEALTH/MONITORING/INVESTMENTS/IRAN-10-NOV.PDF?UA=1](https://www.who.int/water_sanitation_health/monitoring/investments/iran-10-nov.pdf?ua=1)



Wodne wyzwania Azji Centralnej szansą dla rozwoju współpracy biznesowej z regionem

dr Magdalena Sobańska-Cwalina

Wprowadzenie

Azja Centralna przyciąga uwagę wielkich mocarstw światowych przede wszystkim z uwagi na zasoby gazu i w mniejszym stopniu ropy naftowej. Według BP Statistical Review of World Energy na koniec 2018 r. w regionie znajdowało się 11% zasobów światowych całkowitych udokumentowanych rezerw gazu ziemnego i ponad 1,7% ropy¹. Niemniej jednak można spodziewać się, że to nie węglowodory będą kluczowym surowcem dla tego regionu. Stanie się nim woda. Bez jej wystarczających zasobów nie będzie możliwy rozwój społeczno-gospodarczy regionu. Zapewnienie właściwego poziomu zasobów wodnych i efektywne ich wykorzystanie stanowi wielkie wyzwanie dla władz tych krajów.

Jednocześnie czynnik ten wydaje się być szansą na rozwój międzynarodowej współpracy z regionem, szczególnie zaś dla jej wymiaru gospodarczego. Celem niniejszego opracowania jest w oparciu o analizy przypadków zwrócenie uwagi na możliwości biznesowe jakie wynikają z nierozwiązanego póki co problemu wodnego Azji Centralnej.

Statystyki świadectwem istoty problemu

Azja Centralna jest zamieszkiwana przez nieco ponad 72 mln. osób. Wedle bazy danych Banku Światowego w najludniejszym kraju regionu – Uzbekistanie, pod koniec 2018 r. mieszkało prawie 33 mln. osób². W ciągu najbliższej dekady kraj będzie miał więcej mieszkańców niż

¹ <https://www.bp.com/content/dam/bp/business-sites/en/global/corporate/pdfs/energy-economics/statistical-review/bp-stats-review-2019-full-report.pdf>

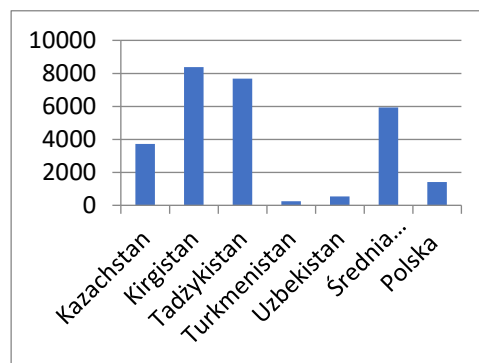
² <https://data.worldbank.org/indicator/SP.POP.TOTL?locations=UZ>



Polska. Prognozy demograficzne ONZ wskazują, że do 2050 r. liczba ludności Azji Centralnej przekroczy 100 mln. osób. Zwiększająca się liczba obywateli to również narastająca presja na zasoby wodne. Jak wynika z bazy danych Banku Światowego, w 2014 r. wielkość odnawialnych wewnętrznych zasobów słodkiej wody na mieszkańca (liczona w metrach sześciennych) w przypadku większości krajów Azji Centralnej znacząco odbiegała od poziomu światowego. Przy czym co niepokojące, problem ten dotyczył dwóch najludniejszych krajów regionu – Uzbekistanu oraz Kazachstanu. Zasoby Uzbekistanu odpowiadały niespełna 9% średniej światowej, ale prawdziwym rekordzistą regionu okazał się być Turkmenistan, którego zasoby stanowiły zaledwie nieco ponad 4,3% średniej światowej! Najwięcej wody na mieszkańca w regionie notowano kolejno w Kirgistanie oraz Tadżykistanie. Oba kraje w tej klasyfikacji plasowały się lepiej od średniego poziomu światowego. Kraje te znajdują się w górnych biegach dwóch głównych rzek Azji Centralnej – Amu-darii i Syr-darii, które pierwotnie zapewniały wodę Jezioru Aralskiemu. Syr-daria ma swój początek w Kirgistanie, płynie przez Uzbekistan i Kazachstan. Amu-daria powstaje z połączenia rzek Pandż i Wachsż, przepływa z Tadżykistanu przez Uzbekistan i Turkmenistan. Rzeka i jej dopływy stanowią część granicy między krajami Azji Środkowej a Afganistanem³. W okresie istnienia ZSRR administracja radziecka zarządzała zasobami wodnymi regionu jako jednym zintegrowanym systemem, w którym woda była postrzegana jako dobro wspólne, wykorzystywane zgodnie z centralnie

wskazanymi celami produkcyjnymi⁴. Najbardziej drastycznym przykładem stała się katastrofa ekologiczna jaka zaszła na Jeziorze Aralskim, zwanym również w czasach swojej świetności Morzem. “Niegdyś czwarte pod względem powierzchni jezioro na świecie, na skutek prowadzonej przez administrację radziecką polityki nawadniania pustynnych stepów Azji Środkowej w celu zwiększenia produkcji bawełny, stanowi obecnie zaledwie 1/10 swojej pierwotnej wielkości (na rysunku 1 pokazano jak zmieniał się ten zbiornik na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat) Symbolem tej katastrofy jest Mujnak. Miejscowość niegdyś położona nad brzegiem tego zbiornika, dziś jest znacząco od niego oddalona. Znajdziemy tam „cementarzysko” statków, które zamiast majestatycznie kołysać się na wodzie, pokryte rdzą stoją na piasku”⁵.

Wykres: Odnawialne wewnętrzne zasoby słodkiej wody na mieszkańca (metry sześciennne) w krajach Azji Centralnej na tle świata



ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE NA PODSTAWIE BAZY DANYCH BANKU ŚWIATOWEGO

Dramat tego zbiornika wodnego jest często uznawany za jedną z dwóch –

³ <https://www.crisisgroup.org/ru/europe-central-asia/central-asia/uzbekistan/central-asia-water-and-conflict>

⁴ К. ЗАХАРОВА, ВОДНО-ЭНЕРГЕТИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ В ЦЕНТРАЛЬНОЙ АЗИИ НА СОВРЕМЕННОМ ЭТАПЕ „ПРОБЛЕМЫ

ПОСТСОВЕТСКОГО ПРОСТРАНСТВА / POST-SOVIET ISSUES” 2018 5(3), s.300

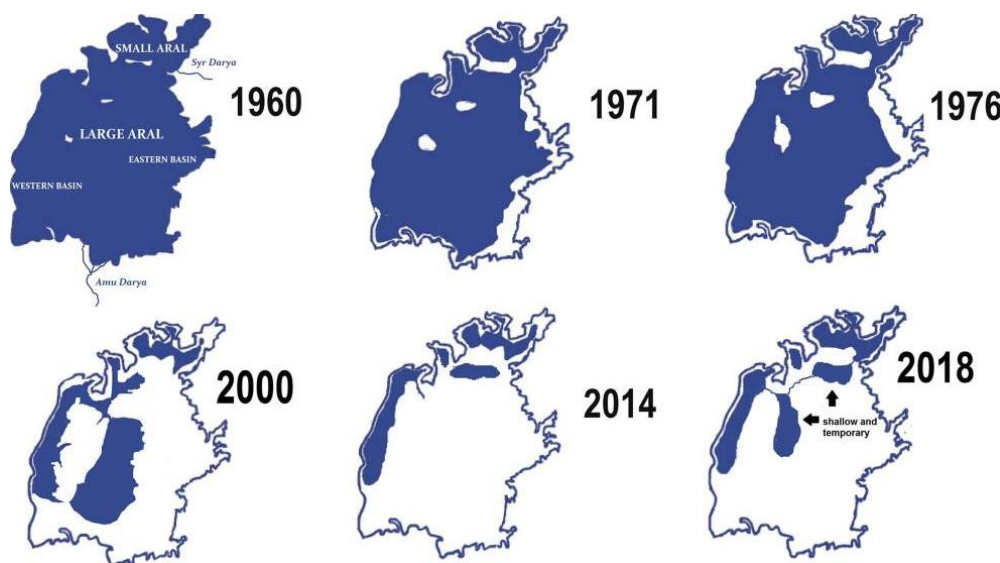
5 M. SOBAŃSKA-CWALINA, NIEZNANA LECZ FASCYNUJĄCA, „MAGIEL” NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK STUDENTÓW, PAŹDZIERNIK 2019, s. 14



obok awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu, największych katastrof ekologicznych jakie miały miejsce w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Roman Mamchits w artykule *The lost Aral Sea Demands Investment* jaki ukazał się w sierpniu 2019 r. na łamach *Invest Foresight Online Business Magazine* zauważył, iż we wschodniej części tego obszaru – zwanym obecnie pustynią Aralkum odkryto duże rezerwy węglowodorów stanowiące ponad jedną trzecią szacowanych rezerw węglowodorów w Azji Środkowej, w

związku z czym wskrzeszenie tego zbiornika wodnego nie leży w interesie jednej z firm związanych z sektorem paliwowo-energetycznym⁶.

Rysunek 1 Jezioro Aralskie w latach 1960-2018



RÓDŁO: N. ALADIN, V. GONTAR, L. ZHAKOVA, I. PLOTNIKOV, A. SMUROV, P. RZYMSKI, P. KLIMASZYK, THE ZOOCENOSIS OF THE ARAL SEA: SIX DECADES OF FAST-PACED CHANGE, ENVIRONMENTAL SCIENCE AND POLLUTION RESEARCH INTERNATIONAL, 2019; 26(3): 2228–2237.

⁶ [HTTPS://INVESTFORESIGHT.COM/THE-LOST-ARAL-SEA-DEMANDS-INVESTMENT/](https://investforesight.com/the-lost-aral-sea-demands-investment/)



Gospodarka wodna i konserwacja systemów nawadniających w okresie sowieckim generalnie odznaczały się brakiem efektywności i dużymi stratami wody¹. W momencie upadku ZSRR w 1991 r. nowopowstałe kraje musiały samodzielnie stawić czoła spuściźnie wcześniejszego złego zarządzania zasobami wodnymi, nie dysponując jednocześnie dostatecznymi środkami finansowymi, które umożliwiłyby im gruntowną poprawę jakościową w tym zakresie. Każdy z nowopowstałych krajów zaczął patrzeć na te kwestie z punktu widzenia własnych interesów. Dodatkowo kraje zaczęły prowadzić własne polityki energetyczne. Górskie położenie zasoby wody powodują, że Tadżykistan i Kirgistan odznaczają się dużym potencjałem dla produkcji energii wodnej. Obecnie Kirgistan wykorzystuje tylko 10% tego potencjału, podczas gdy w Tadżykistanie liczba ta wynosi ok 5%. Jednakże oba kraje już teraz wytwarzają ponad 90% energii elektrycznej dzięki zasobom wodnym². Dążeniem Kirgistanu i Tadżykistanu – państw, które mają niewielkie zasoby ropy i gazu jest produkcja prądu w oparciu o wodę. Kraje te są zainteresowane gromadzeniem wody w lecie, uwalnianiem większej ilości wody w okresie zimowym w czasie zwiększonego zapotrzebowania na energię. Tymczasem znacząco mniej zasobne w wodę, a bogatsze w węglowodory, państwa regionu położone w dolnym biegu rzek – Uzbekistan i Kazachstan, potrzebują wody w okresie letnim, w sezonie

irygacyjnym, głównie dla potrzeb rolnictwa³. Szacuje się, że we wszystkich krajach regionu, za wyjątkiem Kazachstanu rolniczy pobór wody stanowi ponad 90% całkowitego jej poboru. W Kazachstanie jest to tylko 66%. Przy czym warto podkreślić, że najbardziej zasobne kraje regionu w wodę na mieszkańca, zużywają jej najmniej Tadżykistan 8% i Kirgistan 6% całkowitego zużycia w Azji Centralnej⁴. Upadek ZSRR zaowocował konfliktem interesów dot. zasobów wodnych w regionie. Ponadto coraz bardziej dawały znać o sobie zmiany klimatyczne zachodzące w regionie. Szacuje się, że w latach 1957 -2000 lodowce Pamir i Alai, będące źródłem głównych rzek w Azji Centralnej straciły około 20-25% zapasów lodu. Dalsze ocieplenie klimatu w kolejnym ćwierćwieczu zapewne pogorszy sytuację. Zaopatrzenie rzek w wodę będzie w coraz większym stopniu uzależnione od kaprysów pogody, w tym opadów śniegu, a czynnik lodowcowy będzie tracił na znaczeniu⁵. Wedle prognoz zaopatrzenie Azji Środkowej w wodę ma zmniejszyć się o 25% do 2040 r. i wyniesie 1,5 tys. metrów sześciennych wody rocznie na osobę⁶.

Najludniejszy kraj regionu otwiera się na świat, czyli nowe szanse na rozwiązanie problemu

Azja Centralna od końca 2016 r. znalazła się w całkiem nowej sytuacji

1 A. ZHUPANKHAN, K. TUSSUPOVA, R. BERNDTSSON (2018) WATER IN KAZAKHSTAN, A KEY IN CENTRAL ASIAN WATER MANAGEMENT, HYDROLOGICAL SCIENCES JOURNAL, 63:5, s.754

2 [HTTP://WWW.EUROPARL.EUROPA.EU/REGDATA/ETUDES/BRIE/2018/625181/EPRS_BRI\(2018\)625181_EN.PDF](http://www.europarl.europa.eu/REGDATA/ETUDES/BRIE/2018/625181/EPRS_BRI(2018)625181_EN.PDF)

3 [HTTPS://WWW.RITMEURASIA.ORG/NEWS--2018-10-12--U-STRAN-CENTRALNOJ-AZII-EST-ZHELANIE-RESHIT-VODNUJU-PROBLEMU-NO-NET-GOTOVYH-RECEPTOV-38991](https://www.ritmeurasia.org/news--2018-10-12--U-STRAN-CENTRALNOJ-AZII-EST-ZHELANIE-RESHIT-VODNUJU-PROBLEMU-NO-NET-GOTOVYH-RECEPTOV-38991)

4 К. ЗАХАРОВА, ВОДНО-ЭНЕРГЕТИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ В ЦЕНТРАЛЬНОЙ АЗИИ НА СОВРЕМЕННОМ ЭТАПЕ „ПРОБЛЕМЫ

ПОСТСОВЕТСКОГО ПРОСТРАНСТВА / POST-SOVIET ISSUES” 2018 5(3), s.300

5 WATER PROBLEMS OF CENTRAL ASIA, INTERNATIONAL STRATEGIC RESEARCH INSTITUTE UNDER THE PRESIDENT OF THE KYRGYZ REPUBLIC SOCINFORMBURO THE FRIEDRICH-EBERT-STIFTUNG IN THE KYRGYZ REPUBLIC, BISHKEK 2004, s.14

6 [HTTPS://WWW.RITMEURASIA.ORG/NEWS--2018-10-12--U-STRAN-CENTRALNOJ-AZII-EST-ZHELANIE-RESHIT-VODNUJU-PROBLEMU-NO-NET-GOTOVYH-RECEPTOV-38991](https://www.ritmeurasia.org/news--2018-10-12--U-STRAN-CENTRALNOJ-AZII-EST-ZHELANIE-RESHIT-VODNUJU-PROBLEMU-NO-NET-GOTOVYH-RECEPTOV-38991)



politycznej. Objęcie urzędu prezydenta Uzbekistanu przez Szawkata Mirzijoiewa niesie za sobą szereg konsekwencji, ma również wpływ na stosunki wodne w regionie. Po śmierci poprzedniego prezydenta – Islama Karimowa, Uzbekistan wycofał się ze sprzeciwu odnośnie projektów budowy elektrowni wodnych Kambar Ata 1 w Kirgistanie i Rogun w Tadżykistanie⁷.

Nowy prezydent w odróżnieniu od poprzedniego jest postrzegany za bardziej konsyliacyjnego. Oprócz tego, że w kraju po latach izolacjonizmu prowadzącego do zapaści gospodarczej, wprowadza się szereg reform liberalizujących gospodarkę, ostatnie trzy lata są czasem, w którym widoczna jest zmiana podejścia do polityki zagranicznej. Sz. Mirzijoiew wydaje się rozumieć, że kraj o rosnącej liczbie ludności jest zdany na współpracę ze światem, a napływ kapitału zagranicznego może być jego sprzymierzeńcem w zakresie tworzenia nowych miejsc pracy. Kraj bez wątpienia zaczął się otwierać na zagranicę stwarzając tym samym nowe szanse dla biznesu, ale praktycy obeznani z tym rynkiem zalecają ostrożność. Wśród problemów jakie dostrzegają warto podkreślić nie tylko wysoki poziom korupcji, ale również przestarzałą mentalność urzędników i menedżerów „starszego pokolenia”, niezrozumienie przez część władz regionalnych zasad sposobu prowadzenia działalności przez firmy zagraniczne, niedostateczną znajomość języka angielskiego⁸. Fakt, że kraj przez pierwsze 25-lecie swego istnienia stronił od rozwiniętych relacji zagranicznych, a wcześniej wchodził w skład ZSRR odcisnął duże piętno na stosunku jego obywateli do biznesu międzynarodowego. Wprowadzenie

zatem nowych przepisów prawnych nie będzie oznaczało automatycznego ich przestrzegania. Zapewne Uzbekistan będzie potrzebował lat aby zrozumieć „zachodnią mentalność” biznesu. Nie jest też powiedziane, że miejscowa ludność ją przejmie, ponieważ ma własne wzorce, w tym te głęboko zakorzenione we własnej kulturze. Niemniej jednak jak doskonale wiemy czas transformacji to okres spektakularnych upadek przedsiębiorstw jak i nieoczekiwanych szans biznesowych. Czas, którego nie da się cofnąć, a wytrawni „gracze” biznesowi są go w stanie doskonale wykorzystać. Zapewne w Polsce doświadczonej tym procesem jest wielu przedsiębiorców, którzy umieliby się odnaleźć we współczesnym Uzbekistanie. Dotychczasowe działania nowego prezydenta Uzbekistanu świadczą o tym, że jest on generalnie pozytywnie nastawiony do współpracy z sąsiadami i podmiotami z tzw. dalszej zagranicy. Ilość konferencji i spotkań międzynarodowych jakie są organizowane w ostatnich miesiącach w Uzbekistanie jest imponująca, podobnie z resztą jak różnorodność ich tematyki. Zmiany polityczne w Uzbekistanie oznaczają nie tylko lepszą atmosferę dla prowadzenia współpracy regionalnej w zakresie stosunków wodnych, ale także bardziej przyjazne nastawienie do inwestorów zagranicznych i większą otwartość na pozyskiwanie funduszy z międzynarodowych instytucji finansowych.

W samym październiku 2019 r. odbyło się kilka ważnych wydarzeń. Przeprowadzono konferencję międzynarodową, podczas której poinformowano o uzgodnieniu projektu rezolucji ONZ dot.

⁷ [HTTP://WWW.EUROPARLEUROPA.EU/REGDATA/ETUDES/BRIE/2018/625181/EPRS_BRI\(2018\)625181_EN.PDF](http://www.europarl.europa.eu/regdata/etudes/BRIE/2018/625181/EPRS_BRI(2018)625181_EN.PDF)

⁸ [HTTPS://WWW.SPOT.UZ/RU/2019/06/28/GILANI/](https://www.spot.uz/ru/2019/06/28/gilani/)



utworzenia z regionu byłego Morza Aralskiego strefy innowacji środowiskowych i technologii. Koncepcja strefy tego typu wskaże kierunek i plan działania w celu przekształcenia regionu basenu Aralu w obszar zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego opartego na innowacjach i technologiach w dziedzinie ekologii, zasadach zielonej gospodarki. Inicjatywa uwzględnia partnerstwa publiczno-prywatne, decentralizację w rozwiązywaniu problemów środowiskowych, włączenie społeczeństwa w proces decyzyjny⁹. W Nukus odbyło się „Międzynarodowe Forum Inwestycyjne Karakalpakstan”, którego celem było tworzenie przedsiębiorstw przemysłowych i nowych miejsc pracy w regionie Jeziora Aralskiego poprzez przyciąganie zagranicznych inwestorów, a także zapoznanie uczestników z potencjałem inwestycyjnym, eksportowym i turystycznym regionu, korzyściami celnymi i podatkowymi dla inwestorów. Podczas forum sfinalizowano 18 umów na kwotę 313 mln USD. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji międzynarodowych oraz przedsiębiorstw z: Afganistanu, Azerbejdżanu, Chin, Kazachstanu, Korei Południowej, Pakistanu, Rosji, Arabii Saudyjskiej¹⁰. W tym samym miesiącu Europejski Bank Inwestycyjny (EBI) i Ministerstwo Inwestycji i Handlu Zagranicznego Uzbekistanu podpisały memorandum, dot. dwuetapowego programu inwestycyjnego na rzecz Jeziora Aralskiego o wartości 100 milionów euro. Pierwsza część ma dot. modernizacji przestarzałych systemów nawadniających w dolinie rzeki Amu-daria, będącej głównym

źródłem wody Jeziora Aralskiego. Druga część pozwoli na odzyskanie gruntów rolnych, zdegradowanych przez dziesięciolecia, pokrytych solą na skutek niewłaściwego radzieckiego systemu nawadniania. W przypadku sukcesu tego przedsięwzięcia, program będzie można powielić w innych odcinkach rzeki Amu-daria, poza regionem Karakalpakstanu¹¹. W Taszkencie, w listopadzie 2019 r. przeprowadzono spotkanie dotyczące kierunku regionalnych inicjatyw na rzecz zrównoważonych i odpornych na zmianę klimatu usług zaopatrzenia w wodę i usług sanitarnych w Azji Środkowej. Jego organizatorami były: Ministerstwo Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych Uzbekistanu oraz Bank Światowy. W wydarzeniu udział wzięło około 100 uczestników, ze środowiska akademickiego, mediów, sektora prywatnego, nie tylko Uzbekistanu ale również Kazachstanu, Republiki Kirgiskiej, Tadżykistanu, Turkmenistanu¹². Tydzień później w Ałmaty, w sąsiednim Kazachstanie przeprowadzono dwudniowe warsztaty pt. „W stronę inicjatyw regionalnych na rzecz modernizacji nawadniania w XXI wieku”. Uczestniczyło w nich ponad 80 osób, praktyków nawadniania, ekspertów, decydentów, przedstawicieli instytucji badawczych i społeczeństwa obywatelskiego. Wydarzenie zorganizowane przez Central Asia Water and Energy Program (CAWEP) oraz Global Water Security and Sanitation Partnership stało się swoistym „kamieniem milowym” - okazją, w związku, z którą po raz pierwszy przedstawiciele regionalnych podmiotów zajmujących się nawadnianiem razem zgromadzili się w celu

9 <https://www.wnp.pl/tech/aziatech-strefa-innowacji-srodowiskowych-i-technologii-w-regionie-aralu,357306.html>

10 <https://mfa.uz/en/press/news/2019/11/21981/>

11 <https://www.azernews.az/region/157205.html>

12 <https://www.worldbank.org/en/news/press-release/2019/11/13/central-asian-water-supply-and-sanitation-experts-share-experiences-at-conference-in-tashkent>



wzajemnego uczenia się, wymiany wiedzy i współpracy¹³.

Globalni gracze ruszają na podbój Azji Centralnej

Chociaż w Polsce znaczenie istniejącej i potencjalnej współpracy gospodarczej z Azją Centralną jest często marginalizowane, warto przyjrzeć się kilku projektom, dotyczącym kwestii wodnych jakimi zainteresowały się firmy zagraniczne, w tym pochodzące z Unii Europejskiej.

Wedle amerykańskiego portalu export.gov w Kirgistanie energetyka jest branżą o najlepszych perspektywach. Większość elektrowni wodnych w tym kraju (również Toktogul będąca jego głównym źródłem energii elektrycznej), zbudowano jeszcze w erze radzieckiej. Istniejące w tych obiektach urządzenia są przestarzałe i wymagają wymiany¹⁴. Ten problem udało się wykorzystać GE Hydro (Francja) i GE Renewables (Szwajcaria), które na początku 2018 r. wspólnie otrzymały kontrakt na modernizację „pod klucz” elektrowni wodnej Toktogul, o wartości 104 mln USD. Projekt, który GE ma zrealizować do 2023 r. jest finansowany m.in. przez Azjatycki Bank Rozwoju oraz Euroazjatycki Bank Rozwoju¹⁵.

Również w przypadku Tadżykistanu, wedle amerykańskiego portalu export.gov. energetyka jest branżą o największych perspektywach. W kraju 98% elektryczności wytwarzają elektrownie wodne¹⁶, ale w miesiącach zimowych około 70% populacji doświadcza braku

zasilania¹⁷. Według opublikowanego przez International Hydropower Association w maju br. The 2019 Hydropower Status Report, wielkość nowych mocy elektrowni wodnych zainstalowana w 2018 r. w Tadżykistanie uplasowała ten kraj na wysokiej – 6 pozycji na świecie. Tak dobry rezultat w tej klasyfikacji państwo zawdzięcza uruchomieniu pierwszego bloku elektrowni w Rogun o mocy 600 MW¹⁸. 9 września br., w rocznicę uzyskania przez Tadżykistan niepodległości uruchomiono drugą jej część. Elektrownia ma być zbudowana do 2032 r., a jej zaporą wodną o wysokości 335 m, stanie się najwyższą zaporą skalną na świecie. W tej inwestycji ważny jest unijny ślad, albowiem włoska firma Salini Impregilo wygrała kilka lat temu kontrakt na jej budowę. Opiewa on na kwotę 3,9 mld USD, co czyni go największą pojedynczą inwestycją w Tadżykistanie od czasu uzyskania niepodległości w 1991 r.¹⁹.

Przemysł niemiecki już dawno zauważył, że problemy wodno-energetyczne Azji Centralnej mogą być atrakcyjną szansą dla rozwoju współpracy gospodarczej. Przy czym widoczne są wspólne działania szeregu podmiotów niemieckich. Przedsiębiorstwa te umieją skutecznie współdziałać ze sobą i swoimi agendami rządowymi w realizacji kolejnych projektów w regionie. Niemcy są uznawane za najważniejszego, dwustronnego donatora Tadżykistanu wśród krajów UE²⁰. Od lat aktywnym podmiotem współpracy jest Niemiecki Bank Rozwoju. Już przeszło dekadę temu wyasygnował 25 milionów euro na

¹³ https://akipress.com/news/629160:CENTRAL_ASIAN_EXPERTS_DISCUSS_IRRIGATION_MODERNIZATION_TO_ENHANCE_WATER_PRODUCTIVITY/

¹⁴ <https://www.export.gov/article?id=KYRGYZ-REPUBLIC-ENERGY>

¹⁵ <https://www.adb.org/news/adb-supported-kyrgyz-republics-largest-hydropower-plant-achieves-key-milestone>

¹⁶ <https://www.export.gov/article?id=Tajikistan-Energy>

¹⁷ <https://ndcpartnership.org/case-study/tajikistan%E2%80%99s-qairokkum-hydropower-plant-planning-ahead-climate-change>

¹⁸ International Hydropower Association The

2019 Hydropower Status Report, May 2019

¹⁹ <https://www.wnp.pl/energetyka/azjatech-tadzykistan-uruchomiono-druga-czesc-megaelektrowni,353460.html>

²⁰ <https://www.auswaertiges-amt.de/en/ausienpolitik/laenderinformationen/tadschikistan-node/tajikistan/228628>



remont elektrowni wodnej Nurek, będącej kluczowym obiektem w systemie bezpieczeństwa energetycznego Tadżykistanu²¹. Wątek modernizacji Nurek Niemcy umieją wykorzystać w sposób wieloraki. Niemiecki przemysł zaangażowany jest m.in. w projekt dot. „planowania i wdrożenia w tym obiekcie elektrowni słonecznej w celu zrekompensowania zmniejszonego wytwarzania energii w okresie jesienno-zimowym (zmniejszona moc około 450 MW z powodu braku wody w zbiorniku)”²².

Kolejny ważny podmiot współpracy tadżycko-niemieckiej to Deutsche Gesellschaft für Internationale Zusammenarbeit (GIZ) GmbH (w skrócie GIZ) będący niemiecką agencją rozwoju, która to już w 1996 r. w stolicy kraju - Duszanbe otworzyła własne biuro, wspierane przez dwie dodatkowe placówki na obszarach wiejskich²³. W ramach Centralno-azjatyckiej Inicjatywy Wodnej niemieckiego Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych („Proces Berliński”) i przy częściowym współfinansowaniu z Unii Europejskiej GIZ wspiera państwa Azji Środkowej w tworzeniu zrównoważonych regionalnych struktur gospodarki wodnej²⁴.

Niemcy potrafią skutecznie wpisać się w działania UE względem Azji Centralnej, albo odwrotnie, można odnieść wrażenie, że UE wpisuje się w projekty leżące w polu niemieckiego zainteresowania. Po zatwierdzeniu nowej strategii wspólnoty w odniesieniu do tego regionu, w lipcu br. podczas wizyty w Biszkeku Wysoki przedstawiciel do spraw

zagranicznych i polityki bezpieczeństwa - Federica Mogherini na spotkaniu ministerialnym UE-Azja Środkowa w Biszkeku przedstawiła pakiet programów regionalnych finansowanych przez UE. Jak informowano wówczas „UE zainwestuje 20 milionów euro w nową elektrownię wodną w Tadżykistanie, przy dodatkowym wsparciu ze strony Niemiec. Ta elektrownia wodna stworzy Tadżykistanowi nowe możliwości zaspokojenia rosnącego popytu i eksportu nadwyżki energii elektrycznej do krajów sąsiednich, w tym do północnego Afganistanu”²⁵. Kwotę 20 mln. euro UE wyasygnowała na elektrownię „Sebzor”²⁶. Jeszcze pod koniec 2017 r. serwis prasowy Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu informował, że władze niemieckie zamierzają uczestniczyć w budowie tej elektrowni²⁷. W listopadzie 2019 r. Niemcy zadeklarowały, że w ramach środków grantowych przeznaczonych na współpracę dwustronną przekażą 17 milionów euro na budowę elektrowni wodnej „Sebzor”²⁸.

W marcu br. oficjalnie rozpoczęto projekt remontu największej elektrowni wodnej w Azji Centralnej - Nurek w Tadżykistanie. Według służby prasowej prezydenta Tadżykistanu, obecna moc Nurek to około 2600 MW. Projekt „Rehabilitacja elektrowni wodnej Nurek” doprowadzi do zwiększenia mocy projektowej elektrowni z 3000 do 3300 MW. W 2018 roku firma ANDRITZ Hydro z siedzibą główną w Wiedniu (Austria) otrzymała kontrakt na remont i modernizację całego

²¹ <https://p.dw.com/p/EkN7>

²² <https://www.dpu-investment.com/en/projects/solar-power-plant-nurek>

²³ <https://www.giz.de/en/worldwide/382.html>

²⁴ <https://www.giz.de/en/worldwide/15176.html>

²⁵ https://europa.eu/rapid/press-release_IP-19-3829_EN.htm

²⁶

<https://tj.sputniknews.ru/country/20190607/1029104201/EU-STROITELSTVO-GAS-GORNIJ-BADASHAN.HTML>

²⁷

<https://tj.sputniknews.ru/economy/20171116/1023902525/GERM-ANIYA-GOTOVA-FINANSIROVAT-STROITELSTVO-GES-SEBZOR-TADZHIKISTANE.HTML>

²⁸

<https://tj.sputniknews.ru/country/20191107/1030179455/GERMANY-TAJIKISTAN-STROITELSTVO-GES-SEBZOR.HTML>



sprzętu elektromechanicznego dla elektrowni Nurek. Jego zakres obejmuje kompleksową modernizację istniejących dziewięciu jednostek wytwórczych poprzez dostarczenie i instalację nowych turbin i generatorów Francis o mocy 380 MW, w tym nowych transformatorów, a także elektrycznych i mechanicznych urządzeń pomocniczych w elektrowni²⁹. ANDRITZ Hydro jest globalnym dostawcą systemów i usług elektromechanicznych („od wody do drutu”) dla elektrowni wodnych oraz jednym z liderów na światowym rynku wytwarzania energii hydraulicznej³⁰.

Potencjał dla rozwoju hydroenergetyki występuje jednak nie tylko w Kirgistanie oraz Tadżykistanie, ale również w krajach dysponujących znacznie mniejszymi zasobami wodnymi. Z informacji przekazanych mediom przez JSC Uzbekgidroenergo w październiku 2019 r. wynika, że jakkolwiek w Uzbekistanie nie ma wielu dużych rzek, ostatnio zwrócono uwagę na potrzebę budowy małych elektrowni wodnych, a eksperci zidentyfikowali rzeki, w których można zwiększyć moc produkcji energii wodnej. Od momentu uzyskania przez Uzbekistan niepodległości oddano w tym kraju do użytku zaledwie dziewięć nowych elektrowni wodnych, w tym dwie w roku 2019. Istniejące elektrownie wodne są przestarzałe i wymagają unowocześnienia. Planowana jest modernizacja 14 obiektów tego typu. „Koncepcja rozwoju energetyki wodnej na lata 2020–2024” wskazuje na konieczność stworzenia warunków dla rozwoju partnerstwa publiczno-prywatnego, ale póki co zgodnie z obowiązującym art. 10

ustawy o energii elektrycznej (z 30.09.2009) elektrownie wodne podłączone do sieci energetycznej są własnością państwa. Przy pomocy technicznej Banku Światowego w Uzbekistanie wdraża się środki na rzecz dostępu do kapitału prywatnego dla przedsiębiorstw branży, a także restrukturyzacji i wdrażania reform instytucjonalnych w sektorze energii elektrycznej³¹.

Problemy wodne Azji Centralnej to także perspektywiczny obszar współpracy naukowej. Podczas okrągłego stołu „Problemy wodne Azji Środkowej: jak uratować Morze Aralskie?”, który przeprowadzono w Rosyjskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym, w grudniu 2017 r. w Moskwie, zauważono, iż istotne są w tym kontekście kwestie edukacji i szkolenia wykwalifikowanych specjalistów - ekologów i hydrologów - których deficyt obserwuje się obecnie w prawie wszystkich krajach regionu. Niezbędny jest dialog kompetentnych specjalistów, przedstawicieli środowiska naukowego, eksperckiego i biznesowego, celem określenia kierunków „rozwoju” zasobów wodnych w Azji Środkowej jako całości³². W październiku 2018 r. na mocy decyzji Prezydenta Uzbekistanu powołano Międzynarodowe Centrum Innowacji Basenu Morza Aralskiego. Centrum to na przestrzeni ostatnich miesięcy przyjmuje kolejne delegacje zagraniczne. Są wśród nich m.in. naukowcy z Japonii, których propozycje mają przyczynić się do zapobiegania pustoszczeniu wysuszonego dna Morza Aralskiego. Jednym z proponowanych rozwiązań jest przetestowanie metody nawadniania kropelkowego na

29 <https://www.andritz.com/hydro-en/hydronews/updates-hydronews/NUREK-NEWS-UPDATE>

30 <https://www.andritz.com/hydro-en>

31

<https://www.waterpowermagazine.com/features/featurehydro-development-in-uzbekistan-7433524/>

32 <https://camonitor.kz/30180-VODNYE-PROBLEMY-CENTRALNOY-AZII-PRINCIP-ABSOLYUTNOY-NACIONALNOY-SUVERENNOСТИ-ILI-OBSCHIY-INTERES.HTML>



suchych terenach autonomicznej Republiki Karakalpakstanu. Miałaby ona zastąpić w rolnictwie tradycyjny system kanałów, powodujący duże straty wody. Według badaczy japońskich zastosowanie nawadniania kropelkowego, może znacznie zaoszczędzić wodę i zmniejszyć związane z tym nagromadzenie soli³³.

Problem ten jako szansę potraktowały już firmy amerykańskie. „W lipcu 2019 r. w obecności premiera i ministra rolnictwa Kazachstanu przedstawiciele amerykańskich firm Valmont Industries, Global Beef, podpisały porozumienie dot. budowy zakładu produkcyjnego nowoczesne systemy nawadniające”. (...) Po stronie kazachskiej partnerem jest Kusto Group z siedzibą w Singapurze, założona przez obywatela kazachskiego. Na podstawie umowy firmy amerykańskie mają dostarczyć zaawansowane technologie w zakresie nawadniania, wydajności zasobów wodnych i produkcji roślinnej, a Kusto Group zapewni projektowi wiedzę lokalną i doświadczenie na rynku. W zawarcie porozumienia zaangażowane były także amerykańskie agencje rządowe³⁴.

Jeżeli wody brakuje, można „zrobić interes” również na urządzeniach służących do jej produkcji, czego przykładem jest współpraca izraelskiej firmy Watergen, która związała się z władzami Uzbekistanu memorandum, na podstawie którego, tysiące generatorów wody atmosferycznej GEN-M produkowanych przez ww. przedsiębiorstwo zostanie wysłanych do tego kraju. W urządzeniu, o którym mowa, powietrze zasysane jest do generatora wody

atmosferycznej Watergen, gdzie jest dokładnie czyszczone. Kurz i brud są usuwane, a w układzie pozostaje tylko czyste powietrze, poddawane następnie procesowi ocieplenia i chłodzenia „GENius”. Doprowadza się je do punktu rosy - temperatury, w której następuje kondensacja - w celu wytworzenia wody. Woda jest przepuszczana przez wielostopniowy system filtrujący w celu usunięcia zanieczyszczeń, dodania minerałów oraz zachowania właściwości zdrowotnych i świeżego smaku. Może być przechowywana we wbudowanym lub zewnętrznym zbiorniku w ciągłym obiegu lub podłączona do sieci wodociągowej dostarczając wodę bezpośrednio do kranów mieszkańców³⁵.

Uwagi końcowe

Problemy Azji Centralnej z zasobami wodnymi są wieloaspektowe. Wymagają dogłębnych, obszernych analiz. Z uwagi na zwięzłą formułę „Kwartalnika Instytutu Boyma” nie jest możliwe dokładne ich omówienie na tych łamach. Tym niemniej z przeprowadzonego powyżej wywodu wynika, że wyzwania wodne Azji Centralnej są dostrzegane przez szereg podmiotów zagranicznych, w tym: organizacje międzynarodowe, świat akademicki, ekspercki, przedsiębiorstwa. Dziedziny, w których firmy mogłyby podjąć współpracę z regionem są różnorodne. Można tu wskazać m.in. doradztwo, usługi inżynierskie, szkoleniowe dot. świadomości racjonalnego wykorzystywania wody, produkcję systemów nawadniających, odzyskiwania, oczyszczania wody, urządzeń i elementów elektrowni wodnych, budownictwo itd. Region pilnie

33 <https://www.wnp.pl/rynki-zagraniczne/azjatech-innowacje-z-japonii-na-ratunek-morzu-aralskiemu,347666.html>

34 <https://www.wnp.pl/rynki-zagraniczne/tydzienwazji-rolnictwo-perspektywnym-obszarem-wspolpracy-z-kazachstanem,350375.html>

35 <https://www.wnp.pl/tech/azjatech-izraelskie-automaty-do-produkcji-wody-z-powietrza-rusza-na-podboj-uzbekistanu,357299.html>



potrzebuje przyływu „wodnych innowatorów”, którzy będą umieli skutecznie przeciwdziałać zarówno niedoborowi wody, jak również racjonalnie wykorzystać jej nadwyżki istniejące w części jego krajów. W związku z faktem, że Polska podobnie jak największe kraje analizowanego obszaru, zmaga się z niedoborem wody, współpracę z Azją Centralną w tym zakresie można byłoby traktować jako działalność sprzyjającą rozwiązaniu naszych wspólnych, polskich i centralno-azjatyckich problemów.



Regionalne analizy porównawcze



Czas ekologicznych wyzwań

Dr Jerzy A. Olędzki

Inicjatywy i programy o charakterze stricte proekologicznym, jakkolwiek przychylnie przyjęte przez rządy i środowiska naukowe republik Azji Centralnej, nie doczekały się wymiernych efektów w postaci rzeczywistego wpływu na procesy gospodarcze, zwłaszcza w kwestii gospodarowania zasobami. Wciąż niestety, w państwach określanych wspólnym mianem emerging markets, dominuje bowiem aksjomat podporządkowania kwestii ekologicznych zapewnieniu stałego rozwoju ekonomicznego.

Chiny zmieniają priorytety

Kluczowy dla regionalnego, ale też i globalnego stanu środowiska naturalnego, jest rozwój Chin, trwający z bezprecedensową dynamiką nieprzerwanie od końca lat 70. Rozwój, który spowodował podniesienie stopy życiowej obywateli i wejście Państwa Środka do wąskiego grona mocarstw światowych, ale też niewyobrażalne

straty dla środowiska naturalnego. Pomimo coraz wyraźniejszych negatywnych skutków industrializacji i urbanizacji, kolejne generacje przywódców uznawały za bezdyskusyjny priorytet podtrzymanie stabilnego wzrostu gospodarczego. Gdy zmian w chińskim ekosystemie nie dało się dłużej ignorować, chińskie władze musiały w końcu uznać konieczność stopniowego przeorientowania gospodarki w kierunku zrównoważonego rozwoju. Jednym z kluczowych czynników mających wpływ na zmianę postaw decydentów Państwa Środka były ekspertyzy, które jednoznacznie wskazywały, że bez podjęcia działań proekologicznych dalsze koszty rozwoju gospodarczego będą gwałtownie rosły, obniżając konkurencyjność chińskiej gospodarki. Wg szacunków Banku Światowego tylko w 2008 r. koszt wzrostu zanieczyszczeń i degradacji środowiska wyniósł równowartość 10,8% chińskiego PKB (Junjie Zhang, 2013).



W 2007 r. Chiny stały się największym emitentem gazów cieplarnianych na świecie, a wg. Environmental Performance Index 2018 pod względem degradacji środowiska naturalnego znalazły się na 120 miejscu na 180 sklasyfikowanych państw. Dane dostarczane przez Bank Światowy i Blacksmith Institute są alarmujące: w Chinach znajduje się 6 z 30 najbardziej zanieczyszczonych obszarów świata oraz 20 z 30 najbardziej zatrutych miast. Ponadto 99% ludności zamieszkałej w miastach (50% całej populacji w 2011 r., przy stale zwiększającym się współczynniku urbanizacji) żyje w warunkach niespełniających unijnych norm dotyczących czystości powietrza (Góralczyk, 2014).

Jednym z najbardziej dotkliwych efektów rozwoju gospodarczego i wzrostu konsumpcji jest zanieczyszczenie powietrza, które skutkuje smogiem praktycznie we wszystkich większych miastach Chin. Rekordowy poziom zanieczyszczeń zanotowały przyrządy amerykańskiej ambasady w Pekinie w styczniu 2013 r. Wskazywały one stężenie pyłów PM_{2,5} w powietrzu 886 µg/m³ co znacząco przekraczało najwyższy stopień zanieczyszczeń uznawany przez Agencję Ochrony Środowiska za niebezpieczny – określony w przedziale 301-500 µg/m³ (Lallanilla, 2019). Wg danych organizacji Greenpeace, współpracującej z Szkołą Zdrowia Publicznego Uniwersytetu w Pekinie, co roku zanieczyszczenie powietrza jest przyczyną przedwczesnej śmierci ok. 8500 mieszkańców miasta, a straty gospodarcze szacowane są na ponad 1 mld USD (Tan, 2013). Alarmujące dane dotyczące zanieczyszczeń skłoniły chiński rząd do ogłoszenia ambitnego planu redukcji emisji CO₂ do 2020 r. o 40-45% względem danych z roku 2005 i zwiększenia udziału paliw niekopalnych w

konsumpcji energii do ok. 15% (Sputnik News, 2015).

Dynamiczna urbanizacja spowodowana masową migracją mieszkańców obszarów wiejskich do miast to kolejny powód do niepokoju dla chińskich władz, zwłaszcza lokalnych. Powstające gigantyczne metropolie powodują nie tylko pogłębiający się deficyt wody pitnej, ale również generują ogromne ilości śmieci. Przykładowo, 23-milionowy Szanghaj to 22 tys. ton odpadów z gospodarstw miejskich dziennie. Wprowadzony 1 lipca 2019 r. nakaz segregacji śmieci na odpady suche, mokre, nadające się do recyklingu i niebezpieczne tylko w nieznacznym stopniu rozwiązuje problem gigantycznych gór śmieci. O ile bowiem samo przedsięwzięcie jest słuszne, o tyle już przepisy regulujące sortowanie są skomplikowane i powodują liczne niejasności. W konsekwencji oczekiwane zwiększenie wskaźnika odzyskiwania surowców ze śmieci z obecnych 20% do 36% już w przyszłym roku wydaje się trudne do osiągnięcia i raczej nie pomogą w tym wysokie kary za nieprzestrzeganie sortowania: 200 juanów dla gospodarstw indywidualnych i od 50 tys. do 1 mln juanów dla firm. (Kuo, 2019).

Deforestacja i jej skutki

Poważnym i od lat sygnalizowanym problemem w ChRL jest masowa wycinka lasów (deforestacja). Obecnie tereny zalesione stanowią ok. 14% powierzchni Państwa Środka i determinują specyfikę klimatu, co ma z kolei kluczowe znaczenie dla rolnictwa. Szczególnie ważne są lasy tropikalne występujące w prowincji Junnan i wzdłuż południowego wybrzeża, a które są najbardziej zagrożone z powodu nielegalnego wyrębu i wypalania. Szacuje się, że rocznie zniszczeniu ulega ok. 5 tys. km² drzewostanu. Do tego dochodzi masowy wyrąb lasów w Mandżurii w



celach przemysłowych. Jeśli władze nie będą skutecznie przeciwdziałać zjawisku nielegalnego wycinania lasów i nie ograniczą wyrąbu przemysłowego, to powierzchnia lasów w Chinach w kolejnych 20 latach ulegnie zmniejszeniu o połowę (Facts&Details, 2018).

Proces deforestacji skutkuje rozszerzaniem się terenów pustynnych (dezertyfikacja). W przypadku Chin problem jest poważny, zważywszy, że ponad 30% powierzchni państwa stanowią tereny pustynne, co ma wpływ na poziom życia ok. 400 mln mieszkańców w 11 prowincjach. Ponadto dynamika pustynnienia wyraźnie rośnie. W latach 70. chińskie pustynie co roku powiększały się o kolejne 1 600 km², w latach 80. było to 2 100 km², a obecnie tempo wzrosło do prawie 2 500 km² (FAO, 2019).

Dane FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa) wskazują, że liczba dni w roku, w których powstają burze piaskowe waha się w różnych regionach od 30 do 100. Postępujące pustynnienie stanowi zagrożenie dla 2 milionów hektarów pól uprawnych i prawie 5 milionów hektarów pastwisk. Konsekwencją tych zmian jest szacowana utrata dla celów rolnych do 2030 roku dalszych 959 000 km² terenów (trzykrotna powierzchnia Polski!), z czego 843 000 km² stanie się obszarem pustynnym lub półpustynnym, o ile władze nie podejmą działań zmierzających do przeciwdziałania rabunkowemu ekologicznie wykorzystaniu zasobów naturalnych (FAO, 2019). Z kolei szacunki organizacji ekologicznej Living Planet wskazują, że 40% powierzchni kraju jest ekologicznie zdegradowane, co przełoży się na postępujące problemy z zasobami wody, których deficyt może sięgnąć

nawet 25% do roku 2030 (Minqi Li, 2012).

Władze chińskie podjęły walkę w celu zahamowania wzrostu obszarów pustynnych. Już w 1991 r. sformułowano założenia polityki kontroli procesu pustynnienia i racjonalnego wykorzystania tych obszarów. Jednym z wprowadzonych mechanizmów były aukcje organizowane przez Ministerstwo Leśnictwa przyznające prawo do nieodpłatnego zagospodarowania zdegradowanych terenów rolnikom, w celu ich rekultywacji. Powołano też do życia Narodową Grupę Koordynacyjną do Walki z Pustynnieniem, którą tworzą przedstawiciele różnych organów państwa i których zadaniem jest współdziałanie w celu ograniczenia procesu oraz opracowaniu i wdrażaniu planów umożliwiających regres terenów pustynnych. Grupy chińskich naukowców i ekspertów współdziałają też ściśle z ONZ w ramach Konwencji do Walki z Pustynnieniem. Efektem tej pracy są powstające 10-letnie plany walki z pustynnieniem oraz ochroną gleb i zasobów wodnych. Plany obejmują m.in. masowe sadzenie drzew i sianie traw, wyznaczanie i ochrona obszarów dla zapewnienia właściwej ich vegetacji, wspieranie nisko dochodowych, a więc nie degradujących środowiska, farm i pastwisk (FAO, 2019).

Plany, inicjatywy i bariery

Pogarszający się stan środowiska naturalnego oraz coraz większa presja międzynarodowa na podjęcie działań zmierzających do ograniczenia jego dalszej degradacji przyczyniły się do stworzenia programów ekologicznych. Wskazania do podjęcia aktywnej polityki proekologicznej przez nowy rząd Xi Jinpinga płynęły głównie ze Stanów Zjednoczonych oraz Unii Europejskiej (Auslin, 2012 oraz Tan,



2012). W ostatnich latach w Chinach działały proekologiczne organizacje pozarządowe, tolerowane przez rząd, których celem było m.in. monitorowanie stanu środowiska i budowanie społecznej świadomości potrzeby podejmowania działań w celu zahamowania dalszej degradacji ekosystemu. Władze chińskie zdawały sobie sprawę ze skali i wagi problemu, stąd w 12. Planie Pięcioletnim na lata 2011-15 ochrona środowiska została już mocno eksponowana (Tong Wu, 2011).

Wymiernych efektów zaplanowanych przez rząd działań na razie brak, choć ich realizacja przybiera imponujące rozmiary (o czym dalej). Chińskie Ministerstwo Ekologii i Środowiska, monitorujące od 2010 r. stan środowiska naturalnego, ustaliło gwałtownie rosnącą liczbę źródeł zanieczyszczeń – w 2018 r. zidentyfikowanych zostało 9 mln „trucicieli”, wobec 5,9 mln z roku 2010.

Pomimo ponad 50% wzrostu liczby źródeł zanieczyszczeń powietrza i wody, z danych raportu wspomnianego ministerstwa wynika, że w 2017 r. w 338 monitorowanych miastach zanieczyszczenie powietrza cząsteczkami PM10 zmniejszyło się o 22,7% w porównaniu do roku 2013, a w Pekinie, należącym do najbardziej zanieczyszczonych miast świata, zanotowano z kolei obniżenie średniego stężenia cząsteczek PM2.5 z 89,5 $\mu\text{g}/\text{m}^3$ (2013) to 58 $\mu\text{g}/\text{m}^3$. Te optymistyczne dane są wynikiem realizacji wieloletniego Planu Zapobiegania i Kontroli Zanieczyszczenia Powietrza, którego jednym z etapów było wycofanie z użycia w obszarach miejskich 200 tys. nieefektywnych małych kotłów węglowych i zastąpienie ich niskoemisyjnymi urządzeniami. Nie bez znaczenia jest też fakt wdrożenia w całym kraju nowych standardów emisyjnych dla paliw samochodowych oraz wspierana

rządowymi dotacjami akcja propagowania użytkowania pojazdów elektrycznych, których w Chinach na koniec 2017 r. było 1,8 mln (Report on the State of the Ecology and Environment in China, 2017).

Do walki z zanieczyszczeniem powietrza władze chińskie zaangażowały m.in. projekt IBM Green Horizon (Zielony Horyzont), który za pośrednictwem komputerowej analizy ogromnej liczby danych o środowisku i zanieczyszczeniach, w tym otrzymywanych w czasie rzeczywistym ze stacji monitorujących i satelitów meteorologicznych ma prognozować stan powietrza z 72-godzinny wyprzedzeniem. To z kolei pozwala na wcześniejsze zaplanowanie działań, jakie muszą podjąć władze lokalne, aby przeciwdziałać nadmiernemu zanieczyszczeniu, np. poprzez ograniczenie ruchu samochodowego, ostrzeganie ludności itp. (Sputnik News, 2014).

Proekologiczne akcenty w planach władz centralnych ChRL napotykać na silny, oddolny opór władz lokalnych. Ma to związek z tworzonymi od lat 70. małymi przedsiębiorstwami na obszarach wiejskich (township and village enterprises TVE's), które stały się siłą napędową rozwoju lokalnych gospodarek, by już pod koniec XX w. osiągnąć status jednego z fundamentów chińskiego wzrostu gospodarczego, generując prawie 1/3 PKB państwa. Trudno więc się dziwić, że władze lokalne, zwykle silnie powiązane z działalnością TVE, z dużym dystansem podchodzą do realizacji planów przeorientowania ich działalności w stronę ekologii, bowiem wiąże się to z dodatkowymi kosztami.



Chiny nie chcą węgla, ale go potrzebują

Stojący wobec wyzwań środowiskowych rząd Chin za główny cel postawił dynamiczny rozwój „zielonych” technologii, gospodarki „bezwęglowej” (non-carbon) oraz zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii (Góralczyk, 2013). Oczywiście realizacja tego planu wymaga wsparcia rządu, przejawiającego się głównie w postaci udzielania dotacji. Przykładowo w Pekinie rozpoczęto realizację planu zmniejszenia zużycia węgla z 27 do 15 mln ton rocznie w latach 2010-15, a ostatnie cztery elektrownie węglowe w obrębie miasta miały zostać przebudowane na gazowe (Hirsch, Wang Tao, 2013). Warto dodać, że udział gazu w produkcji energii elektrycznej w Chinach, pomimo intensywnej polityki rządu, wynosił w 2013 r. zaledwie 5% (Kotlarski, 2014). Znacząco ma się też zwiększyć udział „zielonej” energii z elektrowni atomowych, których budowa jest realizowana wzdłuż wschodniego wybrzeża, czyli regionu o największym potencjale wzrostu, a więc i największemu zapotrzebowaniu na energię. Wg Chińskiego Urzędu Elektryczności łączna moc elektrowni atomowych w 2010 r. wynosiła 10,82 GW, a do 2020 r. zakładane jest zwiększenie mocy z tego źródła do 70-80 GW (China News Digest, 2011). W 2013 r. energia atomowa wytwarzana była przez 22 reaktory (Sputnik News, 2015), ale stanowiła zaledwie 2% całkowitej produkcji elektrycznej kraju. Ambicją chińskich władz jest osiągnięcie co najmniej średniego światowego poziomu, czyli 15%. O skali projektu i determinacji chińskich władz świadczy fakt, że w 2014 r. kolejnych 27 elektrowni atomowych znajdowało się w trakcie budowy (People's Daily Online, 2014). Dane z lipca 2018 r. o pozyskiwaniu energii z

elektrowni atomowych wskazują, że osiągnięcie zakładanej wielkości produkcji do 2020 r. będzie zadaniem co najmniej trudnym, bowiem 41 działających już reaktorów dostarcza 38,42 MW, czyli ok. 50% planowanego wolumenu. Niemniej strona chińska zapewnia, że pozostałych 40 reaktorów zostanie uruchomionych do końca 2020 r., zgodnie z zapisami w 13. Planie Pięcioletnim (China Power, 2018).

Efekty chińskiego programu „zielonej energii” stają się szybko widoczne. Już na koniec 2017 r., wg danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej, wyraźnie zmieniła się struktura produkcji energii i to pomimo wciąż rosnącego średniorocznego zapotrzebowania na nią na poziomie 3,4%. Węgiel pozostaje nadal podstawowym paliwem z udziałem 58%, ale aż 42% produkcji jest uzyskiwane z wykorzystaniem technologii uznawanych za przyjazne dla środowiska, w tym z hydroelektrowni 20%, farm wiatrowych 9% i paneli słonecznych 5%. Warto zwrócić uwagę, że zmianie nie uległ udział elektrowni atomowych (2%), a gazowych zmniejszył się o 1 pp. w stosunku do roku 2013 (World Energy Outlook 2017).

Kierunek polityki energetycznej nie oznacza, że Chiny rezygnują z produkcji energii z węgla – wręcz przeciwnie. Choć udział węgla w chińskiej energetyce zmniejszył się z 95% pod koniec XX w. do 52% w 2017 r., to prognozy wskazują na stały średnioroczny wzrost konsumpcji na poziomie 100 mln ton – w 1990 r. było to 1,05; a w 2015 już 3,97 mld ton (China Power, 2018). Ten pozorny paradoks wynika z faktu, że choć w Chinach faktycznie rośnie udział odnawialnych źródeł energii, to zarazem wzrasta też zapotrzebowanie na energię. W rezultacie ilość spalane go węgla stale rośnie, choć jego udział w energetyce



pozostaje relatywnie niezmienny (Maksymowicz, 2014).

W efekcie wdrożenia nowej polityki w Państwie Środka nastąpił dynamiczny wzrost produkcji wiatraków i paneli słonecznych. Choć udział energii słonecznej w miksie energetycznym Chin wynosi tylko 5%, to stanowi to zarazem prawie 2/3 globalnej energii pozyskiwanej z tego źródła (China Power, 2018). Jeszcze w 2012 r. panele produkowały ok. 10 mln kW, a do 2015 r. zakładano wzrost do 21 mln kW (People's Daily Online, 2014). Dynamiczny rozwój chińskiej fotowoltaniki spowodował, że plan ten został zrealizowany, a w ciągu kolejnych 3 lat produkcja energii podwoiła się, osiągając poziom ponad 44 mln kW (Liu Zhihua, 2019).

Przykład Chin pokazuje, że pomimo bardzo szybkiego wzrostu gospodarczego możliwe jest stopniowe redukcje negatywnych dla środowiska naturalnego skutków konsumpcji energii elektrycznej poprzez rozwój źródeł jej pozyskiwania, alternatywnych dla paliw kopalnych. Osiągnięcie tego celu wymaga przede wszystkim zaangażowania władz na szczeblu centralnym w propagowanie działań proekologicznych i koordynowanie ich na szczeblu lokalnym. Oczywiście, konieczne jest zwrócenie uwagi na uwarunkowania gospodarcze Państwa Środka, ogromne zasoby kapitałowe, którymi można sfinansować monumentalne projekty oraz specyfikę systemu politycznego, w którym elementy autorytarne ułatwiają wdrażanie i bezwzględne egzekwowanie wykonania założeń kolejnych planów pięcioletnich.

Proekologiczna polityka Azji Centralnej: wyzwania, zagrożenia i działania

Degradacja i zanieczyszczenie środowiska w znacznie mniejszym stopniu dotyczy republik Azji Centralnej, głównie z uwagi na niski poziom uprzemysłowienia oraz zamożności ich społeczeństw. Nie oznacza to, że republiki są całkowicie wolne od skutków postępującej industrializacji. Przede wszystkim kluczowym zagrożeniem dla środowiska naturalnego jest produkcja energii elektrycznej oraz technologie wykorzystywane w przemyśle, które opierają się na konsumpcji węgla. Trzeba też zwrócić uwagę, że w odróżnieniu od zasobnych kapitałowo Chin, praktycznie żadna z republik nie jest w stanie samodzielnie sfinansować transformacji energetycznej w kierunku źródeł odnawialnych. Według The Critical Ecosystem Partnership Fund kluczowe zagrożenia środowiskowe, przed którymi stoją poszczególne republiki regionu są zróżnicowane i nie zawsze powiązane z tradycyjnie pojmowaną ekologią (2017):

Kazachstan – nadmierny wypas zwierząt, nielegalne polowania, wzrost turystyki, niekontrolowany rozwój rolnictwa.

Kirgistan – nadmierna wycinka lasów (przede wszystkim jodły, jałowce oraz drzewa z dzikimi owocami i orzechami), degradacja jeziora Issyk-kul, rosnące zanieczyszczenie wody pitnej, degradacja stepów, terenów górzystych i pastwisk, co stanowi zagrożenie dla gatunków endemicznych.

Tadżykistan – brak bazy naukowej i badawczej nad bioróżnorodnością i jej stanem, brak rzeczywistej zdolności instytucji rządowych do podejmowania działań proekologicznych, gwałtowny wzrost



populacji, której towarzyszy brak perspektyw dla ekonomicznego rozwoju, niejasna sytuacja własnościowa gruntów, niekontrolowany rozwój rolnictwa do granic stref chronionych.

Turkmenistan – rozwój turystyki rekreacyjnej, rozwój rolnictwa.

Uzbekistan – ekspansja człowieka na tereny będące habitatami dzikich gatunków, rozwój rolnictwa, zanieczyszczenie wynikające ze wzrostu produkcji rolnej, niedostatek świeżej wody, osuszanie terenów podmokłych, brak kontroli wpływu ruchu turystycznego na ekosystem, dynamiczny rozwój infrastruktury.

Powyższe zestawienie wskazuje, że potencjalne, najbardziej eksponowane medialnie zagrożenia dla środowiska, czyli emisja gazów cieplarnianych czy zanieczyszczanie atmosfery szkodliwymi związkami praktycznie nie występują. Oznacza to, że negatywny wpływ Azji Centralnej na globalne zmiany klimatyczne jest znikomy. Niemniej, skutki zmian środowiskowych są już odczuwalne przez mieszkańców republik. Przykładem jest choćby protest z czerwca 2014 r. w obwodzie issyk-kulskim słabo zindustrializowanego Kirgistanu, w którym protestujący domagali się m.in. odszkodowań z tytułu zniszczenia środowiska w wyniku działalności kopalni złota Kumtor (Lang, 2013).

Z kolei w Tadżykistanie, pomimo wspomnianego niedostatku bazy naukowej i badawczej, wdrożono rządowy program monitorowania i zabezpieczania lodowców. Ma to kluczowe znaczenie dla kraju, którego 6% powierzchni to wieczna zmarzlina, a z prognoz naukowych wynika, że wzrost średniorocznej temperatury o 2oC spowoduje zmniejszenie areалу lodu o połowę do

2050 r. (World Bank, 2018). To z kolei oznacza obniżenie poziomu głównych cieków wodnych zasilających Jezioro Aralskie i zarazem dostarczających wodę dla celów irygacyjnych oraz dla hydroelektrowni. Efektem ubocznym nadmiernego topnienia lodowców w początkowym okresie będą powodzie, które mogą wystąpić nawet w Kirgistanie i Uzbekistanie (UNDP, 2011).

Również w Uzbekistanie nastąpił zwrot w kierunku wzrostu dbałości o środowisko, czego wyrazem ma być ustawa o zakazie transportu paliwa typu LPG przez terytorium republiki, z obawy na potencjalne ryzyko wycieku i zanieczyszczenia środowiska. Akurat w tym przypadku ekologiczny wydźwięk decyzji władz w Taszkencie miał zamaskować jej czysto polityczne podłoże, bowiem uderza ona w skonfliktowany z Uzbekistanem Tadżykistan, w którym 40% transportu kołowego opiera się na LPG importowanym z Kazachstanu i przewożonym przez uzbeckie terytorium (Wysocka, 2013).

Należy jednak zwrócić uwagę na rzadko zauważalny problem zanieczyszczenia ziemi i potencjalnego zagrożenia dla wód przez pierwiastki promieniotwórcze. W okresie istnienia ZSRR w Uzbekistanie, Kirgistanie i Tadżykistanie powstały dziesiątki kopalń uranu, które od połowy lat 90. są systematycznie zamykane i zazwyczaj niezabezpieczane przed stwarzaniem potencjalnego zagrożenia. Przykładem takiego miejsca jest Majłuusuu w południowym Kirgistanie, w którym poziom skażenia promieniotwórczego plasuje to miasto na 20. miejscu na świecie. Zagrożenie jest tym poważniejsze, że kopalnie powstawały zwykle w pobliżu rzek i zbiorników wodnych, dla których teraz stanowią realne zagrożenie, bowiem coraz częstsze



osunięcia ziemi i błotne lawiny spychają skażoną ziemię do cieków wodnych. Opisany problem nie jest wcale nowy ani dla ONZ, ani dla UE, które już w połowie lat 90. organizowały wiele konferencji i przeprowadziły wiele studiów wskazujących na to, jak uniknąć katastrofy, która dotknęłaby milionów ludzi na obszarze całej Azji Centralnej. Jednak do dziś żadna organizacja międzynarodowa nie odważyła się na podjęcie konkretnych działań, prawdopodobnie z obawy na skutki nieudanej akcji, jak i koszty jej przeprowadzenia (van der Meer, 2018).

Jezioro Aralskie, węzeł gordyjski Azji Centralnej

Coraz większym problemem jest rosnące zasolenie zasobów wodnych, w tym Tien-szan i Jeziora Bałchasz, kluczowych dla zaopatrzenia w wodę regionu. Ponadto zaobserwowano też wzrost zawartości soli w wodzie praktycznie na całym obszarze Azji Centralnej. Spowodowało to ograniczenie areálu upraw w latach 1999-2009 w Kirgistanie o 0,48%, w Kazachstanie o 3,14% i w Uzbekistanie o 0,18%. We wszystkich republikach zaobserwowano wzrost areálu o nadmiernym zasoleniu toksycznym. W Kazachstanie obszar skażony (zawartość toksycznych jonów powyżej dopuszczalnego poziomu 0,5% całkowitej masy soli) objął 242 000 ha, co stanowi 11% całkowitego areálu rolnego, w Kirgistanie nadmierne zasolenie stwierdzono na 49 000 ha (5%, z czego tylko 9% zakwalifikowano jako nienadające się do celów rolnych), w Tadżykistanie 23 200 ha (3%), w Uzbekistanie aż 2,1 mln ha (51%), a w Turkmenistanie 1,35 mln ha (68% o zasoleniu średnim i wysokim, ale szacuje się, że nawet 90-95% terenów rolnych może wykazywać zbyt wysoki poziom toksycznych jonów) (FAO, 2012).

Jednym z największych wyzwań jest kurczenie się zasobów Jeziora Aralskiego, które będzie skutkowało niedoborem wody w całym regionie, a w konsekwencji wzrostem napięć na tym tle między republikami. Dynamika tego zjawiska jest bezprecedensowa – powierzchnia jeziora w 1960 r. wynosiła 68 000 km², a w 2010 już tylko 14 280 km² (Gasparri, 2018). Podstawową przyczyną tego zjawiska jest nadmierne, nieefektywne i nieracjonalne wykorzystanie dwóch głównych dopływów, Amu-darii i Syrdarii, do celów irygacyjnych. Szacunki Banku Światowego wskazują, że ok. 79% zasobów wodnych wykorzystywanych w regionalnym rolnictwie jest traconych zanim zostaną wykorzystane (EEAS, 2018). Ponadto pod względem największej konsumpcji wody per capita republiki zajmują czołowe miejsca w światowym rankingu: 1. Turkmenistan, 4. Uzbekistan, 5. Kirgistan, 7. Tadżykistan, 11. Kazachstan. Z danych wynika, że przeciętny Turkmen wykorzystuje 4 razy więcej wody niż Amerykanin i aż 13 razy więcej niż Chińczyk (Chikalova, 2016). Brak racjonalności w wykorzystaniu zasobów wodnych wynika zarówno z niskiej świadomości społecznej w tym zakresie, jak również przestarzałych metod jej dystrybucji. Dodatkową przeszkodą na drodze do racjonalizacji wykorzystania zasobów wodnych w regionie jest brak sprawnego ponadnarodowego systemu zarządzania, bo za taki trudno uznać powołaną do życia Międzynarodową Komisję Koordynacji Wykorzystania Zasobów Wodnych.

Znaczenie Jeziora Aralskiego dla Azji Centralnej najlepiej oddaje kazachskie określenie „płynnego złota 21. wieku”. Sytuacja środowiskowa zbiornika nie jest więc problemem wyłącznie dla Nur-



Sułtan, ale dla wszystkich republik regionu. Trudną kwestią pozostaje nie tyle opracowanie i wdrożenie planu zapobiegania dalszej degradacji tego obszaru, ile zdolność do porozumienia wszystkich republik w jego wdrożeniu. W pierwszej kolejności konieczne jest wypracowanie racjonalnego gospodarowania głównymi dopływami jeziora: rzekami Ili w Chinach i Syr-daria w Kirgistanie (Abazov, 2016). W obu przypadkach nadmierne zużycie wody dla celów rolniczych skutkuje znaczącym i stałym zmniejszaniem się masy wody, które docierają do zbiornika.

Władze Kazachstanu zdawały sobie sprawę z katastrofalnej sytuacji aralskiego obszaru już w momencie uzyskania niepodległości, stąd zwrócenie się w 1994 r. do międzynarodowych organizacji o pomoc w zahamowaniu dalszej degradacji zbiornika i jego okolic. Efektem wspólnych prac było wypracowanie Koncepcji Działania wobec Jeziora Aralskiego, w której przeanalizowano społeczne i ekonomiczne skutki zmniejszania powierzchni zbiornika, jak również opracowano metody ograniczania tego zjawiska i stopniowego przywracania do stanu pierwotnego. Pierwszym krokiem była renowacja istniejącego posowieckiego systemu zarządzania wodą i częściowa jego wymiana poprzez wprowadzenie nowych technologii. Te działania umożliwiły odzyskanie prawie 1 000 km² obszaru wodnego, co przełożyło się na wzrost wolumenu wody z 17.7 do 25.2 km³ (Abazov, 2016). Na zmniejszenie degradacji bez wątpienia wpłynęły zmiany w strukturze rolnictwa, przede wszystkim zmniejszenie areału upraw roślin o wysokiej konsumpcji wody, jak bawełna czy ryż. Dalszy wzrost efektywności wykorzystania zasobów wodnych jest związany z wprowadzaniem nowoczesnych

systemów nawadniania, co przełoży się nie tylko na korzyści środowiskowe, ale również ekonomiczne. Szacowane oszczędności w skali roku to nawet 600 mln USD, a poprawa rentowności produkcji rolnej może wynieść do 20% (Bekchanov, Ringler, 2015).

Warto też wspomnieć, że w 2005 r. oddano do użytku prawie 13-kilometrową tamę Kokarał, która rozdziela jezioro na dwie strefy, północną i południową, i umożliwia akumulację do 29 km³ wody, co z kolei przyczynia się do przywracania do użytku zdegradowanej delty Syr-darii i nadrzecznych okolic. Ponadto zdolność do uwalniania dużych ilości zakumulowanej w północnym zbiorniku wody do części południowej pozwala na unikanie okresowego deficytu wody na 16 000 ha terenów rolniczych (World Bank, 2005).

Znaczącym wyzwaniem jest zapobieżenie wzrostowi średniej temperatury, bowiem Azja Centralna jest uznawana pod tym względem za jeden z najbardziej wrażliwych regionów świata. Analizy temperatur w regionie są alarmujące: średnia temperatura w Turkmenistanie w ostatnich 50-70 latach wzrosła o 0.6-0.8oC, w Kazachstanie i Uzbekistanie o 0.8-1.3oC, a w Kirgistanie i Tadżykistanie o 0.3-1.2oC w ciągu 100 lat (rozpiętość temperatur wynika z różnych lokalizacji badań, zarówno górskich, jak i nizinnych) (Chikalova, 2016). Prognozowany dalszy wzrost temperatury będzie skutkował topnieniem lodowców, o którym wspomniano wcześniej, jak również jałowieniem pól uprawnych w całej Azji Centralnej. W przypadku Tadżykistanu areał ten może zmniejszyć się nawet o 30% do 2100 r. (Bank Światowy, 2018).



Regionalne inicjatywy ekologiczne

Wbrew stereotypowemu negatywnemu postrzeganiu regionu Azji Centralnej pod względem szeroko rozumianej świadomości ekologicznej, pierwsze inicjatywy w tym zakresie pojawiły się już w połowie lat 90., a więc w niedługim czasie po odzyskaniu niepodległości przez republiki. Wśród nich należy wymienić zwłaszcza te o charakterze regionalnym, jak choćby Międzynarodowy Fundusz Ochrony Obszaru Jeziora Aralskiego (the International Fund for Saving Aral Sea – IFAS), Międzynarodowa Komisja ds. Koordynacji Wykorzystania Zasobów Wodnych (the Interstate Coordination Water Commission – ICWC) czy Międzynarodowa Komisja ds. Zapewnienia Zrównoważonego Rozwoju (the Interstate Commission for Sustainable Development – ICSD).

Jednym z ważnych projektów proekologicznych było powołanie do życia przez Chińską Akademię Nauk Centrum Badań nad Ekologią i Środowiskiem Azji Centralnej (CAS Research Center for Ecology and Environment of Central Asia – RCEECA). Projekt ten, wspierany przez Szanghajską Organizację Współpracy i Inicjatywę Ekonomicznego Pasa Jedwabnego Szlaku, stał się ośrodkiem badań nad zagadnieniami ekologii i środowiska oraz koordynatorem współpracy pomiędzy państwami Azji Centralnej a Chinami. Celem podejmowanych działań jest zapewnienie obustronnych korzyści w procesie wykorzystywania zasobów naturalnych przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony ekosystemu przed degradacją. Można więc śmiało określić tę inicjatywę jako krok ku zbalansowanemu gospodarowaniu zasobami w regionie, zwłaszcza że, RCEECA jest platformą wymiany informacji i podejmowania

wspólnych projektów proekologicznych przez akademie naukowe Chin, Tadżykistanu, Kazachstanu, Kirgistanu i Uzbekistanu, a także uzbeckie Ministerstwo Rolnictwa i Zasobów Wodnych oraz kazaskie Ministerstwo Rolnictwa. Współpraca tych podmiotów zaowocowała powołaniem regionalnych oddziałów RCEECA w Ałma-Acie, Biszkeku i Duszanbe.

Kluczowym elementem działalności Centrum jest szkolenie zespołów zadaniowych przez naukowców z poszczególnych państw, dedykowanych do rozwijania badań nad zasobami naturalnymi i środowiskiem, a także budowy kompleksowego systemu informacji dla potrzeb zdalnego monitorowania i wczesnego ostrzegania przed katastrofami naturalnymi. Ważnym obszarem działań jest też inicjowanie przez ekspertów Centrum prac nad technologiami pozwalającymi na bezpieczniejsze dla środowiska wykorzystywanie zasobów naturalnych oraz stałe analizowanie wpływu tego procesu na stan środowiska w poszczególnych państwach regionu.

Przytoczona inicjatywa nie jest oczywiście jedyną. Od 2001 r. działa Regionalne Centrum Środowiskowe dla Azji Centralnej (The Regional Environmental Centre for Central Asia – CAREC), będące wspólnym projektem rządów pięciu republik Azji Centralnej (Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu) oraz Unii Europejskiej. Głównym celem ośrodka jest zapewnienie zrównoważonego i stałego rozwoju państw regionu oraz Afganistanu, z poszanowaniem środowiska naturalnego. W założeniu, CAREC miał się stać platformą międzynarodowej współpracy, dialogu oraz wymiany wiedzy i doświadczeń między ekspertami z



UE a środowiskiem naukowym i ośrodkami decyzyjnymi we wspomnianych państwach. Należy podkreślić, że projekt ten jest jedynym w regionie o tym charakterze, mający oficjalne wsparcie rządów państw założycieli, co zapewne wynika z zaangażowania UE. Program działań CAREC jest szeroki i obejmuje angażowanie rządów, władz lokalnych, ośrodków naukowych i organizacji pozarządowych oraz sektora prywatnego w sprawy środowiskowe, poprzez prowadzenie prac nad wypracowaniem skutecznej polityki ekologicznej i wdrażaniem jej rozwiązań, po działalność edukacyjną w społecznościach lokalnych.

Warto dodać, że zaangażowanie Unii Europejskiej w kwestie ochrony środowiskowa w regionie przejawia się w dorocznych konferencjach na szczeblu ministerialnym, na których ustalane są priorytety i zakres współpracy w dziedzinie ochrony środowiska i zasobów wodnych. W dniach 24-25 stycznia 2019 r. odbyło się w Taszkencie 6. spotkanie poświęcone programom oszczędności i racjonalizacji użycia wody z zasobów transgranicznych, w tym, jakże ważnej kwestii poprawy ekologicznej, społecznej i ekonomicznej w regionie Jeziora Aralskiego. Ponadto omówiono metody dalszego wspierania technicznego i finansowego przez UE wdrażania w republikach innowacyjnych rozwiązań technologicznych o niskiej emisji substancji szkodliwych dla atmosfery czy zarządzania zasobami naturalnymi zabezpieczających bioróżnorodność, pozwalających uniknąć pustynnienia oraz ogólnej degradacji ekosystemu (EE AS, 2019).

Kazachstan liderem, Uzbekistan rusza w pościg

Oczywiście, oprócz inicjatyw i programów mających na celu

rozwijanie i implementację rozwiązań proekologicznych w republikach, widoczne są konkretne działania mające na celu przeciwdziałanie degradacji środowiska naturalnego. Pod tym względem na pierwszy plan wysuwają się Kazachstan i Uzbekistan, dysponujące relatywnie największymi zasobami kapitałowymi, by takie działania realizować. Wartą odnotowania inicjatywą w Kazachstanie jest zapowiadane uruchomienie do końca 2019 r. 87 zespołów produkujących energię odnawialną o łącznej mocy 1 042 MW. Łączny koszt nakładów to ponad 1 mld USD. O skali tej inwestycji świadczy najlepiej fakt, że aktualnie w Kazachstanie funkcjonuje 18 farm wiatrowych, 27 słonecznych, 35 hydroelektrowni i 3 bioelektrownie o łącznej mocy 936,8 MW. Realizacja tego projektu jest jednym z etapów na drodze do osiągnięcia 15% udziału energii odnawialnej w całym wolumenie produkcji energii elektrycznej republiki do 2030 r. Uruchomienie wspomnianych zespołów energetycznych pozwoli na ograniczenie rocznej emisji gazów cieplarnianych o 2,3 mln ton, zanieczyszczeń do atmosfery o 190 tys. ton oraz popiołu i żużla o 500 tys. ton rocznie. Warto podkreślić, że w 2019 r. w Kazachstanie już uruchomiono 15 nowych obiektów energetycznych generujących 405,17 MW z energii odnawialnej (Shayakhmetova, 2019). Dane te wskazują wyraźnie, że Kazachstan jest regionalnym liderem w procesie transformacji produkcji energii elektrycznej z węgla na odnawialną.

Innym pozytywnym przykładem ograniczenia problemów ze smogiem, z którym boryka się większość światowych aglomeracji, jest zakup przez władze Nur-Sułtan 100 elektrycznych autobusów. Szybko rozrastająca się stolica



Kazachstanu już cierpi na niewystarczającą sieć transportu miejskiego, który nie jest w związku z tym alternatywą dla transportu prywatnego, głównego twórcy smogu. Z kolei zwiększenie tradycyjnego taboru również oznacza wzrost zanieczyszczenia powietrza, stąd decyzja o 7-letnim leasingu chińskich pojazdów elektrycznych z 7% preferencyjnym oprocentowaniem rocznym. Dodatkowo, szacowana oszczędność na paliwie w stosunku do kosztów energii elektrycznej to 80% rocznie (Uatkhanow, 2019).

Po okresie stagnacji i izolacji pod rządami prezydenta I. Karimowa, Uzbekistan wszedł w okres dynamicznej ewolucji w sferze politycznej, prawnej, społecznej i gospodarczej, której jednym z przejawów jest wdrażanie działań proekologicznych. Jednym ze sztandarowych projektów jest dywersyfikacja źródeł energii elektrycznej poprzez większe wykorzystanie natury – do 2030 r. planowane jest uzyskanie 5000 MW z paneli słonecznych. Warto dodać, że Uzbekistan należy do grupy marginalnych „trucicieli”, bowiem tylko 2,3% energii produkowane jest z węgla, 97% z gazu i ropy, a 0,3% dostarczają hydroelektrownie. Już w 2013 r. opracowany został program energetyki odnawialnej, ale dopiero w 2017 powstała uzbecko-chińska spółka Uzbekenergo, która rozpoczęła realizację pierwszej w regionie inwestycji w zespół paneli słonecznych w Samarkandzie o docelowej mocy 100 MW (Azizov, 2019). Kolejnym krokiem było podpisanie umów o partnerstwie prywatno-publicznym Uzbekistanu z firmami i instytucjami na budowę kolejnych zespołów paneli o łącznej mocy 900 MW (2 x 200 MW i 1 x 500 MW) (UzDaily, 2019).

Podsumowanie

Problem praktycznie nieodwracalnej degradacji środowiska naturalnego jest dla Azji Centralnej kwestią, która nabiera znaczenia, choć oczywiście nie tak pilną do rozwiązania, jak konieczność reform politycznych i gospodarczych.

Na dziś inicjatywy i programy o charakterze stricte proekologicznym, jakkolwiek przychylnie przyjęte przez rządy i środowiska naukowe republik Azji Centralnej, nie doczekały się wymiernych efektów w postaci rzeczywistego wpływu na procesy gospodarcze, zwłaszcza w kwestii gospodarowania zasobami. Wciąż niestety, w państwach określanych wspólnym mianem emerging markets, dominuje bowiem aksjomat podporządkowania kwestii ekologicznych zapewnieniu stałego rozwoju ekonomicznego. I to pomimo przytoczonego przykładu zdewastowania ekosystemu Państwa Środka. Bez wątplenia wdrażanie programu zbalansowanego rozwoju gospodarczego podnosi koszty rozwoju gospodarczego, ale uznanie bezwzględnego prymatu ekonomii nad ekologią prowadzi w krótkim czasie do nieodwracalnej degradacji środowiska, a w długim – do nieprzewidywalnych negatywnych efektów społecznych i gospodarczych.

Bez wątplenia pozytywnym zjawiskiem jest wprowadzanie programów ekologicznych jako elementu polityki wewnętrznej w republikach, zwłaszcza w Kazachstanie i Uzbekistanie, które to państwa mają ambicje stać się wiodącymi na tym polu w regionie. Na faktyczne efekty planowanych i wdrażanych działań trzeba jeszcze kilka lat poczekać, ale obserwując rzeczywiste zaangażowanie władz w zahamowanie degradacji środowiska naturalnego można z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, że nie



pozostaną w fazie planowania. Włączenie Azji Centralnej i Chin w działalność proekologiczną ma wymiar tym większy, że wobec wzmocnienia światowego trendu ekologicznego będą stanowić przykład i zachętę do implementacji podobnych procesów przez Indie i Pakistan.

W zupełnie innej sytuacji niż wspomniany region są Chiny, które coraz silniej odczuwają skutki niezbalansowanego rozwoju gospodarczego. Jednak bezwzględne potępienie Państwa Środka za brak myślenia o sprawach środowiska naturalnego nie jest uczciwe, bowiem podobnie postępowało wiele innych państw w okresie swojego gospodarczego rozkwitu. W przeciwieństwie do wielu z nich, Pekin bowiem podjął ogromny wysiłek na rzecz ochrony i poprawy środowiska, zarówno poprzez edukację wczesnoszkolną i kreowanie świadomości ekologicznej w społeczeństwie, po skuteczne działania ograniczające emisję gazów cieplarnianych i przywracania zdegradowanych obszarów do stanu pierwotnego.

Warto zwrócić uwagę, że Chiny powiązały program transformacji gospodarki na przyjazną środowisku z dynamicznym rozwojem tych gałęzi przemysłu, które są bezpośrednio zaangażowane w działalność proekologiczną. Stąd uzyskanie przez chińskie firmy pozycji światowego lidera w dostarczaniu paneli słonecznych i technologii przyjaznych naturze.

Problemem dla Pekinu pozostaje wyeliminowanie negatywnych skutków ciągłego wzrostu gospodarczego, co do pewnego stopnia już zostało osiągnięte, bowiem przyrost produkcji przemysłowej jest większy niż wzrost poziomu zanieczyszczenia powietrza i wód. Szacunki wskazują jednak, że

koszt działań umożliwiających całkowitą eliminację szkodliwego wpływu przyrostów produkcji na środowisko pochłonąłby co najmniej równowartość wzrostu PKB, a nawet część rezerw kapitałowych. Przykład Chin dowodzi więc, że im wcześniej w fazie rozwoju gospodarczego uwzględnione zostaną niezbędne wydatki ekologiczne, tym mniejszy będzie całkowity koszt przeciwdziałania dalszej degradacji środowiska naturalnego.

BIBLIOGRAFIA

2017 REPORT ON THE STATE OF THE ECOLOGY AND ENVIRONMENT IN CHINA, MINISTRY OF ECOLOGY AND ENVIRONMENT THE PEOPLE'S REPUBLIC OF CHINA.

2018 ENVIRONMENTAL PERFORMANCE INDEX.

ABAZOV R. (2016). FIXING THE ARAL SEA DISASTER: TOWARDS ENVIRONMENTAL COOPERATION IN CENTRAL ASIA?. POBRANE Z: WWW.CACIANALYST.ORG/PUBLICATIONS/ANALYTICAL-ARTICLES/ITEM/13376-FIXING-THE-ARAL-SEA-DISASTER-TOWARDS-ENVIRONMENTAL-COOPERATION-IN-CENTRAL-ASIA (25.01.2018).

AUSLIN M. (2012). PLANNING FOR CHINA'S 'FALL'. THE DIPLOMAT, NOVEMBER 22, 2012.

AZIZOV D. (2019). CHINESE COMPANY TO BUILD SOLAR POWER PLANT IN UZBEKISTAN. POBRANE Z: EN.TREND.AZ/BUSINESS/ENERGY/2708904.HTML (12.10.2019).

BEKCHANOV M, RINGLER C. (2015). OPTIMIZING IRRIGATION EFFICIENCY IMPROVEMENTS IN THE ARAL SEA BASIN (CENTRAL ASIA). POBRANE Z: WWW.GLOBALWATERFORUM.ORG/2015/11/09/OPTIMIZING-IRRIGATION-EFFICIENCY-IMPROVEMENTS-IN-THE-ARAL-SEA-BASIN-CENTRAL-ASIA/ (8.12.2016).

CHIKALOVA L. (2016). CLIMATE CHANGE AS A POLITICAL THREAT MULTIPLIER IN CENTRAL ASIA. CENTRAL ASIA POLICY BRIEFS, NO. 36, MAY 2016, S. 4, 7.

CHINA FORGES AHEAD WITH NUCLEAR DEVELOPMENT. POBRANE Z: EN.PEOPLE.CN/N/2014/1205/C90777-8818991.HTML (05.12.2015).

CHINA TO BUILD NEW NUCLEAR POWER PLANTS. CHINA NEWS DIGEST, NO. 2, MAY 2011.

CHINA TO START BUILDING FIVE NUCLEAR REACTORS IN 2015. POBRANE Z: SPUTNIKNEWS.COM/ASIA/20150115/1016945537.HTML (17.01.2015).

DEFORESTATION AND DESERTIFICATION IN CHINA. POBRANE Z: FACTSANDDETAILS.COM/CHINA.PHP?ITEMID=389&CATID=10&SUBCATID=66 (06.02.2018).

EU ACTION ON WATER RESOURCES IN CENTRAL ASIA. POBRANE Z: EEAS.EUROPA.EU/SITES/EEAS/FILES/EU_ACTION_ON_WATER_RESOURCES_IN_CENTRAL_ASIA_0.PDF (28.10.2018).

EXPERTS QUESTION IBM'S PROJECT AIMED AT REDUCING POLLUTION IN CHINA. POBRANE Z: IN.SPUTNIKNEWS.COM/INDIAN.RUVR.RU/NEWS/2014_07_21/EXPERTS-REDUCING-POLLUTION-CHINA/ (11.08.2017).

FORECASTING FOR RESILIENCE: CENTRAL ASIA STRENGTHENS CLIMATE AND WEATHER SERVICES. POBRANE Z: WWW.WORLDBANK.ORG/EN/NEWS/FEATURE/2018/03/23/FORECASTING-FOR-RESILIENCE-CENTRAL-ASIA-STRENGTHENS-CLIMATE-AND-WEATHER-SERVICES (9.01.2019).



GASPARRI G. (2018). WATER AND CLIMATE IN CENTRAL ASIA: FROM CONFLICT TO COOPERATION. EUROPEAN INSTITUTE FOR ASIAN STUDIES, 2018.

GÓRALCZYK B. (2013). WOKÓŁ CHIŃSKIEGO MODELU ROZWOJOWEGO. POBRANE Z: WWW.POLSKA-AZJA.PL/2013/06/01/PROF-B-GORALCZYK-WOKOL-CHINSKIEGO-MODELU-ROZWOJOWEGO-W-ODPOWIEDZI-R-PYFFLOW/ (10.01.2017).

GÓRALCZYK B. (2014). ROK 2014 – CHIŃSKI MOMENT PRAWDY. POBRANE Z: WWW.OBSERWATORFINANSOWY.PL/FORMA/RECENZJE-NOWOSCI/ROK-2014-%E2%80%93-CHINSKI-MOMENT-PRAWDY/ (04.01.2014).

HIRSCH T.E., WANG TAO (2013). A TALE OF THREE CITIES' STRUGGLE WITH AIR QUALITY. THE DIPLOMAT, FEBRUARY 27, 2013.

HOW IS CHINA'S ENERGY FOOTPRINT CHANGING?. POBRANE Z: CHINAPOWER.CSIS.ORG/ENERGY-FOOTPRINT/ (10.05.2019).

IRRIGATION IN CENTRAL ASIA IN FIGURES. AQUASTAT SURVEY-2012. FAO WATER REPORTS No. 39, s. 58, 68-70.

JUNJIE ZHANG (2013). IS ENVIRONMENTALLY SUSTAINABLE ECONOMIC GROWTH POSSIBLE IN CHINA?, THE DIPLOMAT, JANUARY 10, 2013.

KOTLARSKI K. (2014). CHIŃSKO-ROSYJSKA RYWALIZACJA O SUROWCE ENERGETYCZNE W AZJI CENTRALNEJ. POBRANE Z: WWW.POLSKA-AZJA.PL/2014/09/18/K-KOTLARSKI-CHINSKO-ROSYJSKA-RYWALIZACJA-O-SUROWCE-ENERGETYCZNE-W-AZJI-CENTRALNEJ (27.09.2016).

KUO L. (2019). 'A SORT OF ECO-DICTATORSHIP': SHANGHAI GRAPPLES WITH STRICT NEW RECYCLING LAWS. POBRANE Z: WWW.THEGUARDIAN.COM/WORLD/2019/JUL/12/A-SORT-OF-ECO-DICTATORSHIP-SHANGHAI-GRAPPLES-WITH-STRICT-NEW-RECYCLING-LAWS (12.11.2019).

LALLANILLA M. (2019). CHINA'S TOP 6 ENVIRONMENTAL CONCERNS. POBRANE Z: WWW.LIVESCIENCE.COM/27862-CHINA-ENVIRONMENTAL-PROBLEMS.HTML (13.07.2019).

LANG J. (2013). POSTĘPUJĄCY KRYZYS W KIRGISTANIE – W STRONĘ PAŃSTWA UPADŁEGO. TYDZIEŃ NA WSCHODZIE, NR 20(263).

LIU ZHIHUA (2019). WIND, SOLAR PHOTOVOLTAIC POWER GAINING MOMENTUM. POBRANE Z: WWW.CHINADAILY.COM.CN/A/201907/09/W55D23FB53A3105895C2E7C76E.HTML (11.08.2019).

MAKSYMOWICZ A. (2014). CHIŃSKA POLITYKA WĘGLOWA. POBRANE Z: WWW.POLSKA-AZJA.PL/2014/08/24/A-MAKSYMOWICZ-CHINSKA-POLITYKA-WEGLOWA/ (10.02.2018).

MINQI LI (2012). A DYING MODEL: CHINESE CAPITALISM. THE DIPLOMAT, NOVEMBER 06, 2012.

MOUNTAINS OF CENTRAL ASIA BIODIVERSITY HOTSPOT. THE CRITICAL ECOSYSTEM PARTNERSHIP FUND, 2017, s. 89-90.

OVERVIEW OF LAND DESERTIFICATION ISSUES AND ACTIVITIES IN THE PEOPLE'S REPUBLIC OF CHINA. POBRANE Z: WWW.FAO.ORG/3/W7539E/W7539E03.HTM (11.06.2019).

RED CHINA GOES GREEN: CHINESE STATE OFFICIALS COMPELLED TO CLEAN UP. POBRANE Z: SPUTNIKNEWS.COM/ASIA/20150506/1021765799.HTML (09.05.2018).

SAVING A CORNER OF THE ARAL SEA. POBRANE Z: WWW.WORLDBANK.ORG/EN/RESULTS/2005/09/01/SAVING-A-CORNER-OF-THE-ARAL-SEA (19.04.2015).

SHAYTAKHMETOWA Z. (2019). EIGHTY-SEVEN RENEWABLE ENERGY FACILITIES TO OPERATE IN KAZAKHSTAN BY END OF 2019. POBRANE Z: ASTANATIMES.COM/2019/11/EIGHTY-SEVEN-RENEWABLE-ENERGY-FACILITIES-TO-OPERATE-IN-KAZAKHSTAN-BY-END-OF-2019/ (3.11.2019).

SOLAR ENERGY FACES OBSTACLES ABROAD AND AT HOME. POBRANE Z: ENGLISH.PEOPLEDAILY.COM.CN/102774/8075209.HTML (16.02.2018).

TAN M. (2013). BLACK CLOUD OVER BEIJING. THE DIPLOMAT, JANUARY 16, 2013.

TAN M. (2012). HOW INTERNATIONAL PRESSURE CAN CHANGE CHINESE FACTORIES. THE DIPLOMAT, DECEMBER 15, 2012.

THE EU AND CENTRAL ASIA SHAPE THE FUTURE COOPERATION ON ENVIRONMENT AND WATER. POBRANE Z: EEAS.EUROPA.EU/REGIONS/EUROPE-AND-CENTRAL-ASIA/57295/EU-AND-CENTRAL-ASIA-SHAPE-FUTURE-COOPERATION-ENVIRONMENT-AND-WATER_EN (26.05.2019).

TONG WU (2011). CHINA, BRICS & THE ENVIRONMENT. THE DIPLOMAT, NOVEMBER 7, 2011.

UATKHANOW Y. (2019). KAZAKH CAPITAL TO BUY 100 ELECTRIC BUSES. POBRANE Z: ASTANATIMES.COM/2019/10/KAZAKH-CAPITAL-TO-BUY-100-ELECTRIC-BUSES/ (18.10.2019).

UNDP CENTRAL ASIA MULTI-COUNTRY PROGRAMME ON CLIMATE RISK MANAGEMENT TAJIKISTAN 2011.

UZBEKISTAN COMMITS TO TENDER FOR 900MW OF SOLAR POWER. POBRANE Z: UZDAILY.UZ/EN/POST/52529 (20.10.2019).

VAN DER MEER A. (2018). ANOTHER ENVIRONMENTAL CATASTROPHE IS LOOMING IN CENTRAL ASIA. POBRANE Z: WWW.EURACTIV.COM/SECTION/CENTRAL-ASIA/OPINION/ANOTHER-ENVIRONMENTAL-CATASTROPHE-IS-LOOMING-IN-CENTRAL-ASIA/ (4.02.2019).

WORLD ENERGY OUTLOOK 2017.

WYSOCKA E. (2013). UZBECY PRZYKRĘCAJĄ KUREK, TADŻYCY ŚRUBĘ. POBRANE Z: WWW.NEW.ORG.PL/2013-01-06/UZBECY_PRZYKRĘCAJA_KUREK_TADZYCY_SRUBE.HTML (14.05.2016).



Przemysł stoczniowy w Azji: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość

Paweł Behrendt

Wprowadzenie

Prawdopodobnie przesunięcie światowego centrum gospodarczego znad Atlantyku nad Pacyfik nigdzie nie jest tak widoczne jak w przemyśle stoczniowym. Według Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju Chiny, Korea Południowa i Japonia w roku 2018 odpowiadały za 90% globalnej produkcji w tej branży. W ostatnich latach na prowadzenie wybiły się stocznie chińskie, znacznie dystansując rywali. Jednak wobec słabnącej koniunktury rodzi się pytanie jak trwałe są fundamenty tego sukcesu i czy Chinom uda się utrzymać pozycję lidera.

Japońska droga do sukcesu

W połowie XIX w. rewolucja przemysłowa, wprowadzenie napędu parowego i statków o kadłubach najpierw z żelaza, a następnie ze stali zapewniły czołową pozycję brytyjskiemu przemysłowi stoczniowemu. Stan ten trwał aż do drugiej wojny światowej. Jednak nawet wówczas masowa budowa statków typów *Liberty* i *Victory* nie zapewniła wiodącej pozycji amerykańskim stoczniom. Po wojnie Brytyjczycy utracili swoją pozycję nie

na rzecz Amerykanów, a Szwedów, a z czasem także Niemiec Zachodnich. Rywalizacja o pierwszeństwo rozgrywała się wśród tej trójki, ale swoją rolę odgrywały też Holandia, Francja, Włochy, Dania i Norwegia. W roku 1960 2/3 nowych statków powstało w Europie Zachodniej.

Jednak już w latach 50. pojawił się groźny konkurent z Dalekiego Wschodu. Odbudowująca się z wojennych zniszczeń Japonia postawiła m.in. na przemysł stoczniowy i już w roku 1960 odpowiadała za 22% światowej produkcji. W ciągu następnej dekady japońskie stocznie złapały wiatr w żagle i zdeklasowały wszystkich konkurentów. Do roku 1967 Japonia ugruntowała swoją wiodącą rolę zwiększając swój udział do 47,5%. Kolejne miejsca zajmowały Szwecja i Wielka Brytania z odpowiednio 8,3% i 8,2% udziału w globalnej produkcji.

Jakie były przyczyny japońskiego sukcesu? Konkurenci oskarżali rząd w Tokio o subsydiowanie stoczni na bardzo dużą skalę. Sprawa do tego stopnia zajmowała ówczesne koła gospodarcze i rządowe, że poświęciły jej uwagę OECD i *The Economist*. Brytyjski tygodnik wykazał, że nie ma



państwa, które nie wspomagałoby swojego przemysłu stoczniewego w jakiś sposób, czy to będą subwencje, czy ulgi podatkowe. Wszystko zależy od umiejętnego wykorzystania tych instrumentów i stan ten nie zmienił się po dziś dzień. Natomiast raport OECD obalił mit niebotycznych subwencji przyznawanych przez japoński rząd. Okazało się, że nie przekraczały one 10% kosztów ogólnych budowy statku i najczęściej miały charakter pośredni.

Prawdziwe przyczyny leżały gdzie indziej. Japońskie stocznie były pierwsze we wdrażaniu nowych technologii i rozwiązań. Nowe metody spawania, budowa sekcji kadłuba, które były łączone dopiero w suchym doku. Japończycy byli także pionierami wykorzystania komputerów w projektowaniu i budowie statków. Wszystko to pozwoliło ograniczyć koszty i przyspieszyć prace. Bardziej zachowawczo nastawione stocznie europejskie przespały także moment zmian w zapotrzebowaniu ze strony armatorów, którzy zaczęli szukać większych statków w celu ograniczenia kosztów transportu. Japoński przemysł stoczniewy zaczął jako pierwszy budować statki o nośności powyżej 100 tys. BRT, a następnie tankowce klas określanych dzisiaj jako Suezmax i VLCC (Very Large Crude Carrier). Japończycy byli także pionierami budowy kontenerowców, automatyzacji kierowania statkiem, jego za- i rozładunku.

Kolejnym atutem okazała się struktura japońskiego przemysłu stoczniewego. Do dziś większość japońskich stocznii to nie samodzielne przedsiębiorstwa, a część wielkich koncernów, takich jak Mitsubishi Heavy Industries, Kawasaki Heavy Industries, Sumitomo Heavy Industries, czy Japan Marine United powstały w 2013 z połączenia Universal Shipbuilding i

IHI Marine United. Japoński koncern jest w stanie sam dostarczyć stoczni wszystkie materiały niezbędne do budowy statku, od stali konstrukcyjnej, przez stale specjalne, rury, kable, silniki po elektronikę i sprzęt nawigacyjny. Tym samym materiały można dostarczać po preferencyjnych cenach, a koszty przerzucać między poszczególnymi częściami koncernu.

Korea Południowa przejmuję pęteczkę

W latach 70. zdolności produkcyjne przemysłu stoczniewego przekroczyły zapotrzebowanie ze strony armatorów. W kolejnej dekadzie branża pogrążyła się w kryzysie. Mimo niesprzyjającej koniunktury budownictwo okrętowe znalazło się w kręgu zainteresowań władz Korei Południowej. Koreańczycy powtórzyli model japoński. *Chaebole*, takie jak Daewoo i Hyundai podobnie jak japońskie koncerny zyskały kompleksową zdolność do samodzielnej budowy statków, od produkcji stali po końcowe wyposażenie. Podobnie jak w Japonii w latach 50. i 60. wykorzystano rentę zapóźnienia. Budując stocznie od podstaw można było w pełni wykorzystać najnowsze technologie. Dzięki temu południowokoreańskie zakłady zaczęły budować statki szybciej i taniej niż japońskie.

Były też różnice. W przeciwieństwie do Japonii, gdzie rząd w sposób głównie pośredni wspierał rodzime koncerny, *chaebole* na samym początku swej działalności były mocno związane z władzą, od której otrzymywały bezpośrednie i pośrednie wsparcie. Inną formą pomocy były duże zamówienia okrętów wojennych. Początkowo były to proste jednostki, jednak wraz ze zdobywaniem doświadczenia przez biura konstrukcyjne i same stocznie zaczęto realizować coraz



bardziej zaawansowane projekty. Szczytowym osiągnięciem w tej dziedzinie są obecnie niszczyciele, a raczej krążowniki, z systemem AEGIS, ale w planach jest już budowa lotniskowców i atomowych okrętów podwodnych. Oczywiście japońskie stocznie także pracują na potrzeby Morskich Sił Samoobrony, budując jedno z najbardziej zaawansowanych okrętów wojennych świata. Podobnie jednak jak dla całego japońskiego przemysłu, także dla stoczni produkcja wojskowa odpowiada za niewielką część zysków.

Decyzje podjęte w Seulu szybko zaczęły przynosić efekty. Już w roku 1990 udział Korei Południowej w globalnym rynku sięgnął 22%. Japonia odpowiadała wówczas za 43%, a państwa Europy Zachodniej za 18%. Do roku 2000 Koreańczykom udało się minimalnie przegonić Japończyków.

Południowokoreańskie stocznie dostarczyły 39% nowo zbudowanych statków, japońskie 38%. W kolejnych latach przewaga Korei Południowej systematycznie się powiększała, jednak na rynku pojawił się nowy, groźny konkurent – Chiny.

Nadchodzą Chiny

Modernizacja przemysłu stocznioowego zajęła jedno z istotnych miejsc w rozpoczętych w roku 1978 reformach. W Chinach istniały już wtedy liczne stocznie, jednak z racji zacofania technicznego nie miały szans odgrywać większej roli w skali globalnej. Do tego ich produkcja była skierowana na rozrastający się rynek wewnętrzny. Początkowo władze zachęcały stocznie do konkurencji, aczkolwiek już w roku 1982 największe zakłady zostały skupione w China State Shipbuilding Corporation (CSSC). W następnych latach przyjęto model wzorowany na Korei Południowej z silnie wsparciem rządowym. Do dzisiaj trudno ocenić w jakim stopniu subsydiowane są

chińskie stocznie. Są jednak istotne różnice między modelem chińskim, a południowokoreańskim. CSSC i wydzielona z niego na żądanie WTO w roku 1999 China Shipbuilding Industry Corporation (CSIC) odpowiadają wyłącznie za budowę statków, materiały do budowy dostarczają inne przedsiębiorstwa, najczęściej również będące własnością państwa. Do tego południowokoreańskie stocznie zorientowane są na eksport, zaś chińskie zaspokajają przede wszystkim potrzeby dynamicznie rozrastających się flot rodzimych armatorów i zamówienia ze strony odbiorców zagranicznych zaczęły odgrywać większą rolę dopiero wraz z postępującym nasyceniem rynku lokalnego.

Zamówienia ze strony krajowych armatorów są także formą pośredniego wsparcia. Trzeba pamiętać, że przewoźnicy tacy jak COSCO, CSCL, czy CMG są własnością państwa i z tej racji są zobowiązani zamawiać statki w krajowych stoczniach. To samo dotyczy także gigantów naftowych. Kiedy Sinopec chciał importować gaz LPG z Australii musiał zamówić gazowce w krajowych stoczniach. Taka polityka wymusza na stoczniach pozyskiwanie nowych technologii, co z racji słabego rozwoju biur konstrukcyjnych wymusza kupowanie zagranicznych licencji. Z jednej strony sprzyja rozwojowi, prowadzi jednak także do sytuacji kryzysowych. Kiedy pod koniec lat 90. Chiny usiłowały pozyskać w Korei Południowej i Japonii technologię i wsparcie przy budowie tankowców VLCC spotkały się ze zdecydowaną odmową. Dopiero w roku 1999 południowokoreańska firma consultingowa Korea Marine Technology Consulting Company zgodziła się zaprojektować odpowiednie rozwiązania i nadzorować budowę. Sprawa została



zakończona ledwie cztery tygodnie przed podpisaniem kontraktu na pierwsze VLCC.

W roku 2000 chińskie stocznie odpowiadały za ledwie 6% światowej produkcji. w następnych latach wcześniejsze wysiłki, niskie koszty pracy i boom na rynku stoczniowym przyniosły efekty. Chiny przegoniły Koreę Południową i stały się największym producentem statków w roku 2010, pięć lat wcześniej niż zakładano. Przez następną dekadę trwała jednak zacięta rywalizacja i udział obu krajów oscylował wokół 35%. W roku 2016 Korea powróciła nawet na pierwsze miejsce. Dopiero w roku 2018 wskutek zmian na rynku i pogorszenia się koniunktury Chiny wyskoczyły przodu. Swoją pozycję wzmocniła także Japonia, której udział w poprzednich latach wynosił około 20%. Według najnowszego raportu UNCTAD *Review of Maritime Transport 2019* udział Chin w globalnym budownictwie okrętowym w roku 2018 wyniósł 40%, zaś Korei Południowej i Japonii po 25%.

Istotnym czynnikiem w rozwoju chińskiego przemysłu stoczniowego jest zainicjowany na początku stulecia gigantyczny program rozbudowy floty, największy od czasów zimnej wojny. Po roku 2006 zrezygnowano z kupna nowych okrętów za granicą, a chińska marynarka wojenna polega na produktach krajowych stocznii. W latach 2000-2018 CSSC i CSIC dostarczyły 22 niszczyciele, 34 fregaty, 41 korwet, 15 atomowych i około 30 konwencjonalnych okrętów podwodnych do których trzeba doliczyć jeszcze okręty desantowe, równego rodzaju mniejsze okręty i jednostki pomocnicze. Kilkadziesiąt kolejnych okrętów różnych typów i klas jest w budowie. Pod koniec 2018 roku Amerykanie przyznali, że chińska marynarka wojenna jest już liczniejsza niż US Navy.

Co dalej?

Wejście Chin na rynek stoczniowy wymusiło na Japonii i Korei Południowej zmianę polityki. Złożona struktura wielobranżowych koncernów pozwoliła japońskim i południowokoreańskim stoczniom poradzić sobie dużo lepiej w nowych warunkach niż europejskiej konkurencji, jednak najlepszym sposobem okazało się znalezienie swojej niszy. Ta drogą najpierw Japończycy, a następnie Koreańczycy zaczęli kłaść nacisk na budowę jednostek specjalistycznych. Japońskie stocznie zdominowały budowę chemikaliowców (45%), a południowokoreańskie gazowców i tankowców (odpowiednio 64 i 42%).

Wyzwaniem przed jakim stoi cały przemysł stoczniowy, także w Chinach, są jednak natury strukturalnej. Po latach wzrostu około roku 2012 moce produkcyjne po raz kolejny przerosły zapotrzebowanie, na co ostatnio nałożyła się jeszcze amerykańsko-chińska wojna handlowa. Spadek obrotów wymusił na armatorach szukanie oszczędności. Doprowadziło to do serii fuzji, konsolidacji i zmiany charakterystyki zamówień. Popyt na nowe statki spada, rośnie natomiast zapotrzebowanie na bardzo duże kontenerowce ULCV (Ultra Large Container Vessel) o ładowności przekraczającej 14,5 tys. TEU. Podobny trend obserwowany jest wśród tankowców, gdzie obserwuje się przy ogólnym spadku wzrost zamówień na VLCC i ULCC (Ultra Large Crude Carrier). Stały wzrost popytu obserwuje się jedynie w segmencie masowców i gazowców. Wobec takich pesymistycznych danych UNCTAD ostrzega przed wzrostem kosztów transportu, co uderzy szczególnie w gospodarkę krajów rozwijających się.

Również dla stoczni fuzje wydają się dobrym rozwiązaniem na trudne



czasu. Jako pierwsza sygnał dała Korea Południowa, gdzie 8 marca 2019 Hyundai Heavy Industries (HHI) wykupił za 1,8 miliarda dolarów pakiet większościowy pogrążonego w długach, szacowanych na 2 miliardy USD, Daewoo Shipbuilding & Marine Engineering (DSME). Transakcja budzi wiele kontrowersji nie tylko w Korei, ale na całym świecie. Jeżeli dojdzie do skutku powstanie gigant kontrolujący większość południowokoreańskiej produkcji stoczniowej. Stąd też sprawie uważnie przyglądają się nie tylko lokalny urząd antytrustowy i związki zawodowe pracowników DSME, ale też WTO. Z powodu międzynarodowych umów los fuzji zależy też od stanowiska UE, Japonii, Chin i Singapuru.

Na konsolidację zdecydowały się również Chiny, gdzie po długich rozważaniach 22 października 2019 poinformowano o zatwierdzeniu ponownego połączenia CSSC i CSIC. Podobnie jak w przypadku HHI i DSME nie wiadomo kiedy zakończy się procedury prawne związane z fuzją. O ponownym połączeniu krajowych gigantów zaczęto myśleć w Pekinie już u szczytu koniunktury w roku 2009. Chińscy decydenci uznali wówczas rozsądnie, że hossa nie będzie trwać wiecznie i trzeba zacząć szykować się na chude lata. Uznano, że koncentracja środków pozwoli na obniżenie kosztów, przy jednoczesnym zwiększeniu zdolności biur konstrukcyjnych.

Nad chińską branżą stoczną zbierają się jednak ciemne chmury. Główną przyczyną sukcesów były niskie koszty i szybkie tempo prac. Kwestią dyskusyjną jest natomiast w jak dużym stopniu rządowe dotacje i subsydia wpłynęły na obniżenie ceny. Nabywanie zagranicznych licencji nie przełożyło się w znaczący sposób na wzrost zdolności biur konstrukcyjnych. Szło to w parze z niską jakością pracy i słabym

nadzorem technicznym. Wśród zagranicznych armatorów powszechną praktyką stało się zgłaszanie do chińskich stocznii z gotowym projektem i sprawowanie nadzoru nad całym procesem budowy. Kiedy klient nie zgłasza się z własną technologią, lub nie uda się nabyć licencji, Pekin sięga po standardowe rozwiązania w postaci inżynierii wstecznej i kradzieży technologii. Pozyskane w ten sposób rozwiązania nie zawsze nadają się do wprowadzenia na szeroką skalę. Mimo czynionych wysiłków Chiny zbudowały mocną pozycję jako „wykonawca”, a nie dostawca kompleksowych rozwiązań.

Jest to jedna z głównych słabości chińskiego przemysłu stocznego wskazywanych przez raport indyjskiego Centrum Studiów Chińskich (ISC) zatytułowanego *Growth of Shipbuilding in China: The Science, Technology, and Innovation route*. Kolejny problem to ograniczona innowacyjność. Dotyczy to zwłaszcza małych i średnich stocznii, które nawet w przypadku zainteresowania wdrożeniem innowacyjnych rozwiązań nie mają na to pieniędzy. Wsparcie rządowe koncentruje się na dużych stoczniach, a te wskutek słabego zarządzania często marnotrawią otrzymywane środki. W przypadku finansowania badań i rozwoju negatywnym czynnikiem jest endemiczna korupcja. Nie znana jest rzeczywista kondycja finansowa chińskich stocznii. Sprawy technologiczne dotyczą również zaplecza przemysłu stocznego. Mimo intensywnego rozwoju chiński przemysł nie jest w stanie dostarczyć niektórych rodzajów wysokogatunkowych stali specjalistycznych, koniecznych np. do budowy gazowców LNG i statków wiertniczych. Niska innowacyjność przekłada się tutaj na ograniczoną zdolność do samodzielnej budowy



zaawansowanych technicznie jednostek specjalistycznych, które w najbliższych latach będą najbardziej rozwojowym sektorem.

Autorzy raportu wskazują także na niską wydajność w przeliczeniu na pracownika. Wydajność pracy chińskiego stoczniewca oceniana jest na $\frac{1}{4}$ wydajności stoczniewca południowokoreańskiego i $\frac{1}{6}$ japońskiego. Konkurencyjność chińskiej branży stoczniowej w najbliższych latach ograniczą także rosnące koszty pracy związane z ogólnymi zmianami w gospodarce ChRL.

Oprócz powyższych czynników w następnej dekadzie w chińskie stocznie uderzy zapowiedziany już spadek zamówień ze strony marynarki wojennej. W Pekinie stwierdzone, że wobec pogarszającej się koniunktury i spadku dostępnych funduszy trzeba ograniczyć budowę kosztownych okrętów wojennych. Dalekowschodnie stocznie nie opanowały jednego, za to dochodowego segmentu rynku, do tego silnie związanego z zaawansowanymi technologiami. Mowa o budowie okrętów wojennych, gdzie cały czas dominują stocznie zachodnioeuropejskie, a rosyjskie cieszą się mocną pozycją. Chiny i Korea Południowa zdobyły w ostatnich latach kilka kontraktów eksportowych, jednak nie wpłynęło to w znaczący sposób na zmianę sytuacji na rynku.

Jaka więc przyszłość czeka dalekowschodnie, a de facto globalne, budownictwo okrętowe? Z pewnością Chiny nie pozostaną liderem branży na zawsze, chociaż na horyzoncie nie widać na razie potencjalnego nowego konkurenta. Przemysł stoczniowy znalazł się wśród priorytetów ogłoszonego w roku 2015 planu Made in China 2025, zmierzającego do przekształcenia chińskiej gospodarki z „fabryki

świata” w dostawcę wysoko przetworzonych produktów i usług. Kwestią zasadniczą jest tutaj w jaki sposób Pekin w warunkach centralnego planowania będzie w stanie poradzić sobie z transformacją i modernizacją gospodarki i piętrzącymi się wyzwaniami. Wydaje się, że przez najbliższe lata chińsko-japońsko-południowokoreański triumwirat utrzyma swoją dominującą pozycję, aczkolwiek udział poszczególnych członków w rynku będzie zmienny i przewaga Chin może się zmniejszyć.



The unification of the two Koreas: an ASEAN perspective

dr Nicolas Levi

Executive Summary

The paper discusses the impact and implications of the ASEAN (Association of South Eastern Asian Nations) in a potential Korean unification. The Korean Unification refers to the potential reunification of both Koreas into a single sovereign Korean state led by the leadership of the two Koreas. A potential unification of Korea as well as a single transformation process in North Korea are associated to the question of economic integration in Northeast Asia. The issue of the Korean unification has inter-Korean, and international dimensions. Relations between both Koreas are defined as special and unstable. These relations are affected by internal and external factors. The South Korean government has made a lot of efforts in order to build the basis for a peaceful unification on the Korean Peninsula. Nevertheless, an

international cooperation is requested. Taking in account the German unification in 1990s, this one was possible due to interactions among different powers. Therefore, the Korean unification cannot be realized through a state-centric approach but rather through a multilateral policy. As South Korea is belonging to the ASEAN+3 Initiative, the Korean unification is attracting the attention of ASEAN members due also to its strategic position in North East Asia. On the other side it may be difficult as there are serious conflicts of interest among these potential partners belonging to the ASEAN and out of the ASEAN (the U.S and Russia). The aim of the paper is to discuss the role of the ASEAN as a critical component of the solution to the Korean unification.

Introduction

The Korean Peninsula is divided for already nearly seven decades since



the end of the Second World War in 1945. During the Cold War era, there was little the Asian countries could do for unification of both Koreas. Entering a post-Cold War period, ASEAN is trying to be involved in Initiatives for Peaceful Unification of Korean Peninsula. ASEAN leaders consider that bringing to the Korean Unification may have a concluding impact over the North Korean nuclear program (Weapons of Mass Destruction and proliferation concerns) and a positive impact on the economy of this region. The aims of the ASEAN in its implication in the Korean Peninsula matters are multiples. The first one would be the prevention of inter-Korean conflicts. The second one is the critical North Asian security. The third one an economic bonanza to the region.

The importance and the context of the problems: the policy of Neighboring Powers

North Korea represents a double challenge which is compounded of traditional (Weapons of Mass Destruction, biochemical weapons, nuclear arsenal and military provocations) and non-traditional challenges (global economic and social crisis, and a larger inflow of refugees). North Korea is insisting on the fact that the possession of nuclear weapons contributes to economic development and self-reliance. North Korea posed a security threat to the region and the Korean Peninsula.

The U.S. are frustrated with North Korea's behavior and are not interested in negotiating with it. North Korea is however no more a primary concern as any North Korea's change is unlikely. The U.S. considers that it's impossible that North Korea will give up its nuclear weapons.

For China, North Korea is becoming a liability rather than an asset. There

has been no exchange of high rank officials between North Korean and China since Kim Jong-un took office three years ago. The Chinese investments in North Korea are also under pressure (there are no Chinese state companies which are investing in North Korea). Meanwhile China doesn't want any collapse of North Korea.

Regarding Japan, this country is trying to solve the Japanese abductees issue and pursue collective security related to North Korean contingency. Japan is also considering the North Korean nuclear issue as a priority.

Meanwhile Russia wants to "Return in Asia" through the Putin's grand plan for this continent. We can also presume that Russia is trying to utilize North Korea as a bargaining chip in dealing with the U.S. and gaining economic benefit.

Finally concerning both Koreas relations, these states do not maintain relations which aim at the Korean unification (in spite of the official discourse). They do not officially consider themselves as sovereign states nevertheless their relations are similar to these ones.

All these elements should be taken in account in order to set up the global framework of understanding North Korea.

Relations between North Korea and ASEAN countries

In spite of the 630 inter-Korean dialogues, including four summit talks and 10 prime minister level-talks held since 1971, no Korean solution were found to the Korean division. Therefore, the internationalization of the problem is requested. The closer international organization to both Korea is the ASEAN. First, ASEAN was prefigured by an organization called the Association of Southeast Asia



(ASA), a group consisting of the Philippines, Malaysia, and Thailand that was formed in 1961. ASEAN itself was inaugurated on the 8th of August 1967, when foreign ministers of five countries; Indonesia, Malaysia, the Philippines, Singapore, and Thailand, signed the ASEAN Declaration, more commonly known as the Bangkok Declaration. The creation of ASEAN was motivated by a common fear of communism and a thirst for economic development. In 1989, Korea became a Sectoral Dialogue Partner with ASEAN. The ASEAN Plus Three Forum (including China, Japan and South Korea) was inaugurated in 1993. During the last 22 years Korea and the ASEAN have written an invaluable history.

Due to the inclusion of South Korea, the issue of Korean unification started to be enlightened. Since 2010, North Korean foreign ministers have attended the ASEAN Regional Forum (ARF) summits, allowing the DPRK to engage in direct bilateral talks with both ASEAN member states and seventeen other ARF participating countries. Since 2011, North Korean officials (such as Ri Chol, Ri Kwang-gun, Ri Myong-san, and Ri Ryong-nam) have increasingly visited ASEAN member countries, namely Vietnam and Singapore, for the purpose of learning from—and perhaps emulating—these countries' experiences with economic development.

ASEAN and the Korean unification

The ASEAN is an important partner of South Korea. It's the second largest trading partner of South Korea, the third biggest investment destination for Korea, and an important region for the diffusion of the Korean (hallyu) culture. Korean authorities try also to export their „Miracle on the Han River” by envisioning a „Miracle on the ASEAN rivers”. Therefore, we can

denote a real fusion relation between the ASEAN and South Korea. Yet another aspect is North Korea's attitude towards the ASEAN countries after the emergence of Kim Jong-eun. North Korean official statements refer to possible attack toward Japan, South Korea, and the U.S. As the new North Korean leadership is more irrational than the previous one and for geographical reasons, the ASEAN countries are also interested in the stability of the region. Therefore, some steps towards negotiating with North Korea have been taken. The ASEAN is globally supporting the Korean unification for security and economic purposes. However, it is not certain that the ASEAN will strongly support an early unification of the Korean Peninsula. The ASEAN may agree to a low unification because it will be important to make the alliance Koreas-ASEAN solid and balancing against the rise of the USA and Russia. Therefore, it may weaken the U.S. strategic interest. As China is belonging to ASEAN+3, and as the U.S. is slowly declining compared to the rise of China, the U.S. would prefer a limited cooperation between a new Korea and the ASEAN. Regarding Japan (also belonging to ASEAN+3), if a unified Korea may appear, it may be a kind of new rival against Japan given the historical relations between both countries. Nevertheless, the Korean unification will strengthen the Asian community and may reduce the influence of non Asian countries in this part of the world. On the other side, the U.S. Try to increase their long-term presence on the Korean Peninsula through the installations of long-terms elements which are hard to be dismantled. For instance, the THAAD (Terminal High Altitude Area Defense) which was supposedly aimed at defend South Korea toward a potential North Korean attack. China does consider that the THAAD system may



jeopardize its hegemony Asia. In reality it's an element of the long-term presence of the U.S. on the Korean Peninsula, even if the unification would take place. Therefore, as said the French researcher Arnaud Leveau, major powers such as the U.S. which are competing for gaining influence in the ASEAN region can disturb any actions of the ASEAN over a potential Korean unification. Then it may have some disastrous consequences for the security of North East Asia.

Separate countries of the ASEAN are negotiating with North Korea. Indonesia is conducting a smart and soft policy, however its' engagement on unification issues is more than limited. By the way some ASEAN countries still focus on other Korean issues than the unification. For instance, Japan would like to get answers from the North Korean government for problems such as abductees or North Korea's nuclear issues. For Tokyo it should be the top priority on the Korean Peninsula. Some other countries (for example Indonesia and Singapore) think that the attention should be paid simultaneously to the change in, and stability of, North Korea's political system instead of the Korean unification. These divergent of interests were already seen with the creation of the Southeast Asia Treaty Organization (SEATO) signed in 1954. This organization had no political forces. This structure was less multi-lateral than the current ASEAN. Institutionalization efforts of relationship are essential to make progress in Korean relations and to shift from conflict to cooperation. Being implicated in a set of norms and rules (of the ASEAN), actors has common expectations. That's why the participation of North Korea to ASEAN meeting (as an observatory candidate) may be also a first step for the reconciliation of both Koreas. The

Korean unification and ASEAN+3 membership of South Korea mean becoming part of a harmonization cartel for North Korea. At a first glance this included a lot of advantages for the transformation process of the less advanced North Korea. No search for reform strategies would be necessary. A set of norms of the transformation path would be given by the South Korean as well the APEC regulations. All South Korean formal institutions as well as the whole ASEAN "acquis communautaire" would be directly transferred to North Korea. South Korean authorities may also expect a financial support from ASEAN countries. Costs of unification had been evaluated to billions of dollars. As South Korea is concentrating 30 percent of its total official development assistance in the ASEAN region, Seoul may expect a reciprocal support even to a less extent.

South Korea is also trying to coordinate a multilateral initiative which also aims at the Korean unification. The South Korean president Park Gyun-hee is pursuing a Hanbando Shinroe (Korean peninsula trust-building process) which may be surrounded by ASEAN partners. Furthermore, The Park administration is dominating the "Dongbuka Pyonghwa Gusang" initiative (Northeast Asia Peace and Cooperation Initiative (NAPCI)) as a trust-building process around the region launched an initiative to discuss regional security issues. Basically, North Korea can participate in the NAPCI at any stage. Nevertheless, what value is added by another multilateral mechanism in Asia? Given the existence of a set of overlapping, inclusive institutions centered on the Association of Southeast Asian Nations (ASEAN)—including an annual East Asian Summit and the ASEAN Regional



Forum—what extra benefit would be derived from NAPCI? The NAPCI is then more a competitor to ASEAN regarding involvement in the Korean unification.

Conclusion

Kim Dae-jung's Sunshine Policy of Engagement, Ro Mu-hyun's unreserved approach to North Korea and Lee Myung-bak's response to the North Korea's nuclear provocations failed to induce changes in North Korea. Therefore, South Korea is not able to face alone with the issue of North Korea. For a long time, South Korea carry out the cooperation with North Korea however it may be prosecuted through an international network. Due to factors mentioned below such as the deteriorating relations between Beijing and Pyongyang, ASEAN may be North Korea's best chance to bring itself out of isolation. ASEAN remains a central player because there is no other alternative for South Korea in spite of the unification case of Germany which is culturally too far from the Korean Peninsula. ASEAN should apply a balanced policy between incentives and sanctions by highlighting a three steps policy (Step one: humanitarian aid, step 2: stabilization by economic exchanges, step 3: normalization through the integration in international organizations) through a combination of agendas. Meanwhile North Korea and South Korea could benefit from the great relationship some ASEAN countries share with both countries. If the Korean unification will be realized, we will be able to close the chapter of the Cold War by removing an important source of tension. It will also enable a new configuration of the Northern Part of Asia.

The views expressed here are those of the author and do not reflect any official position of the Boym Institute

REFERENCES

A SHARED VISION FOR THE FUTURE OF KOREA AND ASEAN – PARTNERSHIP FOR TRUST AND HAPPINESS, [HTTPS://WWW.PHILSTAR.COM/OTHER-SECTIONS/LETTERS-TO-THE-EDITOR/2014/12/11/1401297/SHARED-VISION-FUTURE-KOREA-AND-ASEAN-PARTNERSHIP-TRUST-AND-HAPPINESS](https://www.philstar.com/other-sections/letters-to-the-editor/2014/12/11/1401297/shared-vision-future-korea-and-asean-partnership-trust-and-happiness) (ACCESSED: 20.08.2019).

NORTHEAST ASIA AND A VISION FOR KOREAN UNIFICATION, MINISTER RYOO KIHIL-JAE'S SPEECH DELIVERED AT THE ASIAN LEADERSHIP CONFERENCE, MARCH 3, 2014, KOREAN INSTITUTE OF NATIONAL UNIFICATION.

FUNK, M. & STRULIK, H., GROWTH AND CONVERGENCE IN A TWO-REGION MODEL: THE HYPOTHETICAL CASE OF KOREAN UNIFICATION, JOURNAL OF ASIAN ECONOMICS, 2005, NR16, 18 P.

LEVEAU, A., SHANGRI-LA DIALOGUE INTERNATIONAL LAW VS INTERNATIONAL NORMS, CHULA ASEAN POLICY BRIEF, JUNE 2014, NR 4, 4 P.

LIM, W. REGIONAL MULTILATERALISM IN ASIA AND THE KOREAN QUESTION, THE BROOKINGS INSTITUTION CENTER FOR NORTHEAST ASIAN POLICY STUDIES, AUGUST 2009, 27 P.

STUBBS, R. ASEAN PLUS THREE: EMERGING EAST ASIAN REGIONALISM? ASIAN SURVEY. VOL. XLII, NO. 3, MAY/JUNE 2002.

THE AUTHOR

NICOLAS LEVI, PHD. OF POLITICAL SCIENCES, ASSOCIATE PROFESSOR AT THE INSTITUTE OF MEDITERRANEAN AND ORIENTAL SCIENCES OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES. OWN VIEW ON NORTH KOREA ARE AVAILABLE AT NKREPORTS.COM. CONTACT: NICOLAS_LEVI@YAHOO.FR



Wnioski z wyjazdów do Azji



Podsumowanie konferencji dotyczącej Morza Południowochińskiego w Hanoi

Patrycja Pendrakowska

W Hanoi 6 i 7 listopada odbyła się XI edycja międzynarodowej konferencji „The 11th South China Sea International conference – Cooperation for Regional Security and Development”. Konferencja jest współorganizowana przez Dyplomatyczną Akademię Wietnamu. Tegoroczna edycja dotyczyła możliwości współpracy na rzecz bezpieczeństwa regionalnego, które jest zagrożone ekspansywną polityką prowadzoną przez niektóre azjatyckie państwa. Jest to najważniejsze coroczne spotkanie oceniające sytuację na Morzu Południowochińskim - akwen przez który przepływa znaczna liczba towarów w handlu międzynarodowym.

W konferencji corocznie biorą udział analitycy z krajów ASEAN, Europy,

USA, Rosji, Japonii, Chin, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i międzynarodowych organizacji: (ONZ, Czerwony Krzyż). Jednym z kluczowych sponsorów wydarzenia jest Unia Europejska, której niewątpliwie zależy na prowadzeniu pokojowych rozmów między zwaśnionymi stronami, ze względu na znaczenie tego regionu dla międzynarodowych przepływów towarowych i surowcowych.

Tegoroczna konferencja skupiła się na kilku zagadnieniach, z których do najważniejszych należała sprawa praworządności chińskich działań i wyznaczenia przez Chiny tzw. linii dziewięciu kresek, czyli linii markującej chińskie roszczenia terytorialne wobec wysp położonych na tym akwenie. Obfitujące w cenne złoża surowców naturalnych (w tym



ropy naftowej i gazu) wyspy, od kilkunastu lat stają się przedmiotem narastającego sporu między Wietnamem, Filipinami, Malesją, Brunei, Tajwanem i Japonią.

Filipiny złożyły pozew do Stałego Trybunału w Hadze, który w 2016 roku wydał werdykt, iż roszczenia Chin nie posiadają wystarczających podstaw historycznych. Werdykt z Hagi nie wpłynął na rzeczywistą sytuację polityczną w regionie, ponieważ ChRL nie zgadza się z jego konkluzją, uważając, że sporne tereny od starożytności były chińskie. Co więcej, prowadzący kontrowersyjną politykę prezydent Filipin Duterte, zdaje się poświęcać temat Morza Południowochińskiego na rzecz podpisywania kolejnych umów handlowych z Pekinem. Więcej na ten temat można przeczytać w publikowanych na stronie Instytutu Boyma artykułach dotyczących Morza Południowochińskiego autorstwa Pawła Behrendta i Maksyma Gdańskiego.

Podczas konferencji poddane analizie zostały incydenty z udziałem chińskich okrętów patrolowych i filipińskich statków rybackich, które doprowadzały do zatopienia tych ostatnich. Imponująca prezentacja została przygotowana przez Grega Polinga z Center for Strategic & International Studies w USA, który prowadzi programowi Asia Maritime Transparency Initiative.

Niewątpliwie pozytywną stroną konferencji był udział strony chińskiej. Z mojej osobistej perspektywy wszystkie dyskusje i konfrontacje merytoryczne na poziomie akademickim czy sporów politycznych w obszarze think tanków i organizacji międzynarodowych, są niezwykle cenne. Umożliwiają bowiem wysłuchanie każdej ze stron, zapoznanie się z argumentacją, a także pomagają zdiagnozować

problem u źródła, nawet jeśli w efekcie rozmów nie dochodzi się do konsensusu. Podczas konferencji chińscy naukowcy wielokrotnie podkreślali, czasami nawet podnosząc głos na innych prelegentów, w tym pracownika Chatham House Billa Haytona (pracuje w Asia Pacific Programme), że wyspy na Morzu Południowochińskim należą tylko i wyłącznie do Chin, a pozostałe kraje w tym Wietnam i Filipiny nie stosują się do międzynarodowego prawa naruszając terytorium ich państwa. Częstym argumentem stosowanym przez chińskich naukowców, których wspierają duchem siedzący wśród publiczności chińscy dyplomaci, jest następujące retoryczne pytanie: „co to za rządy prawa, które nie uwzględniają Chin i interesów ponad 1,3 miliarda populacji”.

Drugiego dnia konferencji panele dyskusyjne zostały również poświęcone tematom związanym z zanieczyszczeniem oceanów i rybołówstwem. Zdecydowano się również poszerzyć tematykę o analizę sytuacji na Morzu Arktycznym. Jeden z paneli dyskusyjnych został poświęcony chińskiej polityce w tym regionie i budowie tzw. Polarnej Jedwabnej Szlaku.

Wyjątkowym gościem konferencji był Stanisław Michał Pawlak, sędzia Międzynarodowego Trybunału Prawa Morza z siedzibą w Hamburgu, który utworzono na bazie Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza z 1982 roku. Sędzia przedstawił ramy prawne funkcjonowania Konwencji, a także nawiązał do przestrzegania międzynarodowego prawa morza. Wśród panelistów obecni byli również poprzedni sędziowie z Międzynarodowego Trybunału Prawa Morza. Konferencja jest próbą podtrzymywania dialogu na temat sytuacji na Morzu Południowochińskim między



zwaśnionymi stronami i
najważniejszym wydarzeniem tej
wagi zrzeszającej szerokie grono
analityków również z państw ASEAN
na świecie.



Delegacja z China Network for International Exchange

Karolina Załęgowska

Od 22 do 31 października miałam przyjemność być częścią delegacji przedstawicielskiej NGOs z Europy Środkowo-Wschodniej w Chinach. Wydarzenie było organizowane przez China Network for International Exchange, a udział w nim wzięło szesnaście delegatów z państw takich jak Czechy, Rumunia, Węgry i Słowenia. Lecąc do Pekinu nie wiedziałam czego dokładnie się spodziewać i jak będzie konkretnie wyglądać program wyjazdu. Nie miałam zbyt wygórowanych oczekiwań – może poza wartością poznawczą. W tym aspekcie nieco się zawiodłam.

Przywitano nas naprawdę ciepło i dbano o komfort pobytu delegacji – chińskiej gościnności nie można nic zarzucić, niezależnie od charakteru wyjazdu. Z jednej strony bardzo to cieszy, z drugiej zaś strony można poczuć lekki zawód i żal wiedząc, że zobaczy się tylko tyle, na ile pozwoli gospodarz. Wyjazd składał się z dwóch etapów – czterech dni w

Pekinie i pięciu w Wuhanie. W programie zawarto dość sporo wykładów i konferencji z przedstawicielami chińskich uczelni, ośrodków eksperckich i organizacji pozarządowych.

Chińska wizja stosunków międzynarodowych i dyplomacji wg. Xi Jinpinga

Pierwszego dnia miałam przyjemność uczestniczyć w spotkaniu z Luan Jianzhangiem, szefem biura badawczego ds. kontaktów z zagranicą Centralnego Komitetu KPCh (中共中央对外联络部).

Muszę przyznać, że było to jedno z najciekawszych spotkań podczas całej podróży. Luan Jianzhang na wstępie wyraził radość ze spotkania z przedstawicielami tak wielu krajów CEE, bowiem, jak stwierdził, większość z nich była przecież socjalistyczna – *to jak spotkać starego przyjaciela*.



Prelegent przeszedł do omawiania historii chińskiej dyplomacji pod wodzą KPCh. Nie było to nic nowego, natomiast poznanie chińskiej perspektywy było dość interesujące. Pierwsze dwie dekady od proklamowania ChRL nazwał dyplomacją jednostronną (one-sided diplomacy) skierowaną na ZSRR, która miała na celu uzyskanie pomocy, wzmocnienie sojuszu i odbudowę kraju po wojnie. Chiny nie miały możliwości na wzmacnianie swojej pozycji międzynarodowej; celem było zapewnienie stabilności gospodarczej, ponieważ kraj zaczynał mierzyć się z problemem ubóstwa. Luan Jianzhang cały proces rozwoju ChRL przyrównał do rozwoju dziecka, które w pierwszych miesiącach życia potrzebuje przede wszystkim rodziców, żeby móc przetrwać (!).

Lata 70. I początek otwierania się Chin na świat to wkroczenie w nową erę. Jak powiedział Luan, *kiedy podniesiesz się już, wzmocnisz i masz potrzebne środki, wtedy zaczynasz mieć chęć, by rozwijać swoje wizje i pomysły*. Prelegent szybko wymienił kilka historycznych faktów i przeszedł do głównego zagadnienia, czyli chińskiej dyplomacji ery Xi Jinpinga. Ery, w której rozwój gospodarczy i technologiczny jest bezprecedensowy i jeszcze nigdy nie był tak wpływowy. Chiny teraz nie tylko chcą wzmacniać swoją aktywną rolę w środowisku międzynarodowym, ale także być bardziej odpowiedzialnym graczem. Kluczowe jest także bezpieczeństwo oraz interes chińskiego społeczeństwa i świata. A tym wspólnym interesem, wg. Luan Jianzhang i oczywiście Xi Jinpinga, jest pokój i dobrobyt, którego podstawą są wspólne zależności wzajemny wpływ wszystkich państw. KPCh patrzy na ład międzynarodowy w sposób holistyczny, a nie *binarny*; wynika to z chińskiej kultury, która jest znacznie bardziej kolektywna niż

zachodnia. Co to oznacza? Chiny nie chcą dwubiegunowego świata. Luan poruszył kwestię wojny handlowej i ostatnich wydarzeń na linii USA-ChRL. Jak uznał, antagonizm między nimi jest absolutnie wbrew naturze, podział świata nie jest dobry dla nikogo, zwłaszcza w dobie globalizacji. *Integrated world = shared future*, mówi i Luan Jianzhang i dodaje: *Nie wierzę, że scenariusz zimnej wojny mógłby się naprawdę ziścić*.

Napomina, że dyskutując o dyplomacji zawsze trzeba brać poprawkę na to, że świat się stale zmienia. Jakie Chiny mają zatem plany? Chcą ustanowić (słowo klucz) **globalne partnerstwo**. Koncept ten jest różny od nawiązywania sojuszy (making allies, sojusze nawiązuje się w podzielonym świecie przeciw trzeciej stronie. W nowoczesnym świecie nie mamy już wspólnego wroga i nie warto go szukać tak, jak robią to Stany Zjednoczone wywierając presję na krajach europejskich w kwestii 5G i Huawei).

Partnerstwo, partnerzy – pojęcie to jest znacznie bardziej elastyczne i multiwymiarowe. Dlatego Chiny chcą mieć partnerów wśród państw na całym świecie, a nie sojuszników przeciw wspólnym wrogom. Efektem takiego partnerstwa są wspólne korzyści i decyzje podejmowane na podstawie konsensusu. Tutaj temat schodzi na BRI jako źródło wszelkich korzyści dla obu stron – chińskiej i europejskiej.

Oprócz tego, Luan Jianzhang wypunktował potrzebę zmiany sposobu działania instytucji międzynarodowych, by przeciwdziałać niesprawiedliwości i nierównemu traktowaniu państw, zwłaszcza w WTO czy w Banku Światowym. Potrzebny jest balans pomiędzy interesami państw a sprawiedliwością.



Koncepcja rozwojowego pokoju to coś, co Chiny narzuciły sobie same wzorem Japonii czy Niemiec po II WŚ. Potraktowały te kraje jako wzorce – jeden europejski, drugi azjatycki, lecz na swój sposób *zwesternizowany*. Chiny mają ambicje by stać się trzecim wzorem – pokojowego rozwoju państwa stricte azjatyckiego, kierującego się tradycyjnymi wartościami.

Po wystąpieniu Luan Jianzhanga nadszedł czas na zadawanie pytań. Niestety, na pytanie o przyszłość zasady *jeden kraj, dwa systemy* zadane przez jednego z delegatów odpowiedział jedynie *Nie musicie się o to martwić*.

BRI i co dalej?

Reszta wykładów dotyczyła głównie inicjatywy Pasa i Szlaku. Jeden z nich poprowadziła profesor Chińskiej Akademii Nauk Społecznych (CASS). Niestety, muszę przyznać, że żadne z przemówień nie było rzeczowe. Omawiano historię inicjatywy, kooperację państw, ile połączeń kolejowych udało się ustanowić, co kto importuje, a co kto eksportuje. Wszystko to ogólnodostępne dane. Zabrakło faktycznego odniesienia do obecnej sytuacji politycznej na świecie, miejsca Europy Środkowo-Wschodniej w wizji przyszłości BRI i dalszych planów rozwojowych. Chwalono owocną współpracę z Azją Centralną i jednocześnie wspomniano, że z Europą aż tak dobrze nie idzie. Nie poświęcono zbyt wiele czasu na refleksję dlaczego tak się dzieje, nie dokonano nawet pobieżnej analizy komparatywnej gospodarek i systemów Azji Centralnej i Europy. Odniosłam wrażenie, że Chińczycy nie zmienili ani o jotę swojej narracji od czasów, kiedy zainicjowano BRI. *A przecież świat cały czas się zmienia.*

Współpraca people to people

W ramach wyjazdu spotkałam się także z przedstawicielami chińskich organizacji pozarządowych. Było ich znacznie więcej niż gości z Europy i reprezentowali najrozmaitsze pola działalności: od działań na rzecz równości płci, pomoc prawną dzieciom aż po wymianę akademicką. Niestety, moderacja panelu zawiodła – nie wszyscy zdążyli przedstawić swoją organizację, niektóre europejskie NGO mówiły dwa razy zabierając czas innym uczestnikom. Sesja networkingowa była krótka, toteż spotkanie nie było tak owocne, jakbym tego chciała. Ciekawe za to było przemówienie rozpoczynające event. Wspomniano dużo o Polsce, współpracy w ramach export expo, podpisanych porozumieniach jeszcze za czasów rządów koalicji PO-PSL oraz nawiązaniu strategicznego partnerstwa. Ponadto, wyrażono nadzieję na kontynuację współpracy i zacieśnienie jej na poziomie pozarządowym.

Chiny wydają się zdawać sobie sprawę z niekorzystnej koniunktury w Europie Środkowej i Wschodniej, dlatego szukają innych możliwości współpracy, w tym na poziomie NGO. Podczas delegacji odwiedziłam kilka pekińskich i wuzańskich uniwersytetów. Na każdym z nich studiowali Polacy i inni obywatele krajów CEE. Współpraca akademicka wciąż ma się dobrze, o czym świadczą nowe porozumienia międzyuniwersyteckie. Uznano, że możnaby tę współpracę przenieść na inne organizacje; jak wspomniano bowiem, NGO są głosem społeczeństwa, organami doradczymi, ekspertami. Czy zatem współpraca NGO to lekarstwo na całe zło – nieprzyjazną Chinom Europę?



Hubei – dowód na ciągły rozwój

Po kilku dniach w Pekinie cała delegacja udała się do Wuhanu, stolicy prowincji Hubei. Położona w centralnych Chinach prowincja znana jest z zasobów wodnych, bliskości jezior i strategicznych rzek. Jednocześnie była jedną z najbardziej rozwiniętych.

Samo miasto zachwyca – wszystko wydaje się być zbudowane wczoraj. Zainwestowano w infrastrukturę, wieczorem miasto jest pięknie oświetlone; ma wzbudzać zainteresowanie turystów. Poza miastem znajdują się ośrodki przemysłowe, liczne fabryki i niedokończony jeszcze port, z którego wypływają statki z kontenerami. Ma być jednym z największych tego typu portów w Chinach. Dostrzeżono potencjał Hubei w inicjatywie Pasa i Szlaku. Odwiedziłam kilka centrów logistycznych, firm zajmujących się handlem zagranicznym, a nawet fabryk. Każde z nich poszukuje partnerów w Europie i pragnie dostać szansę na rynkach krajów Starego Kontynentu. Chińczycy wciąż wiążą z BRI ogromną nadzieję.

Najciekawszym według mnie punktem odwiedzin w Hubei była wyprawa na wieś. Pokazano nam efekty programu walki z ubóstwem. Mieszkańcy jednej z wsi jeszcze kilka lat temu zarabiali 2000 RMB rocznie (!). Teraz kwota ta wynosi dziesięć tysięcy; oprócz tego rząd stara się zapewnić pracę mieszkańcom, by zapobiec wyludnianiu się wsi i masowej migracji wewnętrznej. Zdaję sobie sprawę z tego, że takie miejsca są raczej w mniejszości; widziałam chińskie wsie w Guangdongzie, gdzie mieszkańcy nie mają nawet dostępu do bieżącej wody. Z drugiej strony pokazuje to, że KPCh stara się rozwiązać problem przeludnionych miast, migrantów

bez meldunku i ich dzieci pozostawionych z dziadkami w rodzinnych wsiach. Jedyną szansą dla tych ludzi jest zapewnienie im godnego bytu tam, gdzie mieszkają.

Wnioski

Dziesięć dni w Chinach sprawiło, że w jakiś sposób przybliżyłam sobie chińską perspektywę i wizję stosunków międzynarodowych. Jak wspomniałam, nieco mnie zawiodła. Chińczycy zdają się nie mieć żadnych nowych pomysłów na relacje z Europą. Odnoszę wrażenie, że utknęli i powtarzają w kółko ten sam schemat, który z resztą aplikują na relacje z innymi (nie tylko europejskimi) państwami. Wizyty, uściski dłoni, wspólne fotografie i rzucanie ogólników. Gdzieś się to udaje, gdzie indziej zaś nie. ChRL w relacjach z UE popełniła zbyt wiele błędów, których skutki zauważyła za późno. Teraz, zdając sobie z tego sprawę, stara się utrzymać współpracę na innych poziomach licząc na to, że w końcu zdobędzie europejską sympatię. Nie jest tak, że Chiny nie wiedzą, co się u nas dzieje – na spotkaniach prelegenci kilkakrotnie przywoływali przykład *nieudanego* jak na razie Brexitu jako dowód na wadliwość demokracji. Chińczycy są na bieżąco z przemianami na świecie, jednak nie zawsze potrafią wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski. Z drugiej strony takie spotkania z Zachodem świadczą o tym, że Państwo Środka nie zamyka się na dialog. Choć prawdopodobnie organizacja takich wydarzeń służy głównie promocji chińskiej wizji stosunków międzynarodowych, to jednak buduje platformę, przez którą przenikają także zewnętrzne opinie. Z kolei my, Unia Europejska, w tak trudnych czasach potrzebujemy jedności i wspólnej, konsekwentnej polityki wobec ChRL, która będzie niezależna i korzystna dla Europy.



Relacja Macieja Lipińskiego z trzeciej edycji International Seminar on Belt and Road Initiative and Energy Connectivity

Program obejmował również udział w VIII Globalnym Forum Bezpieczeństwa Energetycznego w Pekinie oraz Warsztacie Zrównoważonego Rozwoju Korporacyjnego i Innowacyjnego Zarządzania w Szanghaju.

W dniach 16-25 września 2019 roku dzięki uprzejmości Instytutu Ekonomii Technicznej i Ilościowej Chińskiej Akademii Nauk Społecznych uczestniczyłem w 3 Edycji International Seminar on Belt and Road Initiative and Energy Connectivity. Program seminarium obejmował również udział w dwóch innych wydarzeniach odbywających się w tym czasie: VIII Globalnym Forum Bezpieczeństwa Energetycznego w Pekinie oraz Warsztacie Zrównoważonego Rozwoju Korporacyjnego i Innowacyjnego Zarządzania w Szanghaju. Warto podkreślić, że strona chińska zapewniła uczestnikom wszystkich trzech wydarzeń dobre zaplecze logistyczne i wysoce komfortowe warunki pobytu.

Tematyka Forum zdominowana była – zgodnie z oczekiwaniami – przez kwestie konfliktu handlowego między ChRL i USA, kwestie bezpieczeństwa energetycznego (m.in. amerykańską ekspansję na rynku ropy i gazu oraz sytuację w zatoce) oraz chińską strategię bezpieczeństwa energetycznego i redukcji zanieczyszczenia środowiska, w której istotną rolę może odegrać technologia coal-to-oil. Niespodziewanym, ale wysoce adekwatnym tematem okazał się również atak na saudyjskie instalacje naftowe w Abqaiq dokonany 14

września, zaledwie na dzień przed naszym przybyciem do Chin.

Stronę chińską na VIII Forum reprezentowali m.in.:

Prof. Gao Peiyong (Chińska Akademia Nauk Społecznych)

Prof. Li Ping (Chińska Akademia Nauk Społecznych)

Prof. Ni Weidou (Uniwersytet Qinghua, Chińska Akademia Inżynieryjna)

Prof. Qiang Liu (Chińska Akademia Nauk Społecznych)

Gośćmi zagranicznymi byli m.in.:

Dr Marat Terterov (Dział ds. Rozszerzeń Sekretariatu Generalnego Międzynarodowej Karty Energetycznej)

Aurangzeb Qureshi (Międzynarodowe Forum Energetyczne)

Mehmet Ogutcu (Bosporus Energy Club)

Dr Gal Luft (Rada ds. Bezpieczeństwa Energetycznego USA)

Dr Anne Korin (Rada ds. Bezpieczeństwa Energetycznego USA)

Obecność przedstawicieli Karty Energetycznej oraz Energy Club była znacząca – Chiny spełniły wymogi przystąpienia do tego traktatu



(regulującego m.in. zasady międzynarodowych inwestycji i transgranicznego handlu energią), jednak nie zdecydowały się jeszcze na dokończenie procedury. Z kolei Energy Club (londyńska organizacja zrzeszająca wysokich funkcjonariuszy publicznych i korporacyjnych) szykuje się obecnie do otwarcia nowej placówki w Szanghaju.

Warsztat Zrównoważonego Rozwoju Korporacyjnego w Szanghaju zdominowany był przez przedstawicieli środowisk biznesowych, a wiodącymi tematami wystąpień były możliwości rozwoju dobrych praktyk w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, efektywnego wykorzystania zasobów oraz tworzenia tzw. zielonego łańcucha dostaw. Jednym z najbardziej spektakularnych przykładów tej ostatniej strategii jest projekt zastosowania żagli turbinowych w żegludze, zaprezentowany przez firmę Norsepower (pod koniec seminarium dowiedzieliśmy się także, że norweski Equinor zdecydował się zainwestować 8 mln w Norsepower). Mniej widowiskowe, ale potencjalnie bardziej istotne dla rozwoju chińskiej gospodarki i realizacji strategii Xi Jinpinga dotyczącej zwrotu od „made in China” w stronę „designed in China” mogą okazać się prezentowane plany dotyczące upowszechniania zasad BHP oraz minimalizacji marnotrawstwa i podwyższenia standardów jakości w duchu sprzyjającym również celom środowiskowym ChRL.

Właściwa, tytułowa część seminarium rozpoczęła się dopiero w poniedziałek 23 września. Najbardziej interesującą obserwacją z tej części programu pozostaje wysoce sinocentryczne pojmowanie Inicjatywy Pasa i Szlaku przez przedstawicieli strony chińskiej. Inicjatywa była dyskutowana w zasadzie wyłącznie z perspektywy

Pekinu, a na widowni zabrakło reprezentantów kluczowego regionu Azji Centralnej (wyjątkiem był reprezentant Tadżykistanu), choć to właśnie tego regionu dotyczyły kluczowe dla chińskiego bezpieczeństwa energetycznego inwestycje w nowe połączenia z Turkmenistanem i Iranem. W wystąpieniach dominował formalny i dość ogólnikowy ton oficjalnej narracji. Sprawia to wrażenie, że – zgodnie z opiniami części obserwatorów – Pas i Szlak są przede wszystkim narzędziami chińskiej polityki wewnętrznej, zarówno w sferze propagandowej, jak i gospodarczej (jako sposób na zagospodarowanie m.in. ogromnych mocy chińskiego przemysłu budowlanego), niż prawdziwie międzynarodową ofertą współpracy regionalnej, uwzględniającą cele i interesy pozostałych uczestników.

Przebieg wrześniowych konferencji w Pekinie i Szanghaju potwierdza identyfikowane dotychczas kierunki chińskiej strategii energetycznej. Na polu międzynarodowym Chiny stają się także w polityce energetycznej samodzielnym i asertywnym graczem, dążącym przede wszystkim do uniezależnienia się od importowanych paliw kopalnych, a także do realizacji ambitnych celów klimatycznych. Inicjatywa Pasa i Szlaku pozostaje ważnym sztyldem w retoryce władz, jednak w zakresie energetyki nie wydaje się ona zawierać śmiałej wizji rewolucji energetycznej w całym regionie, a jedynie zwiększenia bezpieczeństwa dostaw dla Chin, poprzez budowę większej ilości połączeń z państwami importującymi do Chin paliwa kopalne, a więc Rosją, Turkmenistanem oraz innymi państwami Azji Centralnej, a także wciąż niepewne plany budowy korytarza pakistańsko-irańskiego.



W dziedzinie energetyki wyraźnie widoczny jest głęboki polityczno-gospodarczy konflikt z USA, a rosnąca pozycja Ameryki na rynku paliw kopalnych i jej wciąż silna pozycja na Bliskim Wschodzie niewątpliwie napędzają chińskie dążenia do energetycznej autarkii. Głównym narzędziem w jej osiągnięciu ma stać się produkcja metanolu z węgla – metoda, po którą sięgały już w przeszłości na dużą skalę państwa w trudnym położeniu geopolitycznym – jak Niemcy w latach 30. XX wieku lub izolowane na arenie międzynarodowej – jak RPA w czasach apartheidu. Technologia coal-to-oil dzieliła do tej pory losy tych państw, jednak położenie międzynarodowe i gospodarczy potencjał ChRL dają im szansę na jej skuteczne i konsekwentne wdrożenie. Skutki ekonomiczne i polityczne będą najprawdopodobniej dla Chin korzystne, jednak z analiz zachodnich organizacji środowiskowych wynika, że koszt środowiskowy w postaci emisji CO₂ może być nieproporcjonalnie duży. Może to postawić pod znakiem zapytania realizację chińskich zobowiązań klimatycznych. W polityce krajowej głównymi celami pozostają: poprawa wydajności, redukcja zanieczyszczenia środowiska poprzez rozwój elektromobilności i zwiększenie udziału OZE w miksie energetycznym.

Na zakończenie chciałbym wyrazić wdzięczność dla Chińskiej Akademii Nauk Społecznych, w tym w szczególności prof. Liu Qianga i całego zespołu odpowiedzialnego za organizację International Seminar on Belt and Road Initiative and Energy Connectivity oraz dla Instytutu Boyma za umożliwienie mi udziału w opisanych wydarzeniach.



Sprawozdanie z pobytu w Korei (5-10 listopada 2019)

dr Nicolas Levi

Między 5 a 9 listopada 2019 przebywałem w Korei Południowej, gdzie miałem zaszczyt wygłosić referat pt. *The case of North Korean women who worked in Poland between 2000 and 2018: an empirical study* podczas szóstej edycji konferencji TPIC (Trans-Pacific International Conference). Zaproszenie otrzymałem od Uniwersytetu Pukyong, który mieści się w drugim największym mieście w Korei Południowej: Busan. Miasto jest popularne z kilku powodów. Po pierwsze jest powiązane z wojną koreańską, gdyż odbyła się tam pierwsza bitwa morska wojny koreańskiej, zakończoną wygraną armii południowokoreańskiej łącznie z siłami ONZ. W Busanie odbywa się również corocznie Międzynarodowy Festiwal Filmowy, warto dodać, że podczas festiwalu w 2019 roku była na nim obecna Agnieszka Holland.

Po przelocie z Seulu przedostałem się do Busanu samolotem. Miałem krótki czas na przesiadkę, a także zmianę lotniska, co było dla mnie stresujące, bo musiałem pokonać dużą odległość. Z drugiej strony gdybym nawet nie zdążył na połączenie do Busanu, nie miałbym się co martwić, gdyż połączenie Seul-Busan jest jednym z najbardziej popularnych na świecie. Zakup biletu (nawet w dniu wylotu) nie jest zmartwieniem dla portfela. Loty między tymi miastami odbywają się średnio co 20 minut. Drugie z najbardziej obleganych połączeń w Korei Południowej, to relacja Seul-Jeju (turystyczna perła Korei Południowej).

Po przyjeździe i zakwaterowaniu w wygodnym domu profesorskim na Uniwersytecie Pukyong, miałem chwilę aby poznać uroki Busanu, spacerując przy miejskiej plaży. Dzień później, wygłosiłem referat o sytuację



północnokoreańskich kobiet pracujących w Polsce. Temat ten zostanie także przedstawiony w mojej kolejnej monografii dotyczącej Korei Północnej, która zostanie wydana w roku kalendarzowym 2020.

Tak jak każdy rodzaj tego wydarzenia zorganizowany w Korei Południowej, spotkania integracyjne były idealnie zorganizowane, w tym zwiedzanie świątyń buddyjskich znajdujących się w okolicach Busanu. Również na

miejscu miałem okazję poznać wielu wybitnych naukowców z całego świata, zajmujących się m.in. mniejszościami koreańskimi w Stanach Zjednoczonych, lub np. mniejszością koreańską w Ameryce Łacińskiej. Każdy naukowiec, wie bardzo dobrze, że takie spotkanie są zawsze owocne! W moim przypadku dało mi to wiele inspiracji do określenia tematu monografii habilitacyjnej. Ale o tym, szanowny czytelniku, dopiero po wydaniu opowiem!



Instytut
Boyma

Varia



Wywiad z Katarzyną Wilkowiecką: zagrożenia i persepektywy relacji polsko-chińskich

Z Katarzyną Wikowiecką rozmawiał Marcin Świerzyna

Konsulat Generalny RP w Chengdu został otwarty w 2015r. Dlaczego zdecydowano się na taką decyzję i taką lokalizację?

Powodów było kilka, w zasadzie wszystkie natury biznesowej. Po pierwsze, zależało nam na zmniejszeniu istniejącej nierównowagi w handlu zagranicznym z Chinami poprzez wsparcie polskich przedsiębiorstw i produktów poza wschodnim i południowym wybrzeżem. Kilka lat przed naszą decyzją zachodnie prowincje Chin stały się centrum strategii gospodarczej ChRL – „Go West”, zakładającej reorientację na centralną część państwa i utworzenie strefy gospodarczej rzeki Jangcy oraz aktywizację w ramach inicjatywy „Pasa i Szlaku”. Od 2013 roku istniało połączenie kolejowe pomiędzy Łodzią i Chengdu, działało Biuro Województwa Łódzkiego i Łodzi w Chengdu. Liczyliśmy, że w oparciu o to połączeniu uda nam się zwiększyć eksport do Chin i obecność

Konsulatu byłaby w tym pomocna. Rozważaliśmy dwie lokalizacje: Chengdu i Chongqing. Ostatecznie wybraliśmy Chengdu, ze względu na połączenie kolejowe i bardziej przypominającą strukturą Polskę lokalną gospodarkę: przewaga małych i średnich przedsiębiorstw, duży rynek zbytu, dobre połączenie z Europą i światem, duży stopień umiędzynarodowienia.

W Chinach, jak na wielu innych rynkach, rozpoznawalność kraju przekłada się na zainteresowanie produktami z tego kraju. Firmy z państw o dobrej renomie mogą za porównywalne produkty żądać wyższych cen. W jakiś sposób promowana jest Polska jako marka? Jakie wydarzenia cieszyły się największą popularnością wśród Chińczyków? Co jeszcze warto zrobić?

Właśnie głównym zadaniem na początku było upowszechnienie wiedzy o Polsce. Promocja



pojedynczych produktów była zbyt droga, a efekt niewspółmiernie niski do poniesionych kosztów. Kosztów, których polskie MSP nie były w stanie udźwignąć. Poza tym, należało też uzmysłowić przedsiębiorstwom w Polsce, że Konsulat istnieje i jest w stanie wesprzeć je na lokalnym rynku. Od początku wspieraliśmy tych, którzy już w Chengdu byli: firmę Hatrans, która nie tylko obsługiwała połączenie kolejowe, ale także prowadziła show room z polskimi produktami, uruchomiła sklep online na JD.com, firmę Amber Global Consulting i Biuro Województwa Łódzkiego w projektach promocyjnych firm z woj. łódzkiego, a także kilka mniejszych, które pojawiały się i znikwały z lokalnego rynku. Odnotowywaliśmy duże zainteresowanie ze strony polskich firm, ale często na zainteresowaniu się kończyło. Często kontaktowały się też z nami chińskie firmy, które chciały inwestować w Polsce, importować polskie produkty i poszukiwały partnerów. Organizacja stoisk targowych nie leżała w naszej kompetencji – tu odpowiedzialne dawne WPHI i PAIH – ale przy okazji wydarzeń targowych pomagaliśmy zorganizować spotkania B2B. Organizowaliśmy wiele działań z obszaru pozabiznesowego, ale z elementami promocji gospodarczej i turystycznej. Np. nasze regularne Dni Polskie w różnych prowincjach zawierały seminaria biznesowe, prezentacje destynacji turystycznych. Organizowaliśmy polskie festiwale kulinarne, wystawy sztuki, konkursy fotograficzne, wykłady i prezentacje o Polsce, wywiady dla mediów, zabiegaliśmy (z dobrym skutkiem) o utworzenie polonistik na lokalnych uniwersytetach. Wszystko, aby zachęcić Chińczyków do wyjazdu do Polski, zachwycenia się polską sztuką, rękodziełem, kuchnią i następnie poszukiwania polskich produktów na miejscu. Niestety, nie mamy spójnej kampanii/pomysłu na promocję

Polski w Chinach. Jako Konsulat często intuicyjnie wybieraliśmy tematykę, na szczęście intuicja dobrze nas kierowała i wszystkie wydarzenia przez nas organizowane lub współorganizowane były licznie odwiedzane. Oczywiście muszę podkreślić, że również dzięki woli „nadgonienia wschodniego wybrzeża” w dziedzinie internacjonalizacji – mieszkańcy podległych prowincji byli/są autentycznie zainteresowani nowinkami spoza Chin, a lokalne instytucje same oferowały możliwość współpracy, promocji wydarzeń na swoich stronach internetowych czy platformach społecznościowych, poszukiwały sponsorów. Po czterech latach pracy u podstaw myślę, że obecnie Zagraniczne Biuro Handlowe PAIH w Chengdu powinno mocniej zabrać się do pracy na rzecz wspierania polskich przedsiębiorstw i promocji polskich produktów. Zauważalny był wzrost zainteresowania polskich przedsiębiorców Chengdu, Syczuanem z każdym rokiem. Warto też brać udział w organizowanych targach, największych w regionie targach spożywczych w marcu Sugar and Wine czy jesiennych Western China International Fair w Chengdu, czy targach typu smart expo w Chongqing, Guiyang czy Mianyang. I nie raz, a kilkakrotnie, żeby zaistnieć w świadomości ewentualnego chińskiego partnera.

Z jakimi kłopotami zwracają się przedsiębiorcy i polscy obywatele do konsulatu?

Biorąc pod uwagę nielicznych polskich przedsiębiorców w okręgu konsularnym nie spotkaliśmy się z jakimikolwiek problemami po ich stronie. Również obywatele polscy, poza zwykłymi potrzebami życiowymi: nowe paszporty, zaświadczenia, legalizacje nie zgłaszali problemów. Niemniej



jednak, w Chengdu działało wiele firm zagranicznych i one spotykały się z pewnymi problemami w działalności, ale nie na tyle poważnymi, żeby zniechęcić ich do inwestowania w regionie – tu odsyłam do raportów EU Chamber of Commerce, z Chengdu i Chongqing. Wg nich, na przestrzeni lat wprawdzie „złote czasy” dla np. przemysłu samochodowego minęły, ale wciąż było to i jest bardzo dobre miejsce do inwestycji i eksportu produktów. Wiele kwestii podnoszonych w raportach z 2015 i 2016 roku nie uległo znaczącej poprawie, jak np. ograniczenia Internetu.

Jeśli miałaby Pani dać trzy rady Polakom zaczynającym swoją przygodę w Chinach, to jakie byłyby to rady? Co radzi Pani chińskim partnerom zainteresowanym Polską?

W biznesie? W całych Chinach? Mogę tylko odnieść się do Chin Zachodnich. Choć i tutaj często co prowincja to inna interpretacja lub implementacja przepisów. Po pierwsze, zapoznać się choć trochę z chińską kulturą biznesu i zatrudnić miejscowych pracowników, którzy byliby w stanie poruszać się w zawiłościach miejscowych przepisów. Po drugie: na spotkania zorganizować sobie dobrych tłumaczy na język chiński. Po trzecie: nie spodziewać się natychmiastowego nawiązania trwałej współpracy po jednym udziale w targach. Chińskim partnerom powtórzyłabym dwie pierwsze rekomendacje w odniesieniu do Polski, szczególnie dużym chińskim spółkom państwowym, chcącym inwestować w Polsce.

Przed jakimi wyzwaniami stoją przedstawiciele chińskiego i polskiego biznesu w ramach

inicjatywy Nowego Jedwabnego Szlaku?

Trudno mówić mi o wyzwaniach dla chińskiego biznesu. To przecież ich inicjatywa, więc dostęp do projektów, finansowania mają łatwiejszy. Wydaje mi się, że główne wyzwanie dla polskiego biznesu to wciąż brak przejrzystej wizji i projektów dostępnych dla firm spoza Chin. Poza tym, sami chyba ograniczyliśmy sobie inicjatywę Pasa i Szlaku do kwestii transportowych i połączeń kolejowych. Tu ograniczeniem są sankcje rosyjskie, brak importerów po stronie chińskiej, którzy mogliby importować polskie produkty i posiadali jednocześnie dobre kanały dystrybucji

Czy współpraca na poziomie lokalnym jest efektywniejsza od współpracy na poziomie międzyrządowym? (współpraca na poziomie lokalnym jak Łódź-Chengdu)

Wydaje mi się, że tak. Lokalne władze mają większą świadomość potrzeb regionu i często pojawiają się z gotowymi propozycjami współpracy, z chętnymi firmami, projektami wspierającymi propozycje biznesowe. Również nie są związani protokołem czy kalendarzem wizyt/rewizyt, mają więcej czasu na podtrzymanie relacji z partnerami. I jak wynika z moich obserwacji, takie kontakty też cechują się większą bezpośredniością, co w warunkach chińskich jest zaletą i pomaga w relacjach dwustronnych. Trzeba również wziąć pod uwagę skalę Chin - nawet gdybyśmy mieli co roku wizyty na wysokim poziomie administracji centralnej (a jest to mało prawdopodobne, bo każda wizyta na wysokim szczeblu powinna generować określone efekty) to nie udałooby nam się zbudować ściślejszych ram współpracy z chińskimi prowincjami. A one mają pewną wolność w realizowaniu



lokalnej polityki w kontaktach zagranicznych.

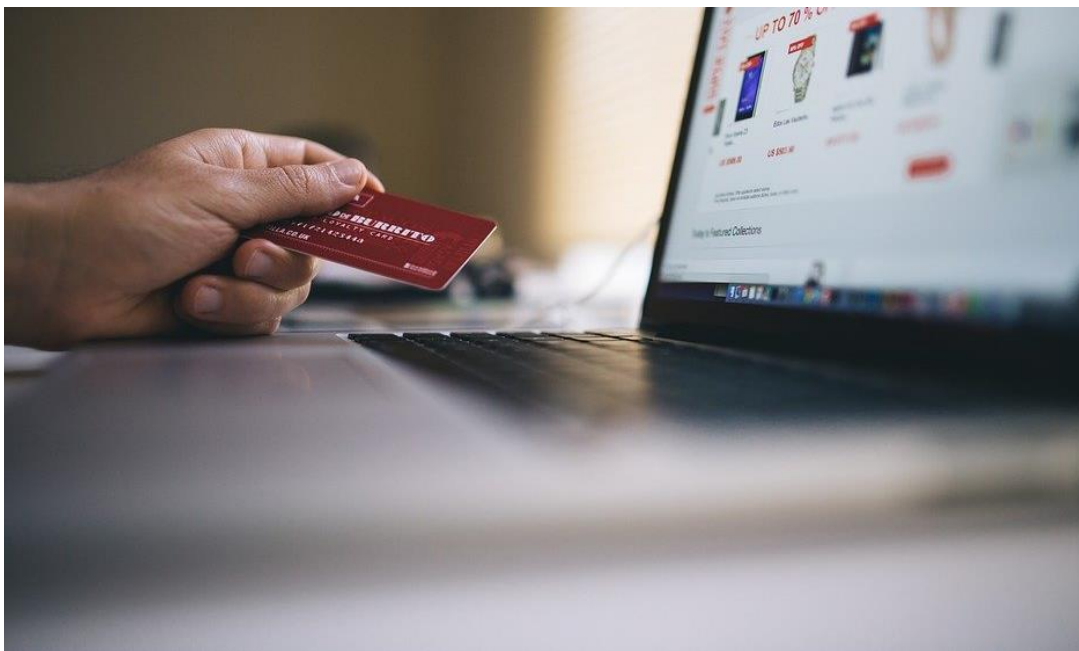
70 lat temu nawiązano stosunki dyplomatyczne między Polską a Chinami. Z tej okazji pojawiło się wiele ocen dotychczasowej współpracy. Natomiast ja chciałbym zapytać o przyszłość tej relacji i najważniejsze wyzwania.

W mojej opinii, w przyszłość powinniśmy patrzeć z optymizmem, ale też ze świadomością wyzwań: wspomnianą wcześniej skalą, nierównowagą potencjałów politycznych i gospodarczych po obu stronach, czasem brakiem zainteresowania (też po obu stronach) ze strony bezpośrednich graczy: producentów, importerów, eksporterów – jeśli mówimy o handlu i gospodarce. Chińska gospodarka, choć wciąż silna, to jednak również spowalnia. W kontekście stosunków politycznych – trudno być wyrocznią. Liczne przykłady, jak choćby usunięcie chińskich turystów przez policję z hostelu w Szwecji, pokazują, że do końca nie wiadomo, co może zdenerwować Chińczyków i zmrozić relacje.

Czy w Pani pracy odczuwalne są (były) napięcia handlowe i geopolityczne między USA a Chinami i inne konflikty handlowe?

Jeśli chodzi o Polskę i polskie firmy, to nie odnotowywaliśmy tych napięć. Chyba głównie dlatego, że w okręgu konsularnym nie mieliśmy firm, które mogłyby je odczuwać. Ale wiem, że nasi amerykańscy koledzy spotykali się z odmową współpracy ze strony lokalnych instytucji np. przy projektach kulturalnych, z wyraźnym wskazaniem, że powodem jest amerykańsko-chińska wojna handlowa. Na problemy narzekały również duże firmy innych państw UE, które eksportowały swoją chińską produkcję do USA lub były uzależnione od importu półproduktów, części ze Stanów Zjednoczonych. Słyszałam, że niektóre przemysłowały relokację produkcji poza Chiny (również, ze względu na rosnące koszty pracy, a nie tylko napięcia amerykańsko-chińskie), ale nie zrealizowały swoich planów, przynajmniej do mojego wyjazdu z Chengdu.

Katarzyna Wilkowiecka – I radca Wydziału Chińskiego, Departament Azji i Pacyfiku MSZ. Pani Katarzyna pełniła rolę m.in. charge d'affaires w Kuala Lumpur, zastępcy dyrektora Departamentu Azji i Pacyfiku a także Konsula Generalnego RP w Chengdu w latach 2015 – 2019.



Wywiad: Chiny na rynku e-commerce jako bieżące wyzwanie dla Unii Europejskiej

Wywiad przeprowadził Adrian
Zwoliński

Wywiad z dr. Aleksandrą Musielak - doktor nauk prawnych, absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu Warwick, ekspertką Konfederacji Lewiatan ds. nowych technologii oraz rynku cyfrowego i telekomunikacyjnego.

Oczywistą oczywistością jest, że e-commerce to dzisiaj jeden z istotnych kanałów rozwoju handlu. Jaki udział i perspektywy ma w nim Unia Europejska?

Z tegorocznego raportu Fundacji Ecommerce wynika, że do końca 2019 roku wartość handlu elektronicznego w Europie wyniesie 621 mld euro, co oznacza to wzrost o 13,6% w porównaniu z sytuacją z ubiegłego roku, kiedy wartość wynosiła 547 mld euro. Europejskie platformy muszą się jednak liczyć z chińską konkurencją.

Dla porównania w 2017 roku wartość rynku e-commerce w Chinach przekroczyła 1 bilion dolarów. Szacuje

się, że chiński transgraniczny handel elektroniczny rozwija się w tempie 20-30 % rocznie. W perspektywie kilku lat może zatem dojść do zrównania pozycji europejskich i pozaeuropejskich platform, które swe towary kierują do konsumenta w UE.

Właśnie, Chiny. Co w takim razie rozstrzyga o konkurencyjności świata e-commerce?

O kształcie współczesnego świata e-commerce decydują głównie duże platformy handlowe. Konkurują one między sobą na poziomie biznesowym, technologicznym i marketingowym. W warstwie biznesowo – technologicznej ważną



rolę odgrywają m.in. cena produktu oraz wsparcie logistyczne procesów sprzedażowych. Klienci stawiają na tanie produkty, łatwo dostępne i do tego dostarczone szybko. Okazuje się, że w Europie, z roku na rok, na tych wszystkich polach zyskują platformy chińskie. Przykładowo, tegoroczne badania Gemius pokazują, że czwartą najlepiej rozpoznawalną marką spośród wszystkich e-serwisów działających w Polsce jest właśnie Aliexpress.

Warto dodać, że wsparcie Państwa Środka dla platform chińskich nie pozostaje bez znaczenia. E-serwisy zyskują dzięki powiązaniu z państwem i postrzegane są jako narzędzie służące rządowi chińskiemu. Najlepszym tego przykładem jest to, że Chiny prowadzą politykę zmierzającą do utrzymania swojego uprzywilejowanego statusu w ramach Światowego Związku Pocztowego (UPU) - jedna z najstarszych organizacji międzynarodowych, agenda ONZ, określająca standardy przesyłek pocztowych. Dzięki temu chińskie platformy zyskują na korzystnym dla siebie poziomie opłat za przesyłki pocztowe wysyłane z Chin do klientów zagranicznych.

Czyli Unia Europejska przegrywa tę rywalizację przez chiński model wsparcia biznesu, czyli de facto przez często zacieranie się granic pomiędzy biznesem, a administracją w Chinach?

Zgadza się. Ma to daleko idące konsekwencje co jest widoczne w sposobie funkcjonowania rynku e-commerce w Europie. Chiny zyskują właśnie na korzystnym zaszeregowaniu w ramach Światowego Związku Pocztowego, dzięki któremu chińskie platformy mogą stosować niskie opłaty za przesyłki np. do UE, przez co przesyłki

są de facto subsydiowane przez inne kraje. To nie koniec korzyści.

Niskie ceny przesyłek z Chin wynikają również z braku opłaconego VAT i cła. Zaskakuje to klientów w Europie - ich przesyłki są zatrzymywane przez służby skarbowe i celne do czasu uiszczenia właściwych należności. W Unii Europejskiej podejmowane są działania przeciwdziałające temu procederowi. Według wyliczeń firmy Copenhagen Economics VAT za przesyłki z Chin jest ściągany jedynie w przypadku 35 proc. przedmiotów importowanych przez operatorów pocztowych. Podczas gdy dla paczek obsługiwanych przez firmy kurierskie odsetek ten wynosi 98 proc. Według tych samych badań, tylko 47 proc. należnego cła jest naliczane w przypadku importowanych paczek dostarczanych do UE przez operatorów pocztowych i ponad 99 proc. w przypadku paczek dostarczanych przez kurierów.

W jakiej perspektywie czasowej sprawa w Międzynarodowej Unii Pocztowej może się rozstrzygnąć?

W Genewie, na tegorocznym Kongresie, impas w rozmowach na temat realnej zmiany dotychczasowego systemu obowiązującego w Światowym Związku Pocztowym, został przełamany. Okazał się, że strategia rządu USA, który od roku groził że opuści UPU, okazała się być skuteczna. Ostatecznie Stany Zjednoczone nie zrezygnowały z członkostwa w UPU - będą mogły ustalać własne stawki pocztowe począwszy od lipca 2020 r., a inne kraje będą mogły przejść na ustalanie własnych opłat w 2021 r., przy czym obowiązywać będzie pięcioletni okres stopniowego wprowadzania nowych stawek.

Co to może oznaczać dla chińskich platform oraz europejskich przedsiębiorców i konsumentów?



Pod wpływem zmian stawek w 2020 r. zmieni się sytuacja na rynku przesyłek w USA, które jako pierwsze skorzystają z benefitów nowego systemu. Nowe stawki będą początkowo ograniczone do 70% stawek krajowych z możliwością corocznego zwiększania o 1% do 80%. Dojdzie do wyrównania szans małych amerykańskich firm eCommerce'owych na ich rodzimym rynku w starciu z platformami z Chin. Globalnie przełomowy będzie 2021 r., kiedy pozostali członkowie UPU będą ustalać własne stawki za przesyłki, co przełoży się na większą konkurencyjność platform z innych krajów niż Chiny. Ceny za przesyłki transgraniczne pójdą tylko w górę – a koszt tej operacji zostanie przerzucony na konsumentów. Jednocześnie zmiany UPU zapoczątkują erę nowej rywalizacji między platformami – w konkurencji liczyć się będą te platformy, które oferują towary lepszej jakości, bezpieczniejsze oraz zapewniające szybką dostawę na adres klienta.

Branża e-commerce to kolejna odsłona sporu między UE i Chinami o to czy Chiny grają fair czy nie fair w polityce ekonomicznej.

Ograniczając się tylko do obserwacji rynku e-commerce można zauważyć, że platformy chińskie czują się uprawnione by grać na rynku europejskim, ale według ich reguł, nie zaś tych narzuconych przez UE. Przykładowo wiele platform chińskich zastrzega w regulaminach usług, że w razie sporu ze sprzedawcą klient z UE może wnieść skargę do sądu Hongkongu. Chińskie giganty e-commerce ustalają warunki na zwrot towaru zakupionego on-line czy nie wystarczająco precyzują zasady na jakich udzielają gwarancji na dany produkt. Dodatkowo nie informują konsumentów, że od przesyłek z Chin będą oni musieli zapłacić VAT oraz cło. W tym kontekście, mając na uwadze

nagminne naruszanie standardów unijnych, trudno mówić o tym, że platformy chińskie w porównaniu z europejskimi grają fair na wspólnym rynku.



Interview: Globalization of business education and China: interview with prof. Chiwen Jevons Lee

Wywiad przeprowadziła Ewelina Horoszkiewicz

A Brief Scetch : He has taught at many leading institutions around the world, such as University of Chicago, University of Pennsylvania, Tulane University in U.S., Tsinghua University, Peking University in Beijing, HKUST in Hong Kong, National University of Singapore.

Ewelina Horoszkiewicz: Hello, Professor Lee. I want to thank you for taking the time out of your busy schedule to meet with me.

Chi-Wen Jevons Lee: The pleasure is all mine, I always admire individuals with the will to learn.

EH: Today, I would like to discuss your contribution to the globalization of Chinese business education and your thoughts of China's role in the global marketplace. But before we begin, I'd like to get to know your story a little bit better. Who is Chi-Wen Lee, where did he come from?

CWJL: My full name is Chi-Wen Jevons Lee. I was born during the

second world war, in China. I didn't stay there long. My father was part of the Nationalist army that retreated to Taiwan. I spent most of my childhood there with my parents and six siblings.

EH: That was a very large family. What was it like growing up in Taiwan? Did you feel welcomed by Taiwan or did you still feel attached to China?

CWJL: The Mainland Chinese were rejected by the Taiwanese Chinese even though we were from the same heritage. Taiwan was previously occupied by the Japanese. The Japanese had a very close relationship with Taiwan. When the mainlanders came over, we didn't come in waves, we came as a



tsunami. The millions that flooded Taiwan also brought extreme poverty as the tiny island resources struggled to support the refugees. I remember waking up in the middle of the night with aching hunger pains, but this wasn't just my experience, it was a very poor generation for Taiwan.

EH: There's a Chinese saying about success being found in the darkest of places. How did this experience shape your life decisions?

CWJL: With such a large population spread over such distance, the Imperial Chinese system of authority used the National Exam as the key to a better life. This traditional mindset carried on to Taiwan. I wasn't the best student, but I knew that this wasn't the life I wanted to live. I knew that I had to get into the best universities to get a chance at a better life. I competed with the local Taiwanese and Mainland Refugees for a seat in the National Taiwan University, Economics Department.

EH: And after you secured that position, you were one of the first generations of students with opportunities abroad.

CWJL: It was truly a matter of being in the right place at the right time. The global trends indicated that China would be a leading economic and political power. With a country of this size, China was destined for a position of power on the global stage. But the Cultural Revolution closed off for many years. This meant that if people wanted to invest in the future of China, Taiwan was one of the best options. I remember that almost everyone in my graduating class was swept up by the West. It was a big talent loss for China. The moment the top performing minds of Taiwan graduated, they migrated abroad. But looking back now, this helped the development of China indirectly. Most of the members of my class and

the following alumnus ended up taking the resources and knowledges that they gained abroad back to help build China into the country it is today.

EH: This sounds like a big break, a brave new world out there. What did you notice upon moving to the new environment?

CWJL: The biggest challenge was language. Not just language, but the cultural way we use language. Language, itself is not difficult, it's just a database, but succeeding in a foreign environment means that you must carve out a place for yourself. A cultural grasp of the language and an outgoing personality will take you far. Intelligence will only take you so far. The valedictorian and salutatorian all failed out of their programs in the US. My grades weren't the best, not bad, but definitely with room for improvement. But I achieved a significant amount of success despite my unremarkable academics. I also noticed a difference in attitude. For many of my American peers, their career achievements felt like an option, something that would be nice to have. But for me and my Taiwanese classmates, there were no other options. We were left afloat in these unfamiliar lands, we had to thrive. It was a long swim back home.

EH: I looked over your long list of accomplishments. I am curious, after all your efforts to make it in America, what brought you back to Asia?

CWJL: Good luck and good fortune. Opportunity came knocking and I couldn't say no. Hong Kong had planned the first international university built by the Chinese for the Chinese. This was a project with great ambitions rivaling the global education establishments. They needed a world class staff for the world class institution. I had made a name for myself amongst the



scholars abroad and when I was offered the position, I took it and never looked back. This was a great opportunity for self-development, this was my chance to build an institution from the ground up. Within four years, HKUST was ranked internationally and my accounting department was ranked first!

EH: That was quite the achievement! It must have opened many doors for you.

CWJL: It was a miracle of a miracle. I had the pleasure of meeting many brilliant and talented people during my time at HKUST. We had a few Nobel Prize winning visiting professors. These connections prominently positioned me in the world of academia. When I returned to Tulane University, I began receiving offers all across China. We broke ground on the Tulane - Fudan University collaboration where we brought the best and the brightest minds of China to the US. China had a complex relationship with the rest of the world, especially America. While the Chinese populace was fascinated with the luxuries and options of the west, the political stance was one of icy wariness. But China was a burgeoning country, it couldn't contain its appetite for knowledge and growth. Fudan University in Shanghai was the beginning of a trend that would sweep over the world.

EH: Can you tell me more about this trend that you noticed? How did it manifest itself in China?

CWJL: The trend that I noticed was the globalization of business education. With static, domestic markets, business was heavily influenced by the systems in place, who you knew, the resources you had access to be the game changer. The well-established business schools in America helped cultivate the

network for these resources. But as the pace of change and dynamic-ism of the business world increased, business became less straightforward. We are in a globalized market in search of localized solutions. Business education is a function of market need. As the global marketplace has globalized, the business education classroom has also globalized. This was the introduction of the case study to the business classroom. As the business world became more dynamic, the best solution wasn't always the most worn path. In the chaos of the business world, the need for localized insight opened doors for all participants. Business is a world where brilliant minds clash to find a better answer for the eternal problem, how to create more value. These weren't solutions that you could find in a textbook, this is the wisdom that had to be gained through the experience of success and failures. And as Asia and the rest of the world entered the global marketplaces, we see it reflected in the business classrooms. More and more diversified classes bringing unique insights and solutions to the every growing world around us.

EH: I find it interesting how the business classroom is a reflection of market demands. In recent years, China has taken a substantial role globally, politically, socially, but the most notable change has been economic. What are your insights into the larger Chinese business environment and what the rest of the world can learn from China.

CWJL: While China has experienced tremendous growth in the past few decades, this is more a function of playing catch up. China was able to draw upon the lessons and experiences of the countries that had developed before it. When China opened its doors and foreign investments flowed in, China



bloomed. But China is still not yet ready to teach other countries how to do business. The Chinese Imperial Rule has been ingrained into the culture for the past three to four thousand years. The traditional emphasis on standardized testing is as disconnected as it is prevalent in modern day China. In my experience, the highest academic achievers were rarely the best business people. As a manager, your ability to work through complex mental problems is not as important as your ability to influence people. That's what business is, the ability to create value in a way that influences other people's behavior. I began China's transformation in creating the first

EMBA and MBA program at Fudan, Tsinghua, Zhejiang, Xiamen University that selected individuals not based on test scores, but on the holistic person. Now, it's up to the future of China to realize what it means to be a Chinese Business Person.

EH: I really appreciated the insight you shared into what business means and how the globalization of the world with a Chinese focus might mean for the future of business education. Thank you for your time, Professor Lee, it was a pleasure.

CWJL: The pleasure was all mine. I look forward to reading about myself.